

■ Na granicy s. 4

■ Przemoc w czasie epidemii s. 12

■ 30 lat NSZZP s. 17

POLICJA

nr 5 (182), maj 2020 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997

100 lat policji rzecznej

s. 26





Nowy redaktor naczelny

Od kwietnia tego roku, czyli 15. rocznicy istnienia czasopisma „Policja 997”, mamy nowego redaktora naczelnego. Został nim insp. dr Mariusz Ciarka, rzecznik prasowy Komendanta Głównego Policji.

Zmianę tę spowodował awans dotychczasowej szefowej redakcji oraz dyrektora Biura Komunikacji Społecznej KGP insp. dr hab. Iwony Klonowskiej na stanowisko komendanta-rektora WSPol. w Szczytnie. Stanowisko w BKS KGP objął po niej właśnie insp. Mariusz Ciarka, którego Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk postanowił uczynić także redaktorem naczelnym naszego miesięcznika.

Nowy naczelny to doświadczony policjant i człowiek mediów – był m.in. rzecznikiem prasowym Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie, a następnie rzecznikiem Komendanta Głównego Policji. Prawdziwy „chrzest bojowy” w tej dziedzinie przeszedł w 2016 roku, podczas Świątowych Dni Młodzieży, pełniąc funkcję rzecznika prasowego centrum medialnego administracji rządowej. Insp. Mariusz Ciarka posiada tytuł doktora nauk prawnych. Swoją służbę rozpoczął jako policjant pionu kryminalnego – pierwsze lata służby przepracował na stanowiskach policjanta i detektywa wydziału kryminalnego KPP w Gostyninie, w zespole operacyjno-rozpoznawczym, a następnie sekcji ds. przestępczości kryminalnej. ■

Redakcja
zdj. archiwum

Emerytury czas...

Niewiele pozostało w Policji osób, które były świadkami jej tworzenia i wszystkich kolejnych przemian. 10 kwietnia, po blisko 35 latach służby, na zasłużoną emeryturę przeszła kolejna z nich – podinsp. Agata Guzdek-Szewczak, sekretarz redakcji naszego miesięcznika.

Szczęście w życiu ma ten, któremu uda się wykonywać pracę zgodną z jego zainteresowaniami i pasującą do usposobienia i charakteru. Pod tym względem stanowisko sekretarza redakcji było dla Agaty (do której nikt w redakcji nie zwracał się inaczej niż „Agatko”) wprost wymarzone. Analityczny umysł, wprost nieprawdopodobny sposób archiwizujący wiedzę o wszystkich tematach poruszanych przez dziennikarzy czasopisma (z podziałem na numery z ostatnich 15 lat!) oraz puryzm językowy, pozwalający lepiej od komputera wychwytywać wszystkie odstępstwa od zasad poprawnej polszczyzny. I jeszcze wiedza o formacji gromadzona przez ponad trzy dekady. Wszystko to czyniło z podinsp. Agaty Guzdek-Szewczak doskonałego strażnika wysokiego, merytorycznego poziomu „Policji 997”, a wcześniej także „Gazety Policyjnej”.

Decyzja o przejściu na zaopatrzenie emerytalne nie była łatwa ani dla niej, ani dla nas. Ale jak sama twierdzi, kiedyś trzeba było ją podjąć. Przez te wszystkie lata zżyliśmy się z naszą sekretarz nie tylko zawodowo, lecz również prywatnie, więc nie ma obaw, że stracimy kontakt. Mamy jednak nadzieję na dalszą współpracę, choć jak będzie – czas pokaże. Ale przyjaźni nie zabierze nam nikt.

Agatko, cały zespół życzy Ci powodzenia i jeszcze wielu szczęśliwych dni! ■

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. archiwum



LISTY DO REDAKCJI: REAKTYWACJA!

Drodzy Czytelnicy!

Z przyjemnością zawiadamiamy, że na nowo rozpoczął funkcjonowanie adres e-mail gazeta.listy@policja.gov.pl, pod którym czekamy na propozycje ciekawych tematów od Was.

Naturalnie nie każdym problemem uda nam się zająć i nie każdy temat będzie mógł znaleźć swoje miejsce na naszych łamach. Ale mamy mocne postanowienie, by w miarę posiadanych możliwości wykorzystywać Wasze sugestie i – jeśli będzie to możliwe – udzielać na łamach odpowiedzi na nurtujące Was pytania.

Zapraszamy do kontaktu – z pewnością każda wiadomość będzie przeczytana, a z autorami najciekawszych z nich skontaktują się nasi dziennikarze.

Redakcja

gazeta.listy@policja.gov.pl

POLICJA

997

SPRAWY REDAKCYJNE

- s. 2 Nowy redaktor naczelny
- s. 2 Emerytury czas...

COVID-19

Tylko służba

- s. 4 Kontrola COVID-19 – sytuacja na granicy
- s. 7 Komisariat po kwarantannie – Komisariat Policji III w Lublinie był przez dwa tygodnie zamknięty z powodu wirusa SARS-CO-V-2

Policjanci pytają

- s. 8 COVID-19 i pieniądze – czy nie stracimy?

Podręcznik dla służb mundurowych

- s. 9 Działania policyjne w środowisku COVID-19 – o publikacji zawierającej zasady ochrony przed wirusem podczas służby

Kombinezony ochronne

- s. 10 Bezpieczniej być nie może

Przemoc domowa

- s. 12 Za zamkniętymi drzwiami

Psycholog radzi

- s. 15 Jak przetrwać i nie zwariować

30 LAT NSZZP

- s. 17 Utrzymamy linię – rozmowa z asp. sztab. Rafałem Jankowskim, przewodniczącym ZG NSZZP

Historia

- s. 18 Piękna rocznica

TYLKO SŁUŻBA

Policjanci ratują

- s. 22 Uratowali życie – interwencje policjantów
- s. 24 Sekundy grozy – bohater z Puław

ŚWIAT

Cyberprzestępczość

- s. 25 Porywacze kart SIM

100 LAT POLICJI RZECZNEJ

- s. 26 Rzeka dyktuje warunki

KOBIETY W POLICJI

Na rzece, stoku i boisku

- s. 31 Coś w sam raz dla mnie – st. sierż. Katarzyna Pilipiuk

PIERWSZA POMOC

- s. 33 Opatrunki hemostatyczne w krwotokach

POLICYJNY PITAWAL

- s. 34 Dzieciobójstwo czy zabójstwo?

KRAJ

- s. 48 **Rozmaitości**
- s. 50

PAMIĘĆ

10. rocznica katastrofy smoleńskiej

- s. 36 Zginęli, ale pamięć trwa

- s. 39 **Rozmaitości**

HISTORIA

- s. 41 Policyjne kalendarium – maj 1930, 1980, 2000

Walka z epidemią

- s. 42 Największe epidemie XX wieku

PRAWO

Cyberprzestępczość

- s. 44 Prawne i techniczne aspekty ustalenia cyberprzestępcy

INTERPOL

Jak przestępcy wykorzystują pandemię

- s. 47 Stare metody w nowym wydaniu

SPORT

- s. 49 **Rozmaitości**

DOBRA KSIĄŻKA

- s. 51 Polecamy



Koronawirus COVID-19 obecny jest w 210 krajach i terytoriach na całym świecie. 30 kwietnia br. zarejestrowano ponad 3,2 mln przypadków zachorowania i ponad 200 tysięcy zgonów z powodu COVID-19. Większość państw zamknęła granice i wstrzymała lub ograniczyła transport lotniczy i kolejowy.

Przez 13 lat, które minęły od przystąpienia Polski do Strefy Schengen, przyzwyczailiśmy się do swobodnego przemieszczania się po Europie. W związku z zagrożeniem epidemiologicznym kontrole na przejściach granicznych powróciły, a rząd zdecydował o zamknięciu wjazdu do Polski obywateli innych krajów.

KONTROLE SANITARNE

Polska graniczy z 7 krajami. Długość granicy państwowej RP to 3511 km. Z Republiką Federalną Niemiec to obszar 489 km. Od 15 marca br. międzynarodowy osobowy transport kolejowy i lotniczy został zawieszony, a granice zostały zamknięte dla większości cudzoziemców.

Zaczął się od zapobiegawczych działań wdrażania kontroli sanitarnych na głównych przejściach granicznych. W pierwszej kolejności kontrole uruchomione zostały na zachodniej granicy kraju i miały

objąć szczególnie zbiorowy transport drogowy. Wprowadzone kontrole sanitarne 10 marca br. oraz karty lokalizacyjne wypełniane przez każdego wjeżdżającego na teren RP miały zapobiec niekontrolowanemu rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Jak zaznaczał GIS, było to pierwsze tego typu rozwiązanie w Europie. Premier Matusz Morawiecki na konferencji prasowej, w której uczestniczył również Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk, poinformował, że przygotowywane jest wdrożenie specjalnej infrastruktury na wszystkich przejściach samochodowych, przejazdach kolejowych i portach. Na przejściach granicznych zaczęły powstawać specjalne punkty sanitarne.

– Kontrolowane mają być wszystkie środki transportu zbiorowego. W ciągu kilkudziesięciu godzin całość granic Polski zostanie zabezpieczona – mówił na konferencji rządowej szef MSWiA Mariusz Kamiński.

Granica z Niemcami została potraktowana priorytetowo. Na przejściach granicznych w Kołbaskowie, Świecku, Olszynie – Forst i Jędrzykowicach najwcześniej zaczęto mierzyć temperaturę i zbierać karty lokalizacyjne podróżnych. Granicę w Świecku zwykle przekraczało dziennie około 100 autokarów i niemal 1000 busów.

KRYTYCZNY MOMENT

Rozporządzenie ministra SWiA z 13 marca br. przywróciło tymczasową kontrolę graniczną osób przekraczających granicę państwową stanowiącą granicę wewnętrzną UE na okres od 15 marca br. do 24 marca br. Rozporządzenie ograniczające możliwość wjazdu na te-

rytorium RP cudzoziemcom było nowelizowane kilkakrotnie, pozwalając zmienić charakter niektórych przejść granicznych i przedłużając okres kontroli granicznych do 3 maja br. z możliwością kolejnych przedłużeń.

Władze niemieckie chwilę później również wprowadziły tymczasowe kontrole graniczne i zakazy wjazdu na swój teren obcokrajowcom.

Zamknięcie granic spowodowało olbrzymie utrudnienia w ruchu tranzytowym i wielokilometrowe korki. W miejscach wyznaczonych rozporządzeniem czas oczekiwania na przekroczenie granicy przekraczał 30 godzin.

– Początkowo most w Słubicach, Gubinie, Kostrzynie nad Odrą i Zgorzelcu były miejscami kontroli, w których granice przekraczać można było tylko w ruchu pieszym – mówi mjr SG Joanna Konieczniak, rzecznik prasowy komendanta Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej. Oprócz przejścia w Świecku rozporządzenie dopuszczało również ruch drogowy w punktach w Jędrzychowicach, Krajniku Dolnym, Olszynie i Kołbaskowie.

Główna kumulacja pasażerów chcących przekroczyć granicę nastąpiła w Świecku, do którego prowadzi autostrada federalna A2, jedna z ważniejszych tras europejskich. Sytuacja stała się z godziny na godzinę coraz bardziej napięta. Korek rósł w tempie błyskawicznym, osiągając w kulminacyjnym momencie około 40 km.

– Skanalizowanie ruchu w wyznaczonych miejscach, liczba osób podróżujących po Europie i przez granicę polsko-niemiecką, poddawanie kontroli wszystkich osób, które chciały przekroczyć granicę, sprawdzanie każdemu z nich temperatury ciała, oczekiwanie na wypełnienie kart lokalizacyjnych (niekiedy 20 minut od jednej osoby), złośliwe blokowanie dojazdu innym kierowcom do granicy kierowcom tirów, blokada całej autostrady przez niezadowolonych kierowców z Litwy – wszystko to spowodowało wydłużenie oczekiwania na przekroczenie granicy państwowej w tych pierwszych dniach – mówi mjr SG Joanna Konieczniak.

W związku z tą sytuacją minister SWiA zobligował wojewodów z regionów przygranicznych do zorganizowania pomocy dla osób oczekujących na przekroczenie granicy.

– Na granicy z Niemcami zadania Policji rozszerzyły się o monitorowanie sytuacji związanej z obostrzeniami oraz wypełnianiem kart lokalizacyjnych przez kierowców i pasażerów. Oprócz policjantów z Oddziału Prewencji Policji do realizacji zadań na granicy oddelegowani byli funkcjonariusze z powiatów gorzowskiego, żarskiego, krośnieńskiego oraz słubickiego – mówi nadkom. Marcin Maludy, rzecznik prasowy KWP w Gorzowie Wlkp.

Według rozporządzenia ministra SWiA do Polski od 15 marca br. mogli wjechać tylko obywatele RP oraz cudzoziemcy, którzy są małżonkami albo dziećmi obywateli RP, dysponujący Kartą Polaka, szefowie misji dyplomatycznych oraz personel dyplomatyczno-konsularny, cudzoziemcy posiadający prawo stałego lub czasowego pobytu na terytorium RP, mający zezwolenie na pracę i cudzoziemcy, którzy prowadzą środek transportu służący do przewozu towarów.

KONWOJE SANITARNE

16 marca br. Litwini w ramach protestu na przejściu w Świecku zablokowali pas ruchu. Litewski premier Saulius Skvernelis za pośrednictwem Facebooka apelował do swoich rodaków o cierpliwość i odblokowanie drogi.

– Wiem, że mieliście nadzieję na szybsze i bardziej komfortowe rozwiązanie. Rozmowy trwały trzy doby. (...) Tak niczego nie osiągnięcie. Bardzo was proszę o przerwanie blokady drogi i szykowanie się do podróży na Litwę – pisał premier Skvernelis.

Według danych MSZ Litwy na granicy utknęło ponad 400 litewskich samochodów. Na przejściu granicznym w blokadzie uczestni-



Od lewej: mt. insp. Bogdan Piotrowski, Andrzej Jancewicz z Państwowej Inspekcji Sanitarnej MSWiA, nadinsp. Helena Michalak

czyli również obywatele Łotwy, Białorusi i Estonii. Cudzoziemscy kierowcy wjeżdżający do Polski musieliby się poddać 14-dniowej kwarantannie.

– Podczas protestów Litwinów w Świecku powstało na miejscu centrum operacyjne, które koordynowało całą sytuację. Dowódcą był I zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp. mł. insp. Bogdan Piotrowski, mający do dyspozycji ponad 100 funkcjonariuszy z oddziału prewencji i nieetatowych jednostek powiatowych i miejskich niemal ze wszystkich pionów, również negocjatorów. Do momentu zawarcia umów międzynarodowych i porozumień z konsulem sytuacja była bardzo nerwowa – mówi rzecznik lubuskiej policji.

Negocjacje z obywatelami państw nadbałtyckich zakończyły się o godz. 23.30 tego samego dnia.

Na szczelbu ministerialnym została podjęta decyzja o umożliwieniu protestującym przejazdu w konwoju sanitarnym pod eskortą Policji. Zdecydowano, że busy i autokary pojadą w „białym konwoju” do przejścia granicznego z Litwą w Budzisku. Trasa tej eskorty to blisko 800 km. Konwój z powodów sanitarnych nie mógł się nigdzie zatrzymać po drodze.

Z kolei kierowcy osobówek zostali skierowani w podróż promem (przeprawa pustych aut) i pociągiem ze stacji we Frankfurcie nad Odrą.

W eskorcie uczestniczyli funkcjonariusze z garnizonów lubuskiego, wielkopolskiego, łódzkiego, stołecznego i podlaskiego. Pilotowane przez policjantów grupy liczące po kilkadziesiąt aut i autokarów przejeżdżały przez terytorium Polski o różnych godzinach. Łącznie przeprowadzono 15 konwojów sanitarnych.

17 marca zapadła decyzja o otwarciu kolejnych przejść granicznych i zmianie charakteru kilku już działających. Na czterech punktach kontrolnych z Niemcami rozszerzony został zakres ruchu. Trudna sytuacja na przejściach granicznych powoli się stabilizowała.

Podczas jednej doby na granicach wewnętrznych (Niemcy, Czechy, Słowacja, Litwa) z 17 na 18 marca br. odprawionych zostało 52 tys. osób – donosiła Straż Graniczna w komunikatach.

– Obecnie ruch dozwolony jest w punktach kontrolnych w Kostrzynie nad Odrą, Słubicach, Świecku, Olszynie, Gubinie, Zgorzelcu, Jędrzychowicach, Zawidowie, Jakuszykach i Kudowie-Słone – potwierdziła mjr SG Joanna Konieczniak.

Usprawnieniem było również wprowadzenie elektronicznej ewidencji sanitarnej 20 marca br.

W okresie od 15 marca do 14 kwietnia w zasięgu Nadodrzańskiego Oddziału SG skontrolowane zostało blisko 163 tys. pojazdów oraz około 338 tys. osób. A w czasie świąt wielkanocnych kontroli zostało poddanych 10 483 osoby.

► WSPÓLPRACA MIĘDZYNARODOWA

Graniczne punkty kontrolne funkcjonują całodobowo. 7 dni w tygodni, 24 godziny na dobę służbę pełnią również funkcjonariusze Polsko-Niemieckiego Centrum Współpracy Służb Granicznych, Policyjnych i Celnych w Świecku. Po niemieckiej stronie PNCW, które funkcjonuje od grudnia 2007 roku, służy 42 funkcjonariuszy, po stronie polskiej 22, w tym 8 policjantów.

– Jest to pierwsza i największa tego typu placówka w Polsce. Obszar odpowiedzialności PNCW Świecko to właściwość terytorialna województw: zachodniopomorskiego, lubuskiego i dolnośląskiego, a w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia cały obszar Polski i Niemiec – mówi kom. Sylwester Ksiuk, kierownik Sekcji Międzynarodowej Współpracy Policji w Świecku Wydziału Wywiadu Kryminalnego KWP w Gorzowie Wlkp.

Służby RFN wchodzące w skład PNCW to policja federalna, policja landowa Mecklenburgii, policja Branderburgii, policja Saksonii oraz policja z Berlina i służba celna.

Przed wprowadzeniem stanu zagrożenia epidemiologicznego współpraca odbywała się na podstawie bezpośrednich kontaktów przedstawicieli poszczególnych służb, omawianiu zdarzeń, wspólnych odpraw służbowych, przekazywaniu wniosków oraz infor-

macji metodą tradycyjną, na papierze bez zachowania szczególnych środków ostrożności.

– Obecnie sytuacja jest znacznie utrudniona, ponieważ w związku z zachowaniem środków ostrożności decyzją służb niemieckich funkcjonariusze policji niemieckiej opuścili wspólne pomieszczenie (tzw. salę operacyjną) i pracują pojedynczo w dwóch budynkach. Jest to utrudnienie, jeżeli liczba wniosków w ciągu roku przekracza ponad 20 tysięcy – mówi o codziennej służbie w czasie pandemii kom. Sylwester Ksiuk.

– Obecnie nie ma też możliwości korespondowania drogą elektroniczną, z uwagi na uwarunkowania prawne dotyczące bezpieczeństwa przesyłania danych.

ZŁAPANI NA GRANICY

Zabezpieczony zostały również pas graniczny, tzw. zielony. Granica państwa jest kontrolowana przez mobilne patrole Straży Granicznej. W początkowej fazie zamykania granic policjanci również brali udział w tych działaniach.

Zamknięcie granic pomogło w zatrzymaniu kilku poszukiwanych listem gończym, jak choćby 37-latka, który w trakcie przekraczania granicy w Kostrzynie nad Odrą został skontrolowany i okazało się, że jest poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Płocku od blisko

2 lat na podstawie 5 listów gończych. Podobnie jak poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Zgorzelcu Polak, który został skontrolowany przez funkcjonariuszy ze Wspólnej Polsko-Niemieckiej Placówki w Ludwigsdorfie. A 23-letni obywatel Ukrainy, zatrzymany przez funkcjonariuszy SG, do Polski dostał się, pokonując nielegalnie wplaw Nysę Łużycką.

Kwiecień na granicy zachodniej RP był okresem przemodelowania służb policyjnych.

– Duży nacisk kładziony jest właśnie na monitorowanie sytuacji związanej z przestrzeganiem obostrzeń wynikających z nowych przepisów. Ale poziom ich wykonywania przez policjantów, a zwłaszcza błyskawiczny proces adaptacji funkcjonariuszy do nowej sytuacji i szybkiego w związku z tym działania, jest naprawdę imponujący. Widać to było zwłaszcza na początku, tu w lubuskim, kiedy korek na przejściu granicznym w Świecku zahaczał o Berlin! Mimo naszych codziennych zadań, z realizacji których nikt nas nie zwolnił, zdaliśmy ten egzamin – mówi nadkom. Marcin Maludy. Cała polska Policja – dodaje rzecznik prasowy Komendanta Głównego Policji insp. Mariusz Ciarka. ■

IZABELA PAJDAŁA

zdj. Zespół Prasowy w KWP w Gorzowie Wlkp.



Komisariat po kwarantannie

Komisariat Policji III w KMP Lublinie przez dwa tygodnie był zamknięty przez wirus SARS-CoV-2. Decyzja o zamknięciu jednostki zapadła natychmiast po potwierdzeniu zakażenia u pierwszego funkcjonariusza.

Tym pierwszym zakażonym był młody policjant, który niedawno trafił do służby. Przez kilka dni przebywał na zwolnieniu lekarskim, a 26 marca otrzymał wynik pozytywny badania na obecność koronawirusa. Jeszcze tego samego dnia, zgodnie z zaleceniami Sanepidu, zamknięto KP III i odizolowano policjantów, którzy byli na służbie. Jak się wkrótce okazało, chorych funkcjonariuszy lubelskiej „trójki” było więcej.

TEMPERATURA NIE SPADAŁA

– Gorączki około 38 stopni dostałem 23–24 marca – mówi asp. Robert Wójtowicz z Referatu Dochodzeniowo-Śledczego Wydziału



Kryminalnego KP III w Lublinie, który był wśród pierwszych zakażonych wirusem. – Od razu zadzwoniłem do naczelnika i powiedziałem, że biorę urlop. Gdy temperatura nie spadała, postanowiłem go przedłużyć. Informacja o pierwszym zakażonym policjancie przyszła razem z wysypem zachorowań na naszym komisariacie. Jak się okazało, w jednostce było wiele osób z podobnymi objawami do moich.

Lubelska policja sporządziła listę osób, z którymi pierwszy zakażony policjant miał bezpośredni kontakt, a pozostałym funkcjonariuszom pobrano wymazy do badań na obecność koronawirusa.

– Karetka przyjechała pod blok i wyszedłem zrobić test razem z żoną. Ona też jest funkcjonariuszem. Po 24 godzinach były wyniki. Mój był pozytywny, a żony negatywny. Co ciekawe, z relacji kolegów wiem, że choć niektórzy z nich też byli zarażeni, to nie zawsze spotykało to wszystkich członków ich rodzin – mówi asp. Robert Wójtowicz. – Po otrzymaniu wyniku miałem telefon z KMP w Lublinie, bym sporządził listę osób, z kim miałem kontakt i z jakimi osobami prowadziłem czynności procesowe. To musiałem zrobić natychmiast. Prawdę mówiąc, gdy pytano mnie o tego pierwszego zarażonego funkcjonariusza, nie od razu wiedziałem, o którego chodzi. Pracujemy w różnych pionach, a on u nas służy od niedawna. Dopiero jak pokazano mi jego zdjęcie, wiedziałem, o kogo chodzi, ale kiedy ostatni raz go widziałem w komisariacie, tego już nie potrafił powiedzieć.

IZOLATORIUM

KP III w Lublinie został czasowo zamknięty 26 marca. W budynku oraz w pojazdach służbowych przeprowadzono dezynfekcję. 29 marca zakażonych było 13 funkcjonariuszy,

a kwarantannie poddano 66 osób, z którymi mieli oni kontakt. Dwóch policjantów objęto leczeniem szpitalnym w Puławach, a jedenastu oraz pracownicę cywilną KP III przewieziono do hotelu „Huzar” w Lublinie, gdzie stworzono tzw. izolatorium. Każdego z nich umieszczono w osobnym pokoju, którego nie mieli prawa opuszczać. Otrzymali termometry i dwa razy dziennie przekazywali pielęgniarce wyniki pomiarów. Pielęgniarki trzy razy dziennie przynosiły posiłki, a nadzór nad chorymi sprawowały za pośrednictwem monitoringu na korytarzu oraz głośników w pokojach.

– Nie mogliśmy nawet wychylić głowy na korytarz, bo od razu pielęgniarki przywoływały nas do porządku – mówi asp. Robert Wójtowicz. – Z kolegami przebywającymi w izolatorium miałem kontakt za pośrednictwem grupy stworzonej przez nas w sieci. Stąd dowiedziałem się, że u niektórych z nich tak jak u mnie pojawiły się kolejne objawy choroby: brak lub zaburzenie smaku i węchu. Ja rozróżniałem tylko, co jest kwaśne lub słodkie, ale nic poza tym.

Przez kolejne dwa tygodnie nastąpił w Lublinie przyrost zachorowań na COVID-19 wśród



► policjantów. Wykryto go u 24 funkcjonariuszy KMP w Lublinie i dwóch Oddziału Prewencji Policji w Lublinie.

– Możemy przyjąć, że zachorowania te pochodzą z jednego ogniska – mówi oficer prasowy KMP w Lublinie kom. Kamil Gołębiowski. – Wszystkie osoby przechodzą chorobę w sposób łagodny. Część odbywała leczenie szpitalne, ale zdecydowana większość przybywała w jednym z izolatoriów pod opieką medyczną. Zdecydowana większość policjantów, która miała związek z tym pierwszym zachorowaniem, zakończyła kwarantannę i może powrócić do służby. Na kwarantannie policjanci przebywali przede wszystkim w miejscach zamieszkania, a w „Husarze” były tylko osoby zakażone. W prawdę nielicznych przypadkach zaistniała konieczność hospitalizacji. Z punktu widzenia bezpieczeństwa mieszkańców nic się nie zmieniło, bo patrole pełniły radiowozy z sąsiednich komisariatów.

11 kwietnia KP III w Lublinie został otwarty, a funkcjonariusze, którzy zakończyli kwarantannę lub po uzyskaniu dwóch negatywnych wyników na obecność koronawirusa opuścili izolatorium, wrócili do służby. Wśród nich był asp. Robert Wójtowicz. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. Krzysztof Martirosjan

Koronawirus vs. POLICJA

Według informacji podanej przez Główny Sztab Policji KGP dotyczącej działań realizowanych przez Policję w związku z wystąpieniem na terenie Polski koronawirusa SARS-CoV-2 (stan na godz. 23:59 w dniu 4.05.2020 roku) zakażonych jest 165 policjantów. Kwarantanną objętych jest 2587 funkcjonariuszy, w tym w 1664 przypadkach ma ona związek ze służbą. Kwarantannę zakończyło 2206 policjantów.

COVID-19 i pieniądze

Dziennikarze miesięcznika „Policja 997”, rozmawiając z policjantami chorymi na COVID-19, będącymi w izolatorium bądź zdrowymi na kwarantannie lub czekającymi kilka dni na wynik testu po działaniach z osobami potencjalnie chorymi zakażenie, spotykali się z wątpliwościami funkcjonariuszy. Policjanci nie byli pewni, czy sytuacja, w której się znaleźli, nie odbije się na ich zarobkach. Wybraliśmy dwa powtarzające się przez nich pytania. Odpowiedzi udzieliło Biuro Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej KGP.

Już u około setki policjantów stwierdzono zachorowania na COVID-19. Czy każdy z nich otrzyma 100 proc. uposażenia?

Zgodnie z brzmieniem art. 121b ust. 1 i 2 pkt 1 ustawy o Policji (Dz.U. z 2020 r. poz. 360) w okresie przebywania na zwolnieniu lekarskim policjant otrzymuje 80% uposażenia. Zwolnienie lekarskie obejmuje okres, w którym policjant jest zwolniony od zajęć służbowych z powodu choroby, w tym niemożności wykonywania zajęć służbowych z przyczyn określonych w art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. z 2019 r. poz. 645, z późn. zm.). Zatem co do zasady policjant może liczyć na 80% uposażenia. Przepisy jednak przewidują możliwość wypłaty 100% uposażenia w przypadku, gdy policjant zachorował „na służbie”. Taką ewentualność przewiduje art. 121b ust. 5 pkt 2 ustawy o Policji, który jasno wskazuje, że jeżeli zwolnienie lekarskie obejmuje okres, w którym policjant jest zwolniony od zajęć służbowych z powodu choroby powstałej w związku ze szczególnymi właściwościami lub warunkami służby, policjant zachowuje prawo do 100% uposażenia. Związek choroby ze służbą stanowi warunek *sine qua non* powstania prawa do 100% uposażenia za czas choroby. Na uwagę zasługuje również treść art. 121b ust. 6 pkt 3 ustawy o Policji, który przewiduje możliwość zachowania prawa do 100% uposażenia w sytuacji, gdy policjant został zwolniony od zajęć służbowych na skutek czynów o charakterze bohaterskim dokonanych w szczególnie niebezpiecznych warunkach, z wykazaniem wyjątkowej odwagi, z narażeniem życia lub zdrowia, w obronie prawa, nienaruszalności granic państwowych, życia, mienia lub bezpieczeństwa obywateli. Może to dotyczyć sytuacji uratowania życia z narażeniem własnego, np.: transport do szpitala osoby chorej na COVID-19. Podsumowując, jeżeli zachorowanie na COVID-19 nie pozostaje w związku ze służbą, to funkcjonariusz może liczyć jedynie na 80% uposażenia. Jeśli zostaną spełnione przesłanki z art. 121b ust. 5 pkt 2 ustawy o Policji, policjant otrzyma 100% uposażenia.

Czasami trudno wykazać, czy do zarażenia wirusem COVID-19 doszło w związku z pełnieniem służby bądź w związku ze

szczególnymi właściwościami lub warunkami służby. Mógł być to przypadkowy kontakt na ulicy lub w domu. Kto o tym decyduje i w jaki sposób to weryfikuje?

Każdy przypadek COVID-19 wśród policjantów powinien zostać zweryfikowany pod kątem tego, czy policjant utrzyma prawo do 100% uposażenia za czas objęty zwolnieniem od zajęć służbowych z powodu choroby. Ustawa o Policji przewiduje tryb weryfikacji związku choroby, z powodu której policjant był zwolniony z zajęć służbowych ze szczególnymi właściwościami służby lub jej warunkami. W dobie epidemii za szczególne warunki służby należy uznać istniejące w zasadzie w sposób ciągle zagrożenie zakażeniem, które co do zasady nie występuje w warunkach codziennych. Innymi słowy, wzrost niebezpieczeństwa – prawdopodobieństwa zakażenia chorobą zakaźną – stanowi okoliczność szczególną, niewystępującą na co dzień. Związek choroby ze służbą ustala właściwa komisja lekarska. Podstawą prawną działania komisji jest art. 1 ust. 1 pkt 2a ustawy z dnia 28 listopada 2014 r. o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych (Dz.U. z 2020 r. poz. 398). Realizacja prawa do 100% uposażenia polega na potwierdzeniu przez komisję lekarską w formie orzeczenia związku choroby ze szczególnymi warunkami służby lub jej właściwościami i wyrównaniu uposażenia do poziomu 100%. „Podstawę do wyrównania uposażenia za okres przebywania na zwolnieniu lekarskim stanowi wyłącznie orzeczenie komisji lekarskiej ustalające związek choroby ze szczególnymi warunkami lub właściwościami służby i wydane na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 2014 r. w sprawie ustalania uszczerbku na zdrowiu funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu z dnia 6 czerwca 2014 r. (Dz.U. z 2014 r. poz. 866)” – wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 3 lutego 2017 r., II SA/Wa 1572/16, nr Legalis Numer 1722712. Zatem tylko na etapie postępowania przez komisją bada się, w jakich okolicznościach mogło dojść do zakażenia. ■

A.CH.

Działania policyjne w środowisku COVID-19



Szczeciński policjant kom. dr n. o zdr. Michał Kurdziel we współpracy z dr. hab. Michałem Bijakiem błyskawicznie opracowali publikację zawierającą podstawowe zasady ochrony przed COVID-19 i stosowania środków ochrony indywidualnej dostosowane do sytuacji i zadań podejmowanych podczas służby policyjnej.

W tak rozwiniętej technologicznie cywilizacji nie spodziewaliśmy się jako społeczeństwo rozwoju pandemii w takiej skali, w jakiej mamy do czynienia obecnie. Służby dbające o bezpieczeństwo i życie obywateli oraz porządek publiczny są w grupie podwyższonego ryzyka zakażeniem nowym gatunkiem wirusa SARS-CoV-2, który wywołuje chorobę COVID-19. Nowa sytuacja epidemiologiczna wymogła na wszystkich obywatelach przestrzeganie procedur sanitarnych. Funkcjonariusze Policji, realizując zadania służbowe, muszą stosować wszystkie

możliwe środki zabezpieczające przed nowym niebezpieczeństwem zagrażającym ich zdrowiu i życiu.

„Nikt nie przypuszczał, że w ciągu 2–3 tygodni każdy policjant w Polsce będzie musiał zdobyć elementarną wiedzę z zakresu wirusologii, przeciwdziałania zakażeniom, stosowania środków ochrony indywidualnej przeznaczonych do użycia w sytuacji zagrożenia biologicznego” – czytamy we wstępie książki „Działania policyjne w środowisku COVID-19”.

Opracowanie kom. dr n. o zdr. Michała Kurdziela z Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie i ratownika medycznego w Klinice Anestezjologii, Intensywnej Terapii i Medycyny Ratunkowej PUM oraz dr. hab. Michała Bijaka, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, kierownika Centrum Zapobiegania Zagrożeniom Biologicznym Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŁ, zawiera kompilację dotychczasowej wiedzy teoretycznej i praktycznej na temat środków ochrony osobistej, metod dezynfekcji oraz procedur reagowania na zagrożenie związane z SARS-CoV-2.

Książka obejmuje charakterystykę zagrożenia koronawirusem, w tym również przykładowe potencjalne nośniki materiału zakaźnego podczas realizacji czynności służbowych i prywatnych oraz potencjalną drogę transmisji wirusa wśród funkcjonariuszy.

Ważną częścią książki są rozdziały poświęcone podstawowym zasadom ochrony przed COVID-19 i środkom ochrony indywidualnej, które zostały potraktowane bardzo szczegółowo. Autorzy rozróżnili poziomy ochrony osobistej przed koronawirusem w zależności od użytego sprzętu i zakresu zastosowania oraz od czasu i ryzyka ekspozycji na SARS-CoV-2. Wiele miejsca w publikacji zajmują zasady prawidłowego stosowania środków ochronnych. Właściwe założenie i zdjęcie rękawiczek, półmasek, okularów i kombinezonu ochronnego w bezpieczny sposób nie jest wcale takie oczywiste i proste, jak się okazuje. Wszystkie wytyczne są bogato i przejrzysto ilustrowane, co ułatwia ich właściwe zastosowanie i zapamiętanie. Przydatna jest także zawarta w publikacji klasyfikacja sprzętu filtrującego ochraniającego drogi oddechowe.

W książce znalazły się również rekomendowane sposoby dezaktywacji SARS-CoV-2 dostosowane do sytuacji i potrzeb służby policyjnej, począwszy od dezynfekcji chemicznej, dezynfekcji ŚPB i broni palnej, zastosowania promieni UVC i ozonowania.

Autorzy nie zapomnieli także o podstawowych zabiegach resuscytacyjnych u osób z podejrzeniem COVID-19.

Kom. Michał Kurdziel napisał we wstępie, że „zagrożenie chorobą COVID-19 dowiodło również, że nie można arbitralnie czerwoną kreską rozgraniczyć zakresu kompetencji poszczególnych służb”. I rzeczywiście, z publikacji mogą korzystać funkcjonariusze innych służb mundurowych. Nawet dla ratowników medycznych, którzy są obeznani z procedurami sanitarno-epidemiologicznymi, jest to cenna pozycja.

Książkę wydało PZWL Wydawnictwo Lekarskie, a recenzji publikacji podjął się dr hab. n. med. prof. nadzw. Cezary Pakulski. ■

IZABELA PAJDAŁA

Publikacja jest dostępna do pobrania za darmo w Informacyjnym Serwisie Policyjnym, pod adresem <http://isp.policja.pl/isp/aktualnosci/15173,Dzialania-policyjne-w-srodowisku-COVID-19-publikacja-do-pobrania.html>.



Bezpieczniej być nie może

W kilka dni po stwierdzeniu pierwszego na terenie Polski epidemicznego zachorowania na ostrą zakaźną chorobę układu oddechowego COVID-19, Komenda Główna Policji rozpoczęła starania o wyposażenie funkcjonariuszy w kombinezony ochronne wielorazowego użytku. Były niedostępne, więc trzeba było je zrobić w kraju. Udało się w ekspresowym tempie. 27 kwietnia pierwsza partia trafiła do jednostek.

Zdobycie kombinezonów dla policjantów, które mogą ochronić ich przed koronawirusem SARS-CoV-2, od samego początku było wyścigiem z czasem i szybko rosnącymi cenami.

Na rynku oferowane były przede wszystkim kombinezony chińskiej produkcji, które nie posiadały wystarczających właściwości ochronnych lub nie zostały dopuszczone do użytkowania na terenie Unii Europejskiej, a w dodatku import znacznie utrudniał dostawę, a transport lotniczy bardzo podnosił koszty.

Polska Policja do dyspozycji miała jedynie kombinezony jednorazowe, których dostępność stale spadała. W tej sytuacji Biuro Logistyki Policji KGP zmieniło strategię i postanowiło wyposażać funkcjonariuszy w kombinezony wielorazowego użytku. W połowie marca br. rozpoczęto pracę nad określeniem wymagań technicznych. W wypracowaniu właściwych rozwiązań uczestniczył Wydział Koordynacji Gospodarki Kwatermistrzowskiej BLP KGP, Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy, Centrum Zapobiegania Zagrożeniom Biologicznym Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego, producent tkanin laminowanych Optex S.A. oraz producent odzieży Arlen S.A.

– Szukaliśmy odpowiedniej tkaniny i jej producenta, jednocześnie dzwoniąc do znanych nam producentów umundurowania. Wszystko musiało być dokładnie przebadane i spełniać najwyższą normę ochronną przed zagrożeniami biologicznymi EN 14126. Rozwiązaniem okazała się tkanina laminowana firmy Optex. W międzyczasie z firmą Arlen zrobiliśmy projekt kombinezonu – mówi naczelnik WKGG BLP KGP kom. Krzysztof Blesznowski. – Centralny Instytut Ochrony Pracy wykonał zdecydowaną większość badań, ale potrzebowaliśmy jednego kluczowego: badania odporności na przesiąkanie skażonej cieczy z wirusem laboratoryjnym



przez materiał, z którego wykonany jest kombinezon. Jedynym miejscem, w którym mogliśmy wykonać to badanie, był Instytut Badawczy Centexbel w Gent, czyli w Belgii.

Niestety, wielomiesięczna kolejka do wykonania badań stawiała projekt pod znakiem zapytania. Ostatecznie jednak Centexbel zrobił te badania w terminie ekspresowym, z pozytywnym dla nas wynikiem.

Ale to nie był ostatni problem, który stał na drodze do uruchomienia produkcji. Ponieważ kombinezon ma być wielorazowego użytku, a trzeba założyć, że policjant w trakcie służby może mieć kontakt z osobą zakażoną, należało opracować techniki prania, czyszczenia i dekontaminacji tych kombinezonów, a także znaleźć pralnie mogące podjąć się tego zadania.

– Przy tak wysokich obostrzeniach bezpieczeństwa nie mogliśmy oddać tych kombinezonów funkcjonariuszom do prania w domu. W tym przypadku musi być spełniona określona procedura – wyjaśnia kom. Krzysztof Blesznowski. – Ponieważ jest duży chaos informacyjny dotyczący warunków, w jakich ginie wirus SARS-CoV-2, o opinie dotyczącą jego inaktywacji za pomocą prania maszynowego zwróciliśmy się do autorytetu – dr. hab. Michała Bijaka, kierownika Centrum Zapobiegania Zagrożeniom Biologicznym Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego, który zarekomendował nam odpowiednią procedurę.

Pranie tych kombinezonów nie może odbywać się w zwykłych pralniach komercyjnych, tylko w specjalistycznych, w których





pierze się odzież medyczną przy zastosowaniu konkretnej techniki prania. Jest to kombinacja czasu prania, temperatury prania i zastosowania np. roztworu podchlorynu sodu i środków powierzchniowo czynnych.

Gdy wykonano już wszystkie testy i opracowano technikę prania, 20 kwietnia w zakładzie Grupy Tekstylnej Arlen w Tarnowie ruszyła produkcja. Kombinezony szyte są w rozmiarach od XS do 2XL. Zakłada się je na mundur. Są jednocześnie, z kapturem i zapięciem z przodu na suwak i rzep. Dla zachowania szczelności szwy są podklejane. Kombinezon uzupełniają ochraniacze na buty. Strój jest biały, a na piersi ma odblaskową aplikację „POLICJA”.

Poliestrowa tkanina z włókien ciągłych jest paroprzepuszczalna, oddychająca i wodoszczelna, czyli od wewnątrz odprowadza pot w postaci pary wodnej, a od zewnątrz nie przepuszcza płynów ustrojowych czy wody, co chroni przed potencjalnym przenikaniem wirusa.

– Ta tkanina oddycha. Gdy pot zostaje odparowany na zewnątrz kombinezonu do otoczenia, spada temperatura ciała policjanta, co przekłada się na podwyższony komfort użytkownika – mówi dr Anna Tabaczyńska, dyrektor ds. Rozwoju Tkanin Specjalnych w firmie Optex, a potwierdzają to pierwsi funkcjonariusze, którzy już nosili ten kombinezon.

Zalet jest więcej. Tkanina ma wysokie parametry wytrzymałościowe, co znacząco zmniejsza możliwość jej uszkodzenia. Trudno ją przedziurawić czy rozerwać, w odróżnieniu od kombinezonów jednorazowego użytku wykonanych z cienkiej flizeliny.

Dla przyspieszenia procesu certyfikacyjnego Arlen zrobił badania w akredytowanych laboratoriach po pięciu praniach. Uznano, że jest to absolutne minimum. Natomiast doświadczenie producenta wskazuje, że tkaniny

o takiej konstrukcji, np. fartuchy dla chirurgów, są bezpieczne do 50 cykli prania.

– Wszystkie te cechy sprawiają, że kombinezony te bardzo długo zachowują swoje właściwości funkcjonalne, a policjanci będą mogli czuć się w nich całkowicie bezpiecznie – zapewnia prezes Arlen S.A. Andrzej Tabaczyński.

Cena jednostkowa kombinezonu wraz z nakładkami na buty wielorazowego użytku firmy Arlen wynosi 257 zł netto. Do tej ceny zbliżają się już dostępne na rynku kombinezony jednorazowe. BLP KGP i komendy wojewódzkie Policji, zamawiając pierwszą partię 3500 sztuk, skorzystało ze specustawy w sprawie konorawirusa z dnia 2 marca 2020 roku, co pozwoliło na rezygnację z przeprowadzenia przetargu i bardzo skróciło czas dostawy sprzętu ochronnego dla funkcjonariuszy. Jeśli będzie potrzeba więcej kombinezonów, firma Arlen jest na to przygotowana.

– Mamy trzy własne szwalnie w Dzierżonowie, Żyrardowie i Tarnowie. Rocznie produkujemy 800 tys. sztuk odzieży. Mamy 40 maszyn do uszczelniania szwów i wątpię, aby jakkolwiek firma w Europie posiadała tyle tak specjalistycznych maszyn. Zapewniam, że przy dostępności wszystkich surowców możemy szyć bez problemu 1000 kompletów takich kombinezonów dziennie – mówi prezes Andrzej Tabaczyński.

Jest jeszcze jeden bardzo istotny aspekt ostatniego zamówienia dla Policji.

– Produkujemy narodowo, opierając się na polskiej myśli i polskich zakładach. Dążymy do niezależnienia się od importu. To kwestia nie tylko oszczędności, ale i bezpieczeństwa policjantów i społeczeństwa – mówi kom. Krzysztof Blesznowski. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. Andrzej Chyliński,
Arlen S.A.



Za zamkniętymi drzwiami

Ograniczenie przemieszczania się ludności oraz zalecenia izolacji z powodu pandemii w Polsce i na świecie stają się szczególnie trudne dla osób doświadczających przemocy domowej.

W przestrzeni medialnej pojawiły się liczne doniesienia o nagłym i bardzo wysokim wzroście zjawiska przemocy w polskich domach. Statystyki KGP jak dotąd tego nie wykazują, niemniej jednak policjanci zdają sobie sprawę, że wielogodzinne spędzanie czasu w rodzinach, w których występowała już przemoc, jest sytuacją bardzo niebezpieczną.

Ogłoszony stan pandemii generuje również wiele niedomówień proceduralno-prawnych związanych z bezpieczeństwem dzieci w rodzinach z różnymi problemami.

DZIECI TĘSKNIĄ ZA SZKOŁĄ

Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, od 1 marca br. prowadząca całodobowy Telefon Zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111, odnotowała w marcu największą od 11 lat liczbę interwencji. Było ich dwa razy więcej niż w poprzednich miesiącach.

– To było coś, co nigdy nie wydarzyło się na taką skalę – alarmuje Fundacja, która wypracowała rekomendacje dla polskiego rządu, dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa dzieci w sytuacji izolacji chroniącej przed COVID-19 i wobec jej następstw.

– Dzieci przekazują nam, że łatwiej jest im napisać o tym, co się przeżywa, niż rozmawiać. Szczególnie gdy wszyscy są w domu i rodzic słucha za ścianą. To nawet nie musi być jakaś sytuacja bardzo złej relacji z rodzicami, ale dzieci też potrzebują przestrzeni, żeby ktoś nie słuchał ich rozmowy, niezależnie, czy mówią o sytuacji w domu, czy o zakochaniu. Ta intymność jest potrzebna w każdym wieku.

Widzimy też wzrost poczucia samotności. Co może zaskoczyć dorosłych, wiele dzieci mówi też, że tęskni za szkołą, że już chciałoby do niej wrócić. Te słowa „tęsknię za szkołą” odczytujemy jako tęsknotę za nor-

malnością, za stabilnością, za uregulowanym dniem – mówi Dominika Doleszczak, specjalista ds. pomocy telefonicznej on-line Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę.

TRUDNE RELACJE

Sytuacja izolacji sprzyja rozwojowi przemocy domowej.

– Można powiedzieć, że obecnie przemoc ma szklarniowe warunki. Zamknięcie w czterech ścianach, przebywanie ze sobą cały czas sprzyja utrzymaniu tajemnicy, narastaniu frustracji, bezradności czy poczucia braku wpływu, a także trudności w otrzymywaniu wsparcia „z zewnątrz”. Skutki izolacji odczuwają nawet zdrowo funkcjonujące rodziny, a co dopiero te, w których od dawna nie jest bezpiecznie, lub takie, w których do tej pory problemy były zamiatane pod dywan lub „rozwiązaniem” dla nich było milczenie – mówi Dominika Doleszczak.

Centrum Praw Kobiet również alarmuje o znacznym wzroście stosowania przemocy.

– Już w marcu na nasz telefon zaufania zadzwoniło o 50% więcej osób w stosunku do miesięcznej średniej, a to był dopiero początek kwarantanny. Pojawiają się też specyficzne problemy, które są charakterystyczne dla tego okresu. Dotarły do nas sygnały od naszych podopiecznych, że mężowie je teraz bardziej kontrolują, inwigilują i nie mogą się z nami swobodnie skontaktować. Już nawet wezwanie pomocy jest bardzo utrudnione – mówi Joanna Gzyra-Iskandar z Centrum Praw Kobiet.

Przedstawiciele Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę zwracają również uwagę na wątek, o którym dużo mniej się mówi, a który także obserwują – o zaniedbaniu emocjonalnym.

TWÓJ PARASOL

– Może działać taki mechanizm, o czym mówiłoby kobiety doświadczające przemocy, że teraz Po-

licja jest bardzo obciążona nowymi obowiązkami i wiele osób nie chce po prostu zawracać głowy. Czasami też wstydzą się wzywać stróżów prawa, bo sąsiedzi zobaczą. Typowe poczucie wstydu dla osób, które doświadczają przemocy i nie chcą, żeby ktoś poza domem o tym wiedział.

Poza tym boją się, że funkcjonariusze nie zabrają sprawcy, a gdy wyjdą, ta przemoc się nasili – mówi Joanna Gzyra-Iskandar, rzeczniczka Centrum Praw Kobiet.

Mimo trwającego stanu epidemii osoby dotknięte przemocą domową i osoby, wobec których istnieje podejrzenie, że są taką przemocą dotknięte, mogą skorzystać z różnych form wsparcia ze strony Policji oraz narzędzi stworzonych przez funkcjonariuszy.

Bezpłatna aplikacja na telefon „Twój Parasol” stworzona przez śródmiejskich funkcjonariuszy KSP dla osób doświadczających przemocy jest w formie zakamuflowanej (o aplikacji pisaliśmy w styczniu 2020, nr 178).

Od grudnia 2019 r. do 10 kwietnia 2020 roku liczba wejść na stronę internetową aplikacji przekroczyła 6 tysięcy, na telefon aplikację zainstalowało blisko 3 tysiące osób.

Wśród dostępnych narzędzi jest też bezpłatna aplikacja mobilna „Alarm112”, służąca do wysyłania zgłoszeń alarmowych do Centrum Powiadamiania Ratunkowego (CPR), która umożliwia przekazanie zgłoszenia alarmowego przez osoby, które nie mogą wykonać połączenia głosowego, a znajdują się np. w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia.

Na stronie internetowej Komendy Głównej Policji dostępna jest również platforma „Policja E-usługi”, umożliwiająca kontakt z Policją. Ponadto, dzięki aplikacji mobilnej „Moja Komenda”, można uzyskać dostęp do bazy zawierającej informacje o wszystkich obiektach policyjnych otwartych dla interesantów, a także dane kontaktowe ponad 8 tysięcy dzielnicowych z terenu kraju.

Oprócz możliwości kontaktu z osobami obsługującymi telefony alarmowe (112, 997), osoby dotknięte przemocą w rodzinie mogą kontaktować się drogą elektroniczną lub telefonicznie z dyżurnymi jednostek organizacyjnych Policji właściwych ze względu na miejsce zamieszkania oraz korzystać z pomocy policjantów obsługujących Policyjny Telefon Zaufania dla Osób Dotkniętych Przemocą w Rodzinie (tel. 800 120 226, czynny w dni robocze w godzinach 09:30–15:30).

NIEBIESKIE KARTY W CZASIE PANDEMII

Według danych statystycznych Komendy Głównej Policji w I kwartale 2020 r. policjanci wypełnili 17 077 formularzy „Niebieska Karta – A”, co stanowi spadek w odniesieniu do I kwartału 2019 r. o 1404 formularze (w I kwartale 2019 r. wypełniono ich 18 481). Odnotowano również spadek liczby formularzy dotyczących kolejnych przypadków przemocy domowej w trakcie trwającej procedury. Nie oznacza to oczywiście, że problemu nie ma i należy się cieszyć z tendencji spadkowych, a analizując sygnały z różnych organizacji pozarządowych, można się spodziewać wzrostu liczby wypełnianych formularzy w najbliższym okresie.

– Bardzo dużo osób szuka kontaktu. Specyfika tych rozmów się zmienia. Wcześniej, gdy nie było epidemii, ludzie trochę w innych sprawach dzwonili. Teraz ten wątek związany z przymusową izolacją w domu jest bardzo obecny, ale też niestety pojawia się wątek z niemożnością uzyskania interwencji Policji albo z długim oczekiwaniem na interwencję – mówi Renata Durda, kierownik Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” IPZ.

Z powodu ograniczeń sanitarno-epidemiologicznych zmieniła się również realizacja procedur pomocowych i interwencyjnych.

– Jako rada superwizorów wystosowaliśmy pismo o możliwości realizacji procedury „Niebieskie Karty” zdalnie. Przetwarzanie danych osobowych w nowej formule musi się również odbywać zgodnie z przepisami prawa – mówi Renata Durda.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w przygotowanych wytycznych wskazuje m.in., że po ustaleniu indywidualnego planu pomocy dla osoby dotkniętej przemocą domową i jej rodziny należy wyznaczyć tzw. opiekuna osoby doznającej przemocy (preferowany pracownik socjalny) oraz jednego przedstawiciela grupy roboczej do kontaktu z osobą stosującą przemoc (tzw. opiekuna osoby stosującej przemoc – najlepiej policjanta) i na bieżąco monitorować sytuację rodziny – o ile to możliwe – za pośrednictwem rozmów telefonicznych lub dostępnych środków komunikacji elektronicznej – czytamy na stronie MRPiPS. Grupy robocze powinny pracować w formie zdalnej z wykorzystaniem elektronicznych narzędzi, nie wykluczając jednocześnie w szczególnych przypadkach możliwości bezpośrednich spotkań członków grupy z osobą doznającą przemocy.

Wprowadzenie stanu zagrożenia epidemicznego i tzw. specustawy nie zwolniło policjantów z obowiązku wykonywania zadań określonych w ustawie o Policji. A przy braku

Organizator konkursu: Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, 02-121 Warszawa, ul. Korotyńskiego 13

Konkurs pod patronatem Komendanta Głównego Policji i programu „Razem bezpieczniej”



możliwości kontaktu osobistego dzielnicowi pozostają w kontakcie telefonicznym z osobami objętymi procedurą.

– Przeprowadzanie interwencji związanych z przemocą w rodzinie, nawet wobec osób objętych kwarantanną, realizowane jest na ogólnych zasadach, z zachowaniem szczególnych środków ostrożności i zastosowaniem Wytycznych Głównego Inspektora Sanitarnego MSWiA dla Policji w tym zakresie. Policja, mimo niewątpliwie trudnego czasu, reaguje na każdy sygnał, mogący świadczyć o podejrzeniu popełnienia czynu zabronionego, w tym o możliwości wystąpienia zjawiska przemocy w rodzinie – mówi kom. Marta Świnecka, ekspert Biura Prewencji KGP.

Dostrzegając potrzebę wspierania w tym szczególnym okresie osób dotkniętych przemocą domową, Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk za pośrednictwem wszystkich komendantów wojewódzkich i stołecznego Policji polecił nawiązanie kontaktu z osobami dotkniętymi przemocą domową w sprawach, w których prowadzona jest procedura „Niebieskie Karty”. Taki obowiązek mają też policjanci prowadzący postępowania w sprawach o znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy, w celu zdiagnozowania stanu bezpieczeństwa tych osób i potrzeby ewentualnego podjęcia dodatkowych działań.

▶ PRZEWÓZ MAŁOLETNIEGO DO PIECZY ZASTĘPCZEJ

Wprowadzony stan reżimu sanitarnego powoduje niekiedy różne interpretacje prawne w instytucjach zajmujących się zapewnieniem bezpieczeństwa dzieciom. Takim przykładem są pojawiające się ostatnio wymagania w stosunku do funkcjonariuszy nie tylko asysty podczas odebrania małoletniego, ale również przewiezienia go do instytucjonalnej pieczy zastępczej wskazanej przez sąd.

W wielu przypadkach podjęcia próby odebrania osoby podlegającej władzy rodzicielskiej lub podlegającej opiece mogą wystąpić trudności. Ustawodawca wyposażył kuratora w uprawnienie określone w art. 9 pkt 5 ustawy o kuratorach sądowych, a Kodeks postępowania cywilnego w art. 598(10) zapewnił asystę Policji. Asysta Policji znajdzie swoje uzasadnienie faktyczne oraz prawne, jeśli pojawią się wszystkie przesłanki umożliwiające odebranie osoby podlegającej władzy rodzicielskiej lub pozostającej pod opieką. Warunkiem koniecznym do przeprowadzenia czynności odebrania osoby podlegającej władzy rodzicielskiej lub pozostającej pod opieką jest obecność osoby uprawnionej albo osoby przez nią upoważnionej lub przedstawiciela instytucji przez nią upoważnionej do odebrania. Powyższe wynika z treści art. 598(9) Kodeksu postępowania cywilnego. Niespełnienie tego warunku skutkuje koniecznością

odstąpienia przez kuratora od dokonania czynności odebrania osoby podlegającej władzy rodzicielskiej lub pozostającej pod opieką. Odstąpienie zatem od czynności odebrania przez kuratora skutkuje zwolnieniem funkcjonariuszy Policji z obowiązku asystowania przy odebraniu osoby podlegającej władzy rodzicielskiej lub pozostającej pod opieką.

Czyli w sytuacji odstąpienia przez kuratora od czynności rola Policji się kończy, ponieważ nie jest ona organem uprawnionym do podejmowania decyzji czy żądania określonego działania w sytuacji, gdy czynność przymusowego odebrania nie doszła do skutku. Powyższe pozostaje w gestii kuratora sądowego oraz sądu rodzinnego. Policja tylko asystuje przy czynnościach innego organu. W przypadku, gdy nie zaszły łączne przesłanki przymusowego odebrania osoby podlegającej władzy rodzicielskiej lub pozostającej pod opieką, brak jest przepisów prawnych pozwalających Policji na przewiezienie odebranego do miejsca pieczy – rozwiewa pojawiające się w czasie epidemii wątpliwości Biuro Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej KGP.

TRUDNOŚCI W OPIECE NAD DZIECKIEM

Wiele organizacji alarmuje również o próbach ograniczania kontaktów dziecka z rodzicem, z którym ono nie mieszka. Biuro Prasowe

Rzecznika Praw Dziecka potwierdziło, że wśród głównych spraw i skarg znalazły się zgłoszenia w sprawie ograniczania kontaktów z dzieckiem przez rodzica drugiemu rodzicowi pod pretekstem zagrożenia koronawirusem.

– Byli partnerzy straszą wzywaniem Policji w momencie, kiedy panie odmawiają wydania dziecka na kontakt. Dostałyśmy dużo takich sygnałów. Zgłaszają, że albo ojcowie nie przestrzegają kwarantanny i chcą dziecko w zasądzonym terminie, albo pracują w miejscu, gdzie jest podwyższone ryzyko zakażenia. Kiedy panie nie chcą pozwolić na kontakt z dzieckiem, są zastraszone, byli partnerzy grożą im albo wzywają Policję – mówi Joanna Gzyra-Iskandar z Centrum Praw Kobiet.

W tej sprawie odpowiedział nam Rzecznik Praw Dziecka:

– Stan epidemii i zalecenia władz sanitarnych nie mają wpływu na wykonalność orzeczeń sądowych, a zalecenie unikania kontaktów dotyczy skupisk ludzi i obcych osób. Rodzic uprawniony do kontaktu na podstawie orzeczenia sądowego powinien mieć możliwość realizacji spotkania w sposób określony w orzeczeniu – oczywiście w zgodzie z obecnymi zaleceniami sanitarnymi. Wyjątkiem są sytuacje, gdy dziecko lub rodzic objęci są kwarantanną. A jeśli jeden rodzic ma wątpliwości co do bezpieczeństwa podczas kontaktu dziecka z drugim rodzicem, może zwrócić się do sądu z prośbą o zmianę na czas stanu zagrożenia sposobu realizacji kontaktu, wraz z wnioskiem o zabezpieczenie. Sprawy, w których zostały złożone wnioski o zabezpieczenie, są traktowane zgodnie z par. 2 regulaminu urzędowania sądów powszechnych jako pilne i są rozpatrywane mimo ograniczenia rozpoznawania innych spraw – odpowiada nam w tej sprawie Rzecznik Praw Dziecka.

PERSPEKTYWY

Izolacja domowa w czasie pandemii skłania do poszukiwań alternatywnych rozwiązań w stosunku do tradycyjnych form kontaktu. Paradoksalnie może też pozwolić na wypracowanie w sytuacjach kryzysowych wielu nowych sposobów pracy. To, jakie będą skutki przymusowego odosobnienia, będzie można ocenić po jakimś czasie.

– W całym trudzie obecnej sytuacji małym, ale jednak jasnym punktem może być fakt, że wiele rodzin przeżywających aktualnie problemy, stykających się z poczuciem przeciążenia i braku sił, zdecyduje się na sięgnięcie po pomoc – podsumowuje Dominika Doleszczak. ■

IZABELA PAJDAŁA
zdj. Piotr Maciejczak



Wszyscy doświadczamy zagrożenia epidemicznego. Co gorsze, tylko ścisła izolacja znacząco ogranicza ryzyko zakażenia się, a pozostawanie w niej to dodatkowy stres, z którym trzeba sobie radzić. Policjanci muszą też pomagać innym.

Jak przetrwać i nie zwariować

Rząd wprowadza kolejne przepisy, które mają spowolnić rozprzestrzenianie się wirusa. Najważniejszym z nich jest daleko idące ograniczenie kontaktów między ludźmi, a w stosunku do osób podejrzanych o zakażenie – ścisła kwarantanna. Konsekwencje takiej sytuacji mogą być różne – niepokój o tych, z którymi nie możemy się spotkać, lęk lub złość na przypadkowych ludzi poza domem, którzy mogą być źródłem zakażenia, poczucie monotonii i nuda powodujące stres, smutek lub gniew.

Z izolacją wiąże się często konieczność przebywania z bliskimi w czterech ścianach mieszkania lub domu przez długi czas. Z jednej strony to okazja do zrobienia razem mnóstwa ciekawych i fajnych rzeczy. Z drugiej – dla części osób jest to czas trudny, wywołujący konflikty, kiedy byle drobiazg staje się przyczyną kłótni lub nerwów.

Wspomniane powyżej skutki epidemii mogą spotkać każdego człowieka w Polsce, niezależnie od tego, czy jest zwykłym obywatelem czy policjantem. Funkcjonariusze, wykonując obowiązki służbowe, mogą się spotkać ze szczególnymi wyzwaniem. Należą do nich kontakty służbowe z osobami objętymi kwarantanną, które mogą nie współpracować z policjantami, zachowywać się lekceważąco lub agresywnie. Każda interwencja wiąże się z dodatkowymi zagrożeniami, ponieważ policjant nie wie, czy osoba jest zakażona. Innym wyzwaniem jest podejmowanie interwencji wobec osób, o których wiadomo, że mogą być zakażone. Może się również okazać, że na policjantów zostaną nałożone dodatkowe obowiązki, co będzie skutkowało zmęczeniem, stresem, złością lub – w przypadku konieczności wykonywania zadań mniej znanych funkcjonariuszowi – niepewnością. W przypadku części zespołów, na skutek „rozproszenia”, utrudniony jest obieg informacji, co może powodować mniejszą wydajność pracy. Dlatego przypomnimy możliwe do zastosowania działania, których celem jest minimalizowanie dotykających nas wszystkich skutków obecnej sytuacji zagrożenia epidemicznego.

CZYNNOŚCI SŁUŻBOWE WOBEC OSÓB W KWARANTANNIE

W czasie wykonywania czynności służbowych ważna jest przede wszystkim świadomość sytuacji, w jakiej znalazły się osoby poddane kwarantannie, oraz emocji, jakie w związku z tym mogą odczuwać. Poza lękiem, niepewnością, bezradnością może pojawiać się też poczucie bycia napiętnowanym, osaczonym. Przy tym warto pamiętać, że każda osoba subiektywnie postrzega panującą sytuację oraz udział w niej służb porządkowych. Osobista ocena bierze się w dużej mierze z własnych doświadczeń, np. strat, przeszkód, kłopotów, niedogodności doznanych z powodu pandemii oraz ich indywidualnego postrzegania i odbioru. Ocena sytuacji powoduje swoiste reakcje osoby. Mogą być one mniej lub bardziej emocjonalne, przejawiające zadowolenie lub manifestujące niezadowolenie, a nawet złość.

Oto, co można zrobić, aby kontakt policjanta z osobami w kwarantannie przebiegał możliwie najlepiej.

1. Tworzenie właściwych warunków prowadzenia czynności.

Istotne jest, aby wizyty policjantów w miejscach pobytu osób nie wzmagały negatywnych emocji. Sama postawa funkcjonariuszy wyrażająca zrozumienie, spokój, cierpliwość może modelować pozytywne zachowania uczestników czynności. Warto podkreślać, że stosując się do wymogów kwarantanny osoby pomagają innym i sobie, zmniejszając możliwość zachorowania. Budowanie elementów współnictwa, polegające na wskazywaniu wspólnego interesu oraz dostrzeganiu udziału w nim osób objętych kwarantanną, pozwala zachować tym osobom szacunek do siebie i innych. Zapobiega poczuciu bycia napiętnowanym i osaczonym, jak również nadaje sens pozostawania w chwilowej izolacji.

2. Wykorzystanie własnych zasobów.

Poza typowymi kompetencjami interpersonalnymi, takimi jak umiejętne nawiązanie kontaktu, uważne słuchanie, poprawne przekazywanie i odbieranie informacji, ważne jest rozpoznawanie stanów emocjonalnych osób i ich potrzeb oraz kontrola własnych emocji. Skutki pandemii koronawirusa dotyczą w różnym zakresie wszystkich Polaków, również policjantów i ich najbliższych. Możemy tu mówić o współprzeżywaniu podobnych emocji, co samo w sobie jest już wskazówką dla funkcjonariuszy do zrozumienia osób, wobec których podejmują czynności służbowe.

3. Radzenie sobie w sytuacjach trudnych.

Pierwszym krokiem powinno być zidentyfikowanie czynników mających wpływ na powstałe napięcie. Ważne jest dokładne wysłuchanie osoby oraz uzupełnienie uzyskanych informacji przez pytania konkretyzujące. Następnie dobrze jest dać stronom czas na wyjaśnienie ewentualnych wątpliwości. Poza zdobyciem informacji umożliwiających policjantom skuteczne działanie jest to też moment na wyjaśnienie osobie jej sytuacji, praw i procedur Policji. Dopiero po tym może nastąpić wybór rozwiązania zgodnego z prawem i procedurami, a zarazem uwzględniającego w jak największym stopniu interesy osoby. Po upewnieniu się, że osoba rozumie zaistniałą sytuację, swoje obowiązki i przysługujące uprawnienia, możliwa będzie realizacja przyjętego rozwiązania.

4. Najważniejsze są procedury, ale liczy się pomysł.

Dużym optymizmem napawają sytuacje przedstawiane w mediach oraz wskazywane przez samych funkcjonariuszy, ukazujące współpracę i ogromne zaangażowanie Polaków w realizację wprowadzonych procedur. Wiele sygnałów świadczy o tym, że zarówno obywatele, jak i policjanci oraz przedstawiciele innych służb w przyjazny sposób niosą wsparcie. Nieszablony i bardzo śmiały przykład takiej postawy była inicjatywa policjantów z Nowego Dworu Gdańskiego, którzy zatańczyli przed domem objętym kwarantanną, chcąc sprawić radość przebywającym w nim dzieciom. Ten sympatyczny gest spotkał się z niezwykle pozytywnym odbiorem, także wśród internautów, ▶

- ▶ którzy nagrodzili policjantów ogromem pozytywnych i radosnych komentarzy.

WSPARCIE PRZEŁOŻONEGO

Co może zrobić przełożony, aby wesprzeć funkcjonariuszy lub pracowników w tym szczególnym czasie? Ważną rolą przełożonych w obecnej sytuacji jest rozpoznanie w kierowanych przez siebie zespołach, który z funkcjonariuszy bądź pracowników wymaga wsparcia psychicznego czy informacyjnego, a następnie udzielenie mu takiego wsparcia osobiście bądź ukierunkowanie go na skorzystanie z profesjonalnej pomocy. Wsparcie udzielone przez przełożonych jest jednym z istotniejszych czynników zabezpieczających pracownika przed doświadczaniem negatywnych skutków stresu związanego z pracą.

Oto przykłady działań, jakie może podejmować przełożony, aby wspierać swoich podwładnych.

1. Właściwa komunikacja i przepływ informacji:

- dbałość o jasną i precyzyjną komunikację z podwładnymi i bieżące przekazywanie informacji zwrotnych;
- utrzymywanie systematycznych kontaktów ze wszystkimi członkami swoich zespołów (szczególnie ważne w sytuacji rozproszenia zespołu);
- zwracanie uwagi na to, żeby istotne informacje docierały do wszystkich w jednym czasie, aby zapobiegać napięciom wynikającym z niedoinformowania;
- pilnowanie, aby sposób komunikowania się z pracownikami nie był dla nich źródłem dodatkowego stresu (np. nadmierna krytyka, ucinanie rozmowy i niepozwalanie na wypowiedzanie się).

2. Wsparcie i uważność:

- pozytywnie nastawienie do podwładnych;
- zachowywanie uważności, zwracanie uwagi na zmiany w zachowaniu podwładnych (np. ktoś, kto zazwyczaj był wesoły, teraz chodzi przygaszony, smutny; tzw. dusza towarzystwa zaczyna stronić od reszty zespołu; tzw. niezwykle spokojny człowiek bardzo szybko się irytuje i wybucha); jest to szczególnie istotne w stosunku do osób, które wcześniej doświadczały trudności z radzeniem sobie z problemami zawodowymi bądź osobistymi, ponieważ w obecnym czasie są szczególnie podatne na nasilenie się odczuwanych problemów;
- okazywanie zrozumienia dla ujawnianych przez podwładnych emocji, które mogą być efektem zbyt dużego stresu i napięcia; warto pamiętać, żeby nie traktować emocji podwładnych osobiście, ale zapraszać do rozmowy na temat tego, co się dzieje;
- inicjowanie rozmów, pytanie podwładnych o ich samopoczucie, tworzenie możliwości wypowiedzenia się, a przy tym uważnego wysłuchania;
- oferowanie wsparcia psychicznego, jeśli któryś z podwładnych tego potrzebuje; często osoby znajdujące się w sytuacji kryzysowej same ujawniają, czego potrzebują i w jaki sposób możemy im pomóc, jeśli tylko się ich aktywnie wysłucha (w atmosferze zaufania, bez oceniania i dawania rad, okazując zrozumienie dla ich sytuacji); elementem wsparcia jest przekazanie informacji o możliwych źródłach wsparcia, w tym o możliwości skorzystania z profesjonalnej pomocy; dobrze jest przekazać osobie konkretne kontakty, np. dane kontaktowe do psychologów policyjnych;
- pokazywanie podwładnym własnego spokoju i opanowania; emocje są zaraźliwe, zwłaszcza te negatywne, jak strach i lęk, ważne jest więc, aby przełożony zachowywał spokój.

JAK POMÓC SOBIE?

Istnieje wiele sposobów, które mogą pomóc w przeżyciu tego czasu. Celem ich zastosowania jest skierowanie uwagi na pozytywne aspekty

życia i obniżenie stresu oraz nieprzyjemnych emocji. Nie rozwiążą problemów i nie zlikwidują stresu, ale mogą przyczynić się do poprawy komfortu życia.

1. Należy opierać się na rzetelnych i sprawdzonych informacjach.

Korzystanie tylko z informacji o zweryfikowanej rzetelności. Można je znaleźć na przykład na stronie <https://www.gov.pl/web/koronawirus>. Należy stosować się do zaleceń władz, co da przekonanie, że podjęte zostały możliwie najlepsze środki w kierunku ograniczenia ryzyka zakażenia. Informacjom o sytuacji epidemicznej warto poświęcić nie więcej niż 30 minut dziennie.

2. Przekierowanie uwagi.

Jeżeli myśli krążą wokół trudnej sytuacji, warto przekierować uwagę na zewnątrz – na ludzi wokół, na zadania do wykonania w domu i pracy. To nie oznacza, że trzeba „wyrzucić” z głowy nieprzyjemne myśli i emocje. Jednak na dopuszczenie trudnych myśli warto wyznaczyć określony czas – np. 2 razy po 15 min. To taki „czas na martwienie się”. Jeśli trudne, niechciane myśli pojawiają się mimowolnie w głowie, trzeba powiedzieć im wyraźnie „Stop”. A potem przejść do tego, czym należy się zająć.

Istotne jest również, szczególnie w sytuacji długiego przebywania w domu, aby mieć jakieś zajęcie. Mogą to być rozmaite czynności – ugotowanie obiadu, pomoc dziecku w lekcjach, rozwiązanie krzyżówki, naprawienie ciekącego kranu, obejrzenie filmu itp.

3. Rzeczy, na które nie mam wpływu.

Z pewnością na wiele rzeczy można mieć wpływ – stosowanie środków zabezpieczających, organizację swojej pracy, sposób porozumiewania się z osobami w pracy i domu, spędzanie czasu z dziećmi i życiowym partnerem, dostarczanie sobie małych przyjemności i wiele innych. Z pewnością są też rzeczy, na które uzyskanie wpływu jest niemożliwe lub bardzo trudne. Warto je rozróżnić. Warto wkładać wysiłek w to, co można zrobić, i zaakceptować to, że są rzeczy poza wpływem i kontrolą. Brak kontroli wywołuje gniew i lęk, a wyzwaniem jest nauczenie się akceptowania tego stanu.

4. Dbanie o siebie.

Życie w napięciu wyczerpuje. Warto zadbać o to, żeby robić dostępne rzeczy dające przyjemność i regenerację, jak właściwe odżywianie, wysypianie się, aktywność fizyczna na miarę możliwości i wiele innych. Warto znaleźć jak najwięcej powodów do uśmiechu. Świetną metodą obniżania napięcia jest relaksacja – odpowiednia muzyka, praca z oddechem, odpowiednie wyobrażenia (wizualizacje). Wiele pomysłów można znaleźć w internecie, w tym w serwisie YouTube.

5. Kontakt i wsparcie.

Podtrzymywanie kontaktów z ludźmi jest bardzo ważne – warto rozmawiać z bliskimi, ze współpracownikami, z ludźmi poznanymi w sieci. Dobrze jest koncentrować się na tych kontaktach, które są wspierające. Z domownikami można rozmawiać osobiście, z innymi osobami – przez telefon, komunikatory internetowe, SMS. W tym czasie nikt nie powinien być sam, jeśli tylko potrzebuje obecności innych osób. Warto samemu rozpocząć kontakt.

6. Plan dnia.

Jeśli zmianie uległy codzienne czynności, nie można robić tego, co się robiło zwykle, warto wprowadzić nową organizację dnia. Dobrze jest ułożyć plan, przemyśleć, co i kiedy należy robić. Taki plan warto konsekwentnie realizować, chyba że pojawiły się nowe okoliczności. ■

Utrzymamy linię!



Z asp. sztab. Rafałem Jankowskim, przewodniczącym Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów rozmawia Piotr Maciejczak

Panie Przewodniczący, zacznijmy może od tego, jaką kondycję ma związek w dobie swojego trzydziestolecia?

Organizacja zrzesza ponad 50% czynnych policjantów, nie licząc kilku tysięcy emerytów i rencistów policyjnych. Niewiele organizacji związkowych działających w Polsce może się takim uzwiązkowaniem pochwalić. Ten poziom prezentuje się okazałe nawet w liczbach bezwzględnych, dając nam trzecie miejsce w kraju wśród związków branżowych, chociaż, jak wiadomo, największą grupą zawodową nie jesteśmy. Funkcjonariusze widzą, że wiele spraw zostało już załatwionych, np. podwyżki uposażeń w 2019 i 2020 roku, płatne nadgodziny, zmiana systemu emerytalnego, zmiana wstydliwej stawki równoważnika za wyżywienie itd. Szczególnie dużo osiągnęliśmy w ostatnim czasie dzięki wyjątkowemu zaangażowaniu policjantów, jednak do doskonałości droga jeszcze daleka. Licząc na utrzymanie autorytetu i dalszy rozwój, NSZZ Policjantów musi nieustannie dostosowywać swoją strategię do zmieniających się warunków. A te w ostatnim czasie zmieniają się bardzo dynamicznie.

Jest Pan przewodniczącym zarówno NSZZP, jak i Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych, ma Pan więc dość szeroką wiedzę o polskich służbach mundurowych. Jakie różnice występują między nimi, jeżeli chodzi o problemy ich funkcjonariuszy?

Federacja Związków Zawodowych Służb Mundurowych to tak naprawdę porozumienie organizacji, które służą funkcjonariuszom służb mundurowych. Reprezentuje interesy policjantów, strażaków, strażników granicznych, funkcjonariuszy Służby Więziennej i Służby Celnej. Zastanawiając się nad różnicami, nie licząc oczywiście mundurów i specyfiki zadań – jest ich naprawdę niewiele, więc w obszarze unifikacji tych rozwiązań, które dla funkcjonariuszy są korzystne, zostały drobne sprawy. Mamy ten sam system emerytalny, podobną strukturę stanowisk służbowych i ten sam mnożnik kształtujący przeciętne wynagrodzenie.

Istotne różnice widać na tle wojska i służb specjalnych. Można powiedzieć, że jesteśmy uboższymi braćmi żołnierzy, którzy biją nas na głowę pod względem ilości i wysokości dodatkowych świadczeń pieniężnych, a funkcjonariusze SOP – przeciętnym uposażeniem. To właśnie te różnice stanowią jeden z priorytetów działania Federacji. Powstała ona, ponieważ argumenty poszczególnych organizacji są silniejsze, gdy jesteśmy razem. I z tego też korzystamy. Federacja to wartość sama w sobie i musi być utrzymana.

Rok, w którym przypadło wiele ważnych dla naszej formacji rocznic, stał się jednocześnie rokiem wielkiego kryzysu, jaki spowodował wirus SARS-CoV-2. Jakie działania podejmujecie teraz jako związek zawodowy policjantów?

Gdy nasz kraj i cały świat walczy z pandemią, okrągłe rocznice odchodzą siłą rzeczy na plan dalszy. Pocięszające jest to, że o jubileuszu NSZZ Policjantów pamięta redakcja miesięcznika „Policja 997”. Koronawirus postawił polską Policję przed wielką próbą. Ze zrozumiałych względów tej samej próbie poddawany jest Związek. Całe swoje zaangażowanie podporządkowaliśmy obsłudze problemów, z którymi zmagają się codziennie policjanci. NSZZ Policjantów ściśle współpracuje z kierownictwem Policji



i kierownictwem resortu SWiA, co pozwala na szybką reakcję, rozwiązywanie pojawiających się problemów albo na przygotowywanie propozycji rozwiązań, gdy zachodzi konieczność np. zmiany przepisów czy zaleceń wydawanych przez Komendanta Głównego Policji. Dużym wyzwaniem w dobie pandemii są filmiki z fragmentami interwencji, sugerujące rzekomą brutalność policjantów, które po wrzuceniu do sieci biją rekordy popularności. Odpieramy te ataki i w mediach, i w sieci. W takich przypadkach ważne są błyskawiczna weryfikacja takich materiałów i ochrona policjantów przed atakami, na które absolutnie sobie nie zasłużyli. W ostatnim czasie dzięki materiałom, które przekazali nam policjanci, Biuro do Walki z Cyberprzestępczością KGP i inne służby podjęły działania. Wiem, że doszło już do pierwszych zatrzymań.

Zgłaszamy również wnioski w sprawie zmiany przepisów, co pozwala na łagodzenie skutków ciężkiej służby w tym okresie. Tak było w przypadku zasiłku opiekuńczego, który obowiązuje od 8 marca br., a także zmiany art. 65a Kodeksu wykroczeń, dającego prawo wydawania poleceń przez funkcjonariuszy, ale także postulat rozszerzenia katalogu funkcjonariuszy, których mogą objąć płatne nadgodziny. To wszystko nasze postulaty sprzed miesiąca.

Poprzez struktury terenowe NSZZ Policjantów pozyskujemy środki ochrony indywidualnej i są to dość znaczne ilości. Uruchomiliśmy na ten cel – wraz z związkami pracowników cywilnych – środki w ramach Funduszu Prewencyjnego PZU, którymi związki zawodowe zarządzają. To

▶ stanowi doskonałe wsparcie zakupów realizowanych przez stronę rządową i służbową. Duże słowa uznania należą się przewodniczącym zarządów wojewódzkich i terenowych NSZZ Policjantów, którzy reagują na każdą informację policjantów dotyczącą na przykład środków ochrony indywidualnej i starają się rozwiązywać wszystkie problemy, które pojawiają się w służbie.

A jak widzi Pan przyszłość formacji w kontekście kryzysu gospodarczego, który niewątpliwie spowoduje pandemia? Z terenu docierają do redakcji pełne lęku pytania, czy wywalczone podwyżki nie są tymczasowe i czy grożą zwolnienia lub obniżki płac.

Moim zdaniem tego typu dyskusja może się pojawić w naszym środowisku zawodowym. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że w Policji jest prawie 7 tysięcy nieobsadzonych stanowisk, a pracy nam nie ubywa, wręcz odwrotnie – dodaje się nam zadań i będziemy musieli je wykonywać. Jak widzimy, zaraz po służbie zdrowia to właśnie policjanci stoją na pierwszej linii. Trudno sobie wyobrazić, aby służby, od których zależy bezpieczeństwo Polaków, ponosiły koszty kryzysu, który może się pojawić. Mam nadzieję, że dobra współpraca, która zaistniała ostatnio na linii NSZZP – MSWiA – KGP, pozwoli zminimalizować negatywne skutki, z jakimi możemy się spotkać po pandemii.

Na koniec chciałbym zapytać jeszcze o plany na przyszłość, zarówno jeśli chodzi o sam NSZZP, jak i Federację. Czy są już jakieś projekty, które zamierzacie realizować?

Ponad 50% uzwiązkowienia to nie 100%, w związku z czym jest jeszcze wiele do zrobienia... Musimy utrzymywać swoją skuteczność i nie stracić zaufania policjantów, bo to najważniejszy element, co potwierdził protest w 2018 roku. A w praktyce dopilnujemy m.in., by Porozumienie zostało zrealizowane w całości. Ewentualny kryzys po pandemii może tę perspektywę oddalić, ale z postulatów zrezygnować nie możemy. Na przykładzie nieszczęsnego art. 15a ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym można stwierdzić, że niesprawiedliwość tego przepisu nie zmienia żadne skutki kryzysu. Po pandemii nasz kraj i cały świat wyglądać będą inaczej. Nie wiedząc, jak to wszystko się zakończy, trudno snuć konkretne plany. Jedyne, co powinniśmy w tej chwili robić, to realizować swoje obowiązki najlepiej jak potrafimy i jak na razie nam się to udaje. Hasło „Trzymamy Linie” obowiązuje.

Dziękuję za rozmowę. ■

zdj. NSZZP

Piękna rocznica

O NSZZ Policjantów można powiedzieć, że jest tak stary, jak stara jest Policja. W sensie formalnym jego początek miał miejsce 30 lat temu, 11 kwietnia 1990 r., pięć dni po powołaniu Policji w III RP, ale w sensie historycznym – 100 lat temu, bo kiedy powołano Policję Państwową w II RP, niemal od razu funkcjonariusze zaczęli tworzyć zręby organizacji reprezentującej ich interesy.

Na historię Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów składają się również dramatyczne losy milicjantów, którzy na niwie solidarnościowego zrywu w roku 1980 chcieli powołać Związek i wyrwać Milicję Obywatelską ze struktury stojącej na straży ówczesnego reżimu. Chociaż dwie pierwsze próby okazały się nieskuteczne, nie pozostały bez wpływu na to, co wydarzyło się przy trzecim podejściu.

REAKTYWACJA IDEI

Przygotowania rozpoczęły się już w połowie września 1989 r. Impulsem do nasilenia się inicjatyw wśród funkcjonariuszy MO miały bez wątpienia wcześniejsze działania Jana Jabłońskiego. Jabłoński był działaczem Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, powołanego 1 czerwca 1981 r. W tym samym roku, za swoją działalność został zwolniony ze służby.

W kalendarium powstania NSZZ Policjantów datą początkową jest dzień 12 września 1989 r., kiedy grupa inicjatywna ogłasza „Apel

do funkcjonariuszy MSW”, w którym przypomina historię spacyfikowanego Związku z roku 1981 i wzywa milicjantów do podjęcia działalności na rzecz jego reaktywowania. 8 września 1989 r. powstaje w tej sprawie list do premiera Tadeusza Mazowieckiego, Czesława Kiszczaka, Lecha Wałęsy, Episkopatu oraz „Solidarności”. Wokół tej inicjatywy skupia się grupa byłych działaczy i milicjantów z roku 1981. W dniu 5 listopada 1989 r. w mieszkaniu Jana Jabłońskiego zawiązuje się 30-osobowy Komitet Założycielski Ogólnopolskiego NSZZ Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. 20 listopada 1989 r. Komitet ten składa w Sądzie wnioski o zarejestrowanie Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO. Impulsem o kluczowym znaczeniu okazał się list kapitana MO Romana Huli, zastępcy komendanta MUSW w Piekarach Śląskich. 7 września 1989 r. pod listem tym podpisało się 53 funkcjonariuszy z tej jednostki. Zażądali w nim rozdzielienia MO i SB, likwidacji pionu polityczno-wychowawczego, odpolitycznienia MO oraz poprawy warunków służby i spraw socjalnych.



Zjazd w Kiekrzu, spotkanie z ostatnim komendantem głównym MO Z. Trzczińskim. Za stołem m.in. R. Hula, J. Jabłoński, K. Janiak, L. Lamparski – wkrótce pierwszy komendant główny Policji

ZAWRZAŁO W KIEKRZU

Pierwsze inicjatywy *stricto* związkowe pojawiają się w połowie września 1981 r. w województwach gdańskim, elbląskim, warszawskim i katowickim. Pierwsze komitety założycielskie NSZZ FMO tworzą się w Malborku (RUSW), w Gdańsku (III Komisariat MO) i w Mławie (MUSW).

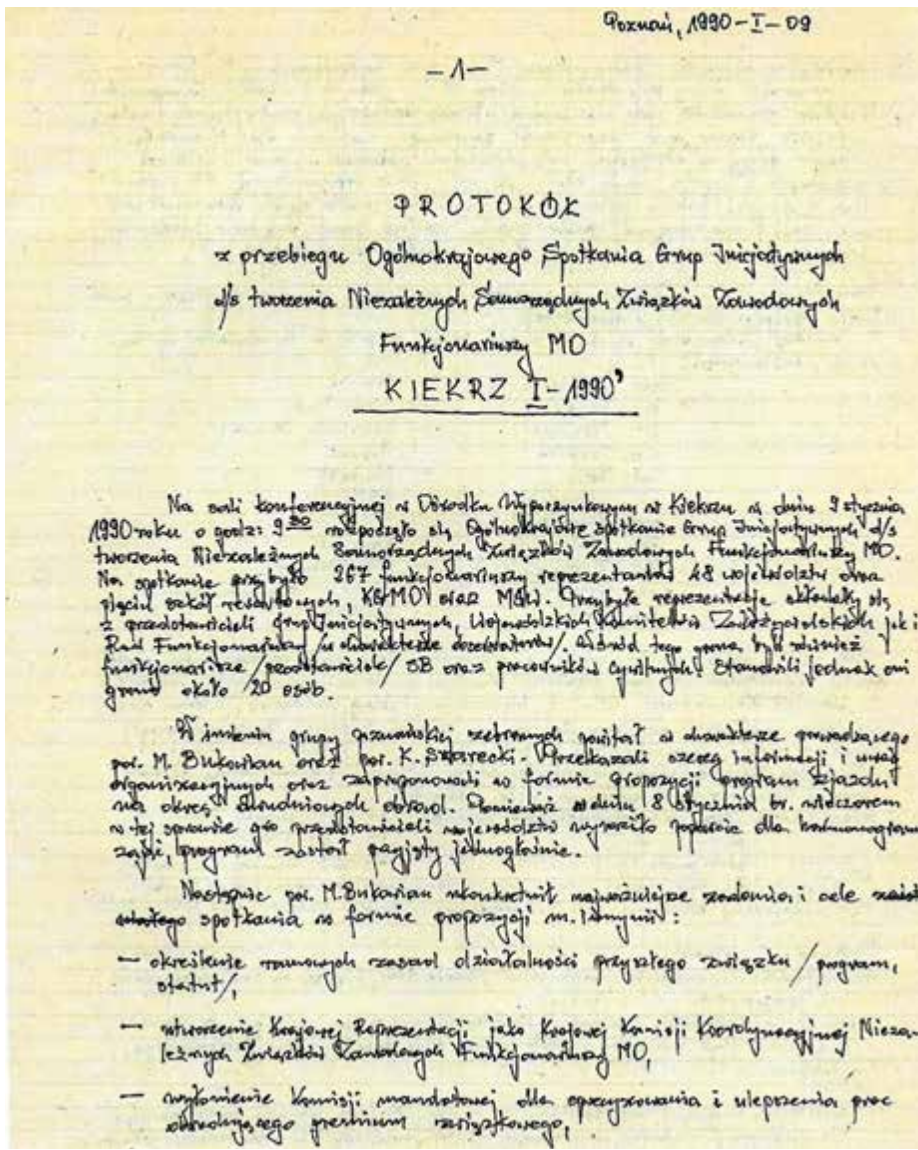
Sądząc, że całą tę związkową „zawieruchę” będzie można kontrolować, a potem podporządkować władzy, ówczesny minister SW Czesław Kiszczak 27 listopada 1989 r. kieruje do podległych jednostek list adresowany do „wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych resortu”. Informuje w nim, że zwrócił się do premiera Tadeusza Mazowieckiego z wnioskiem o podjęcie prac i decyzji umożliwiających działalność związków zawodowych funkcjonariuszy MSW.

Grupy inicjatywne i komitety założycielskie związków zawodowych zawiązują się w całym kraju – niektórzy szefowie wojewódzcy powołują zespoły konsultacyjno-prawne do „udzielania pomocy tym grupom w zakresie tworzenia związków zawodowych”. W dniu 6 grudnia 1989 r. szef Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW Leszek Lamparski zapowiada możliwość zorganizowania spotkania „w celu skoordynowania działalności grup inicjatywnych”.

17 grudnia 1989 r. w podwarszawskim Ursusie około stu funkcjonariuszy z całego kraju, w atmosferze emocji, powołuje Ogólnopolski Komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO. Jego przewodniczącym zostaje st. sierż. rez. Jan Jabłoński. Jeden z poznańskich działaczy związkowych rzuca propozycję odbycia krajowego zjazdu w ośrodku czasowym MSW w Kiekrzu. Tego dnia w kościele pod wezwaniem św. Brygidy w Gdańsku odbywa się msza pojednania MO ze społeczeństwem – Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO oddaje się pod opiekę Matki Bożej.

W MSW po naradzie zapada decyzja: „chcą Kiekrz, niech będzie Kiekrz, ale to nasz, a nie ich wybór”. Leszek Lamparski 22 grudnia tego roku informuje, że „dalsza dyskusja z udziałem reprezentacji całego kraju” odbędzie się w Kiekrzu w dniach 9–10 stycznia 1990 r.

Spotkanie to nie przebiega po myśli Kiszczaka. Warunki dyktują świetnie zorganizowane grupy inicjatywne. 103 uprawnionych delegatów, spośród 267 uczestników, jednoznacznie powołuje NSZZ Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i tworzy organ kierujący – Krajową Komisję Koordynacyjną. Przewodniczącym 15-osobowego Prezydium zostaje kpt. Roman Hula, wiceprzewodniczącymi: kpt. Ryszard Bernacki z Gdańska, st. kpr. Kazimierz Janiak z Elbląga, st. sierż. rez. Jan



Prezydium KKK NSZZF MO wybrane na zjeździe delegatów w Kiekrzu koło Poznania w styczniu 1990 r. W pierwszym rzędzie od prawej: Jan Jabłoński – zastępca przewodniczącego, Roman Hula – przewodniczący, Ryszard Bernacki – I zastępca, Kazimierz Janiak – zastępca, Mirosław Rozbicki (WUSW Poznań)



Rejestracja NSZZ Policjantów

► Jabłoński z Warszawy, a sekretarzem Janusz Wawrzekiewicz z Olsztyna. Rzecznikiem prasowym zostaje Ryszard Czerniawski z Gdańska. Na siedzibę władz krajowych Związku wybrano Gdańsk.

26 stycznia Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ FMO spotyka się z kierownictwem MSW i KG MO. Po gorącej dyskusji nowo powstały Związek zostaje uznany „za jedyną reprezentację interesów funkcjonariuszy milicji”. 13 stycznia 1990 r. w obradach KKK NSZZ FMO uczestniczy Lech Wałęsa, który kończy swą wypowiedź: „teraz róbcie spokojnie to wszystko dla siebie, jak potraficie...”.

7 marca 1990 r. wiceministrem spraw wewnętrznych zostaje Krzysztof Kozłowski. Podczas spotkania ze związkowcami mówi m.in.: „Związek ma nie płakać, ale być twardy i zachować zimną krew”. 6 kwietnia 1990 r. Sejm uchwała ustawę o Policji, a 11 maja 1990 r. następuje rejestracja Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów i rozpoczyna się proces tworzenia Policji służącej społeczeństwu. Proces, w którym NSZZ Policjantów odegrał znaczącą rolę.

WSPÓLNA HISTORIA

Kilka wyrwanych z kalendarium dat to oczywiście nie wszystko, co można przeczytać o historii NSZZ Policjantów, a w szczególności o ludziach, którzy tę organizację tworzyli i byli tak samo represjonowani, jak działacze „Solidarności”. Tego dowiemy się m.in. z kart „Encyklopedii Solidarności” – najobszerniejszego źródła informacji o polskiej opozycji antykomunistycznej w latach 1976–1989. Sporo miejsca historii NSZZ Policjantów poświęca prof. dr hab. Piotr Majer. Spod jego pióra wyszło kilka bardzo interesujących opracowań i publikacji.

Świadkiem powstawania NSZZ Policjantów i zarazem obserwatorem jego obecnej działalności jest też Sławoj Kopka, autor takich książek, jak: „Niebieski Związek”, która



BIULETYN INFORMACYJNY

Komisji Koordynacyjnej Komitetów Założycielskich, Grup Inicjatywnych NZZ MO w Gdańsku

policjant

NR 1
Grudzień 1989

Od redakcji*

Zelenia się dają, zelenia się Polska. Zielony dochodzą i tam, gdzie trwałoby i niezrozumienie wydawały się być gwarancją bytu. Wyzwanie stojące przed nami niesie niepokój o przyszłość ale i pewność, że tak jak było - być już nie może. Przez wiele lat, na różne sposoby ustawiano utrwalić w nas przekonanie o nieprzekraczalności pewnych granic. Cóż niemożliwe jest możliwe. Nie zwalnia nas to z konieczności wyboru. Czytelnikom naszego biuletynu nie życzymy wyboru "jedynie słusznej drogi", bowiem życie zbyt boleśnie dowiodło nam, że takiej drogi nie ma. Pamiętajcie jednakże musimy o tym, aby nasze lęki i obawy nie przekreśliły nadziei na to, że jeszcze będzie normalnie...

Kronika wydarzeń

październik 89

- * List otwarty funkcjonariuszy RMW Piskary Śląskie i RMW Lubliniec.
- * Powstanie Grupy Inicjatywnej NSZZ funkcjonariuszy MO w województwie śląskim.

listopad 89

- * Powstanie Gdańskiego Komitetu założycielskiego NZZ MO.
- * Złożenie wniosku o rejestrację NSZZ MO w Sądzie Województwa dla m.stołecznej Warszawy przez Ogólnopolski Komitet Założycielski.
- * Powstanie MKZ NZZ MO w Gdańsku.
- * List ministra spraw wewnętrznych do wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych resortu spraw wewnętrznych.

grudzień 89

- * Akcja protestacyjna funkcjonariuszy MO w województwie gdańskim polegająca na oflagowaniu budynków jednostek i samochodów oznakowanych: cel śląski - oddział kierownictwa MSW oraz wysłanie przyciska delegacji z MSW w celu podjęcia rozmów na temat zgłoszonych postulatów.
- * podjęcie rozmów przez przedstawicieli kierownictwa MSW: szefa Sztabu Kadry, Szkolenia i Wychowania płka I.Lamparskiego i pełnomocnika ministra spraw wewnętrznych Komisji Koordynacyjnej Komitetów Założycielskich i Grup Inicjatywnych NSZZ MO w kraju z siedzibą w Gdańsku. W skład komisji weszły komitety z woj. gdańskiego, śląskiego, olzatyńskiego, szczecińskiego, wrocławskiego i tarnowskiego.
- * Udział delegacji MKZ NZZ MO w Gdańsku w obchodach 19 rocznicy wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu pod pomnikiem Poległych Stoczników.
- * Meza św. w intencji pojednania Milicji Obywatelskiej ze społeczeństwem w Kościele św. Rytydy w Gdańsku.
- * Spotkanie w Ursusie z Ogólnopolskim komitetem Założycielskim NSZZ MO.
- * Posiedzenie przydziału Sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych z udziałem przedstawicieli Komisji Koordynacyjnej.
- * Rozmowy MKZ NZZ MO w Gdańsku z przedstawicielami służ logistycznych MSW.

Funkcjonariusze łączą się siłą

4 czerwca 1989 r. dla większości Polaków stał się datą przełomową. Wytworzyła się nowa sytuacja społeczno-polityczna w kraju. Odczuli to również funkcjonariusze MO. Piskary Śląskie, Lubliniec, Elbląg, Jan Jabłoński, Gdańsk to początek działań zmierzających do utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego funkcjonariuszy MO. Historia ostatnich lat dowiodła, iż najlepszym nośnikiem zmian jest silny i skuteczny związek zawodowy. Siła i skuteczność związku zawodowego, który ma działać w resorcie spraw wewnętrznych zależy przede wszystkim od jednolitości i wiarygodności tego ruchu. Jedność i wiarygodność osiągnięta zostanie wówczas, gdy funkcjonariusze MO będą powoływali i inicjowali działalność związkową oddolnie tzn. we wszystkich jednostkach podstawowych. Delegaci tych jednostek, powołując reprezentacje wojewódzkie wyłonili krajową reprezentację NSZZ MO. Zjazd poprzedzony powstaniem krajowej komisji koordynacyjnej (zarządu krajowego) umożliwił stworzenie statutu, którego treść będzie syntezą wielu koncepcji określających założenia programowe i struktury przyszłego związku zawodowego funkcjonariuszy MO.

Komisja Koordynacyjna Komitetów Założycielskich i Grup Inicjatywnych powołana w Gdańsku w dniu 15.12.1989 r. jest przekonana, że przedstawiony sposób organizowania związku zawodowego zgodny jest z zasadami demokratycznego wyrażania przedstawicielstw. Zasady te w niczym nie osłabiają zachowania pełnej autonomii organizacji związkowych w poszczególnych jednostkach i województwach. Powołanie zarządu krajowego jest niezbędne do reprezentowania związku zawodowego przed MSW, rządem, parlamentem w sprawach ratacyjno-sądowniczych np. struktura MSW, oddziaływanie MO i SB, polityka płacowa itd.

Co czasu zmian ustawowych umożliwiających rejestrację związku zawodowego komitety założycielskie i grupy inicjatywne mogą i powinny prowadzić działalność związkową. Dotychczasowa praktyka dowodzi, że organizacje społeczne i zawodowe (niezależnie od podstaw prawnych) działające w sytuacji powszechnej akceptacji ich programów i zamierzeń oraz jednoznacznych odpowiedzi oczekiwanych zmian legislacyjnych nie naruszają szeroko rozumianego porządku prawnego.

Redaguje: zespół
Prosimy o nadsyłanie materiałów.
Gdańsk, ul. Okopowa 13

ukazała się z okazji 15-lecia NSZZP (temu jubileuszowi poświęcono również wydanie specjalne „Związkowego Przeglądu Policynego”); „Zakazany Związek – 10 dni, które wstrząsnęły aparatem”; czy „Spełnione marzenie” – która ukazała się na 25-lecie NSZZ Policjantów z inicjatywy Zarządów Wojewódzkich w Olsztynie, Poznaniu, Łodzi, Krakowie i Bydgoszczy. Obecnie autor tych książek pracuje nad poszerzoną i uzupełnioną historią NSZZ Policjantów, która prawdopodobnie ukaże się w roku 2021.

TRZYMAMY LINIĘ

Współczesny NSZZ Policjantów to organizacja zrzeszająca ponad 50 proc. czynnych policjantów i kilka tysięcy policyjnych emerytów i rencistów. W rankingu branżowych związków NSZZ Policjantów zajmuje trzecie miejsce w kraju, po Związku Nauczycielstwa Polskiego i Ogólnopolskim Związku Zawodowym Pielęgniarek i Położnych. Ma też rekordowo duże poparcie środowiska, co z pewnością jest zasługą działaczy związkowych reprezentujących interesy policjantów na każdym szczeblu policyjnej struktury.

Domeną NSZZ Policjantów jest zarówno ochrona prawna policjantów, ich bezpieczeństwo socjalne, jak i działalność skoncentrowana na integracji środowiska, którą w głównej mierze zajmują się Zarządy Terenowe. Dzięki swojej „reprezentatywności” NSZZ Policjantów zachowuje ogromny wpływ na kształt praw i obowiązków policjantów, a także na ich sytuację materialną.

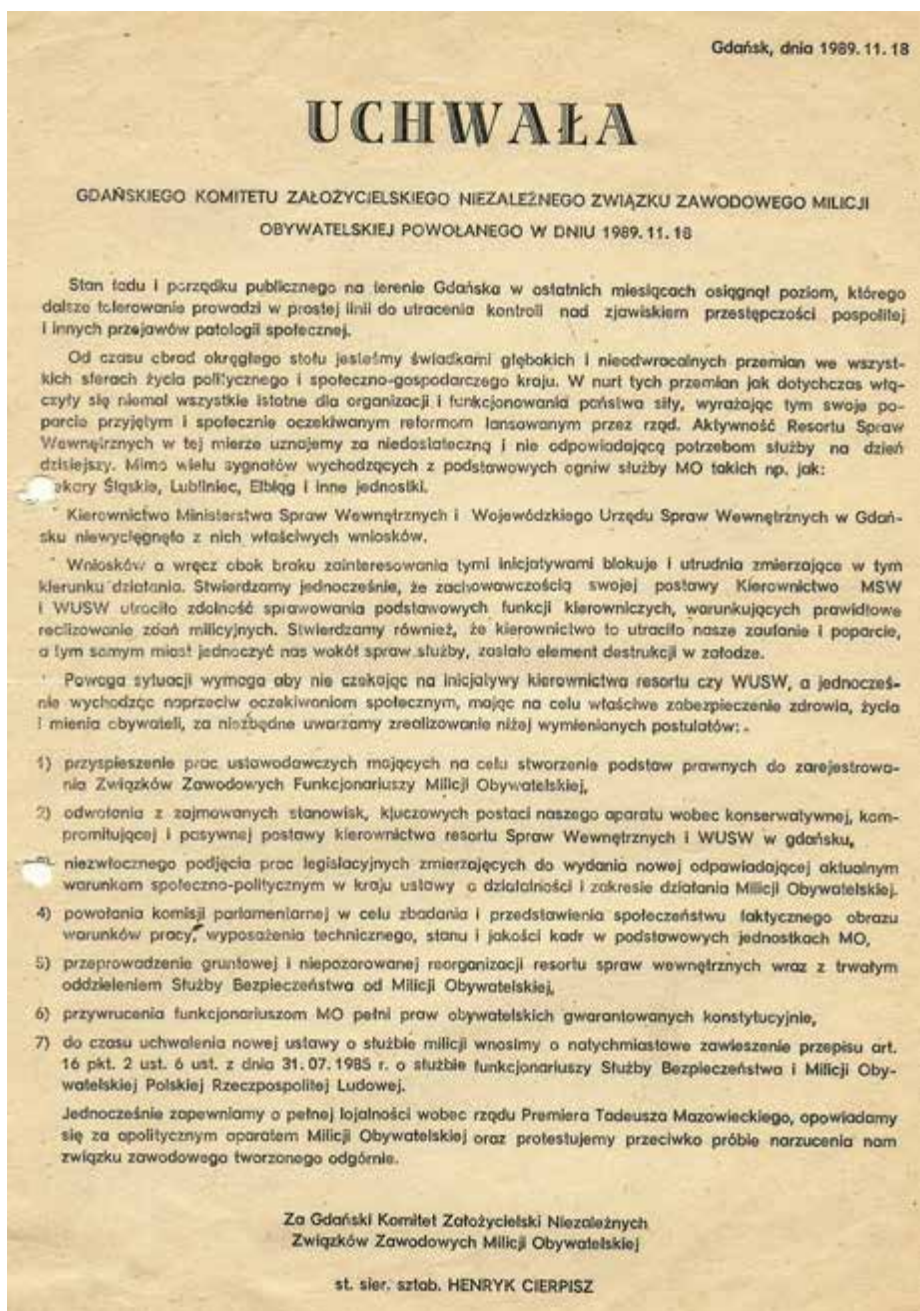
Ten wpływ był wyraźny na każdym etapie transformacji Policji. NSZZ Policjantów bezpośrednio uczestniczył w fundamentalnych przemianach, jakie zachodziły na początku lat dziewięćdziesiątych, uczestniczył w nich również obecnie, kiedy wciąż zmagać się trzeba z kryzysem kadrowym, skutkami niekorzystnych zmian emerytalnych czy słabymi uposażeniami.

NSZZ Policjantów swoją siłę czerpie z poparcia środowiska. Hasło „Trzymamy Linie” doprowadziło w roku 2018 do podpisania jednego z ważniejszych porozumień zarówno w historii NSZZ Policjantów, jak i w historii Policji. Pandemia koronawirusa, która Polski niestety nie ominęła, realizacji tego porozumienia z całą pewnością nie służy. Dziś nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak odbije się ona na gospodarce i finansach publicznych. Jedno jest jednak pewne – „Trzymając Linie”, pokonamy wszelkie przeszkody i doczekamy kolejnych jubileuszy. ■

ŚLAWOMIR KONIUSZY
zdj. archiwum NSZZP



Gdańsk, msza pojednania



Nierządkiem z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko niektóre z takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy marca do połowy kwietnia tego roku.

Uratowali życie

78-latkowi

12 marca – Stróża. Podczas wykonywania obchodu rejonu dzielnicowi zjawili się pod jednym z adresów, gdzie mieli porozmawiać z samotnym 78-letnim mężczyzną. Nikt nie odpowiadał na pukania i nawoływania, a przez uchylone okno zobaczyli leżącego na ziemi mężczyznę bez oznak życia. St. asp. Łukasz Fornalik i st. sierż. Paulina Profic weszli przez okno i przeprowadzili akcję reanimacyjną, w wyniku której poszkodowany zaczął samodzielnie oddychać. Nadal nieprzytomny trafił pod opiekę lekarzy. (KWP w Krakowie/js)

Młodemu mężczyźnie

12 marca – Wschowa. Na sygnał o zaginięciu młodego człowieka zamierzającego odebrać sobie życie wschowska policja weryfikowała wszystkie pojawiające się informacje, monitorowała drogi, sprawdzała kompleksy leśne, pustostany, zabudowania. Po kilkudziesięciu minutach patrol drogówki w składzie: sierż. Dawid Zimny i st. post. Dorota Kwiatkowska zauważył idącego poboczem mężczyznę, który odpowiadał podanemu rysofelowi. Po potwierdzeniu tożsamości mężczyzna oświadczył, że chciał odebrać sobie życie i szukał właśnie odpowiedniego miejsca. Został przekazany pod opiekę specjalistów. (KWP w Gorzowie Wlkp./kp)

Mężczyźnie

13 marca – Warszawa. Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Po-



licji zauważyli leżącego na chodniku mężczyznę wśród pochylających się nad nim osób. Kom. Michał Lisiecki, st. post. Hubert Pilszyk oraz podkom. Rafał Makowiecki zorientowali się, że poszkodowany stracił przytomność i nie oddycha. Resuscytacja krążeniowo-oddechowa pozwoliła na przywrócenie czynności życiowych mężczyźnie, który następnie został przekazany zespołowi medycznemu. (wrd/ak)

78-latce

18 marca – Kłobuck. Patrol Policji jako pierwszy dotarł na miejsce pożaru na czwartym piętrze budynku, z którego okien wydobywały się już płomienie. Wiedząc, że w środku przebywa starsza kobieta, sierż. szt. Tomasz Możdżeń oraz sierż. szt. Krzysztof Osadnik wbiegli do mieszkania, skąd wyprowadzili kobietę, a następnie zaalarmowali pozostałych mieszkańców i pomogli w ich ewakuacji. Pożar gaszony był przez cztery zastępy straży pożarnej. (KWP w Katowicach/mw)

75-latkowi

19 marca – Wałbrzych. Zaalarmowani przez świadka o leżącym na chodniku nieprzytomnym mężczyźnie, który przed chwilą miał



się przewrócić, dzielnicowi z Komisariatu Policji I w Wałbrzychu sierż. szt. Paweł Głębocki i sierż. Paweł Sasim podjęli czynności reanimacyjne. Po trwającej 45 minut resuscytacji krążeniowo-oddechowej przywrócono funkcje życiowe poszkodowanemu, który następnie został przewieziony do szpitala. (KWP we Wrocławiu/js)

Półtorarocznemu chłopcu

20 marca – Słupsk. Podczas przerwy w służbie na strzelnicy kom. Sylwester Siem-



brzech i sierż. szt. Paweł Baran usłyszeli dramatyczne wołanie o pomoc dobiegające z sąsiadującego parkingu przed blokiem mieszkalnym. Policjanci przeskoczyli przez płot oraz żywopłot i skutecznie udzielili pierwszej pomocy chłopcu, który przestał oddychać w wyniku zakrzepienia się jedzeniem.

71-latce

21 marca – Baborów. Głubczyccy policjanci jako pierwsi dotarli na miejsce nocnego pożaru domu wielorodzinnego. Asp. Paweł Kalita, st. sierż. Wojciech Wielgus i sierż. Marcin Zygmunt weszli do zadymionego budynku i wynieśli niepełnosprawną kobietę oraz ewakuowali pozostałych 12 mieszkańców. Kobieta nie potrzebowała hospitalizacji, natomiast funkcjonariusze zostali przewiezieni do szpitala z podejrzeniem zatrucia się tlenkiem węgla, gdzie spędzili kilka godzin. (KWP w Opolu/js)

Kobiecie i dziecku

26 marca – Jasienica. St. sierż. Paweł Ci-chocki ze st. post. Danielem Działą z Komisarjatu Policji w Jasienicy dotarli na miejsce nocnego pożaru budynku mieszkalnego jeszcze przed przybyciem straży pożarnej. W odpowiedzi na krzyk kobiety z okna na piętrze wbiegli wraz z jej mężem do zadymionego pomieszczenia i wyprowadzili na zewnątrz uwięzione 29-latkę i jej 6-letnią córkę. Pozostali mieszkańcy samodzielnie opuścili budynek. (KWP w Katowicach/mw)

Mężczyźnie

29 marca – Nowa Sól. Dzielnicowi st. sierż. Dariusz Rurarz oraz sierż. Kamil Kasper zostali skierowani na interwencję do



jednego z mieszkań, gdzie według zgłoszenia mężczyzna miał targnąć się na swoje życie. Po dotarciu na miejsce policjanci przystąpili do akcji reanimacyjnej mężczyzny, którą prowadzili przez ok. godzinę. Poszkodowany, już w ustabilizowanym stanie, trafił pod opiekę lekarzy. (KPP w Nowej Soli/st. sierż. Agata Towpik)

49-latce

2 kwietnia – Gdańsk. Policjanci z Oddziału Prewencji Policji, patrolując ulice gdańskiej Oruni, zauważyli leżącą kobietę, która jak się okazało, była nieprzytomna i przestała oddychać. Sierż. Kozłowski rozpoczął resuscytację krążeniowo-oddechową, podczas gdy st. sierż. Polkowski prowadził asekurację, dodatkowo nie dopuszczając do gromadzenia się osób postronnych. Kobiecie powróciły czynności życiowe i trafiła pod opiekę lekarzy. (KWP w Gdańsku/mw)

81-latce

2 kwietnia – Pruszków. Sierż. sztab. Marek Gugala i post. Aleksdander Korporowicz w trakcie swojego patrolu zauważyli kłęby dymu wydobywające się z jednej z kamienic oraz stojącą na balkonie pierwszego piętra kobietę wołającą o pomoc. Wejście przez klatkę schodową nie było możliwe z powodu dużego zadymienia, mundurowi zatrzymali więc przedziedzający bus i poprosili kierowcę, aby pojechał pod balkon. Policjanci weszli

na dach busa i za pomocy drabiny pożyczonej od sąsiadów ściągnęli 81-letnią kobietę z balkonu. Uwięzioną piętro wyżej 90-latkę ewakuowała już straż pożarna. Obie panie zostały przewiezione do szpitala na obserwację. (KSP/ mw)

Mężczyźnie

3 kwietnia – Żagań. Podczas patrolu żagańskich ulic do policjantów podszedł prze-



chodzić i powiedział, że właśnie rozmawiał w parku z mężczyzną, który najprawdopodobniej chce targnąć się na swoje życie. Sierż. Damian Borowski i sierż. Mateusz Bernat szybko odnaleźli mężczyznę, który oświadczył, że jego życie nie ma już sensu i zamierza je zakończyć. W rozmowie funkcjonariusze zdołali go jednak przekonać do zmiany decyzji, a następnie przekazali pod opiekę załodze pogotowia ratunkowego. (KWP w Gorzowie Wlkp./kp)

31-latce

4 kwietnia – Tomaszów Lubelski. Sierż. sztab. Ryszard Łos oraz st. post. Marcin Gnap



zostali wysłani do jednego mieszkań w bloku, skąd miał wydobywać się dym. Nikt nie odpowiadał na wołania, więc funkcjonariusze wyważyli drzwi wejściowe i w zadymionym pomieszczeniu odnaleźli leżącą w łóżku kobietę. Zszokowana 31-latka została przewieziona do szpitala. (AL)

42-latkowi

6 kwietnia – Czemierniki. Dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie



z którego treści wynikało, że mieszaniec gm. Czemierniki zamierza popełnić samobójstwo. Na miejsce dotarli policjanci z Zespołu Patrolowo-Interwencyjnego, jednak nie zastali mężczyzny w domu. Sierż. sztab. Mariusz Semeniuk i st. post. Piotr Matejko podczas poszukiwań na posesji odnaleźli mężczyznę wiszącego na stropie budynku gospodarczego. Po udzieleniu pomocy przedmedycznej poszkodowany trafił pod opiekę lekarzy. (KWP w Lublinie/kp)

26-latce

14 kwietnia 2020 roku dyżurny piotrkowskiej komendy otrzymał informację o kobiecie, która swojemu znajomemu wysłała wiadomość, że chce się powiesić. Policjny patrol, w składzie sierż. Mateusz Wieloch i post. Jakub Kuśmierski, natychmiast pojechał w miejsce, gdzie mieszkała 26-latka. Policjanci nie znali dokładnego adresu. Udało się go ustalić dzięki rozpytaniu okolicznych mieszkańców. Drzwi były zamknięte, nikt nie odpowiadał też na nawoływania funkcjonariuszy. Policjanci dotarli do sąsiadki, u której ustalili numer telefonu do kobiety chcącej popełnić samobójstwo. Nawiązali z nią kontakt. Spokojnie prowadzili rozmowę, chcąc jak najszybciej dowiedzieć, gdzie się znajduje. Skuteczne negocjacje nakłoniły kobietę do podania swojej lokalizacji. Niezwłocznie przekazali tę informację do innych patroli. Do pomocy ruszyli policjanci patrolówki w składzie asp. sztab. Adam Żurek i st. sierż. Edyta Libertowska oraz ruchu drogowego: asp. sztab. Jarosław Szafranski, post. Damian Szczypiński, którzy byli najbliższymi piotrkowskiego stadionu, miejsca, które wskazała kobieta. Dotarli w ostatniej chwili, kiedy rzuciła się z drzewa z pętlą wokół szyi. Policjanci udzielili jej pierwszej pomocy przedmedycznej i wezwali pogotowie ratunkowe. (KMP w Piotrkowie Trybunalskim) ■

Sekundy grozy

Gdyby przybiegł kilka sekund później, prawdopodobnie nie uratowałby mężczyzny z płonącego mieszkania.

Sierż. sztab. Kamil Mitura z OPP w Lublinie 5 kwietnia 2020 r. został oddelegowany do pełnienia służby w KPP w Puławach. Do patrolu zmotoryzowanego przydzielono mu żołnierza WOT. W związku z panującą w kraju pandemią koronawirusa, poza typowymi zadaniami patrolowymi, mieli zwracać uwagę na osoby odbywające kwarantannę. W trakcie patrolowania dużego osiedla w Puławach sierż. sztab. Mitura zauważył kłęby dymu wydobywające się z jednego z mieszkań.

GDZIE SIĘ PALI?

– Jechaliśmy ulicą Niemcewicza. Zbliżaliśmy się do końca osiedla, gdy odruchowo spojrziałem w lewo na tył jednego z budynków – wspomina sierż. sztab. Mitura. – Zauważyłem kłęby dymu wydobywające się z jednego z mieszkań. Szybko cofnąłem radiowóz i podjechałem bliżej.

Było po godzinie trzynastej, gdy policjant zgłosił dyżurnemu to zdarzenie. W odpowiedzi usłyszał, że straż pożarna jest już w drodze. Ludzie stojący na balkonach poinformowali policjanta, które mieszkanie się pali, która to klatka, które piętro i że jest tam jakiś chłopak.

– Nie czekałem ani chwili. Pobiegłem na drugą stronę bloku do wskazanej klatki schodowej. Jeden z sąsiadów trzymał otwarte drzwi, krzycząc, że dym jest na drugim piętrze.

Funkcjonariusz wbiegł na górę. Mieszkanie było naprzeciw schodów i miało otwarte drzwi. Szybko zorientował się w sytuacji. W małym przedpokoju, otoczony kłębam dymu, stał mężczyzna z wiadrzem wody.

– Widziałem mnóstwo dymu, ale nie było ognia. Wbiegłem do mieszkania, zajrzałem do bardzo małego pomieszczenia kuchennego i dalej do łazienki. Wewnątrz coś się paliło, a płomienie sięgały sufitu. Uznałem, że przede wszystkim trzeba ratować mężczyznę.

KTOŚ JESZCZE JEST WEWNĄTRZ?

Mieszkanie było bardzo małe. Pomieszczenie kuchenne i łazienka znajdowały się po prawej stronie przedpokoju. Otwarte drzwi wejściowe częściowo przysłaniały wejście do wnęki kuchennej.

– Złapałem mężczyznę i wyprowadziłem z mieszkania. Wystarczyły dwa kroki i był na klatce. Pytałem, czy ktoś jeszcze jest w mieszkaniu, ale nie uzyskałem zrozumiałej odpowiedzi. Postanowiłem sam sprawdzić.

Sierżant jeszcze raz wrócił do mieszkania, ale nie znalazł nikogo.

– Odwróciłem się i skierowałem do wyjścia. Już mijalem drzwi wejściowe, gdy usłyszałem wybuch, poczułem podmuch i jak te drzwi z wielkim impetem uderzają mnie w plecy, jednocześnie wyrzucając z mieszkania.

Wybuchł kartusz turystycznej kuchenki gazowej. Jak się później wyjaśniło, uratowany mężczyzna, Mirosław, grzał sobie jedzenie. Wyszedł na chwilę do pokoju, a gdy wrócił, rzeczy ustawione obok



kuchenki już płonęły. Nie potrafił poradzić sobie z płomieniami, które szybko podnosiły temperaturę pojemnika z gazem.

LOS TAK CHCIAŁ...

Wypchnięty przez wybuch i wyrzucony na klatkę schodową sierż. sztab. Mitura szybko otrząsnął się z szoku. Kiedy obmacał swoją głowę, stwierdził, że włosy ma częściowo spalone. Ze szpary pod zamkniętymi przez eksplozję drzwiami wydobywały się płomienie. W tym samym momencie nadbiegli po schodach strażacy. Bez zwłoki policjant pomógł im przygotowywać sprzęt do akcji. Ci dynamicznie otworzyli drzwi mieszkania, które płonęło już na dobre.

– Przedpokój był wyłożony boazerią i to ona tak intensywnie płonęła – przypomina sobie Kamil. – Cała moja akcja trwała nie więcej niż trzydzieści sekund. Dopiero potem zdałem sobie sprawę, że gdybym przybiegł kilkanaście sekund później, to wybuch zamknąłby drzwi Panu Mirkowi i odciął mu drogę ucieczki. Ale gdybym pojawił się tam kilka sekund później, wybuch zamknąłby te drzwi przede mną.

POLICJANT ZAANGAŻOWANY W SŁUŻBĘ

Strażacy zajęli się gaszeniem pożaru. W tym czasie sierż. sztab. Kamil Mitura zaopiekował się uratowanym czterdziestosiemioletnim mężczyzną. Policjantowi pomagał w tym żołnierz WOT i przybyły na miejsce drugi patrol. Nie było łatwo dogadać się z poszkodowanym. Pomogli sąsiedzi, od których sierż. sztab. Mitura dowiedział się o sytuacji mieszkańca spalonego lokalu.

– Usłyszałem, że pan Mirek jest dobrym sąsiadem, nie ma z nim problemów. Po tym jak karetka pogotowia zabrała go do szpitala, poprosiłem sąsiadów, aby nie zostawiali poszkodowanego bez pomocy, gdy wypiszą go do domu. Rozmawiałem też z bliską znajomą Mirosława, obiecała pomoc – tłumaczy policjant Mitura.

Funkcjonariusz zadbał też o przekazanie do MOPS informacji o zdarzeniu i sytuacji mężczyzny.

Dowódca pierwszej kompanii OPP w Lublinie kom. Mirosław Błaszczak twierdzi, że sierż. sztab. Mitura to dobry policjant. Jest zaangażowany w służbę i lubi tę robotę.

Sierż. sztab. Kamil Mitura ma prawie piętnaście lat służby i od początku jest w OPP. Regularnie oddaje honorowo krew. W 2018 roku Minister Zdrowia nadał mu odznakę „Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu”, którą można otrzymać, gdy odda się więcej niż 20 litrów krwi. W czasie wolnym jeździ potężnym motocyklem z silnikiem o pojemności 1800 ccm. ■

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI
zdj. mł. asp. Krzysztof Martirosjan

Porywacze kart SIM

Interpol przestrzega przed przestępcami, którzy, włamując się do smartfonów, kradną miliony z kont ich właścicieli. Zatrzymania osób przechwytyjących karty SIM miały już miejsce w Hiszpanii, Austrii i Rumunii. Zdaniem Interpolu na nowe zagrożenie powinny przygotować się służby także w innych krajach.

Historia wszędzie zaczyna się tak samo: nagle z telefonu komórkowego znika pasek zasięgu. Jeśli właściciel zadzwoni na swój numer z innego aparatu, słyszy sygnał oczekiwania na odebranie, ale jego telefon milczy. Karta SIM z jego numerem jest już aktywna w zupełnie innym aparacie. Najgorsze jednak dopiero przed nim. Kiedy próbuje zalogować się na swoje konto bankowe, okazuje się, że albo hasło zostało zmienione, albo konto właśnie zostało opróżnione...

OSZUKAĆ OPERATORA

Przechwycenie karty SIM to – upraszczając – wprowadzenie w błąd operatora telefonii komórkowej, dzięki czemu możliwe jest przeniesienie numeru telefonu komórkowego ofiary na kartę SIM będącą w posiadaniu oszusta. W ten sposób przestępca zaczyna odbierać przychodzące połączenia i wiadomości tekstowe, w tym jednorazowe hasła wysyłane przez banki osobie dokonującej transakcji, np. przelewu.

Ale przechwycenie numeru telefonu to za mało, żeby „wyczerścić” konto. Pozwala ono bowiem autoryzować transakcję za pomocą kodu przesyłanego przez bank SMS-em, ale nie umożliwia zalogowania się na konto bankowe. Dlatego przestępcy stosują też inne techniki, takie jak złośliwe oprogramowanie. Posiadając hasło do konta i numer telefonu do autoryzacji przelewów, uzyskują pełny dostęp do pieniędzy ofiary.

Szajki specjalizujące się w tej technice aktywne są już w wielu krajach Europy. Ale reakcja organów ścigania także była natychmiastowa. Dwie duże operacje przeciwko cybergangom zrealizowano właśnie w kilku krajach Europy. Obie udane.

OPERACJA QUINIENTOS DUSIM

Najszerzej zakrojone działania podjęto w Hiszpanii. Tamtejsza Policja Nacional, w ramach operacji „Pięćset podwójnych kart SIM” wraz ze Strażą Cywilną (Guardia Civil) i Europolem rozbiły w styczniu br. szajkę hakerską, której członkowie na terenie całej Hiszpanii ukradli ponad 3 miliony euro. Aresztowano 12 osób.

W skład grupy przestępczej wchodziłoby obywateli Włoch, Rumunii, Kolumbii i Hiszpanii. Najmłodszy ma 22 lata, najstarszy 52. Policjantom udało się zidentyfikować ponad 100 kradzieży z kont bankowych. Łupem hakerów padały kwoty od 6 tys. do 137 tys. euro.

MODUS OPERANDI

Sposób działania pracujący przy sprawie policjanci określili jako prosty, ale skuteczny. Kluczem do sukcesu było pozyskanie haseł do

bankowości internetowej ofiar za pomocą takich narzędzi hakerskich, jak trojany i innego rodzaju złośliwe oprogramowanie. Drugi krok to uzyskanie duplikatu karty SIM ofiary, do czego wykorzystywano fałszywe dokumenty przedstawiane dostawcom usług telekomunikacyjnych. Po aktywacji duplikatu przestępcy logowali się na konto, zlecali przelew, a kody uwierzytelniające drugiego stopnia wysyłane przez banki dostawali na swój telefon wyposażony w duplikat karty SIM. Właściciel konta nie miał nawet pojęcia, że na jego koncie dokonywane są jakieś transakcje.

Pieniądze z kont ofiar transferowane były na konta założone wcześniej przez tzw. słupy. Operacja wyczyszczenia konta trwała bardzo krótko. Z reguły od godziny do dwóch. W tym czasie właściciel konta nie zawsze zdążył się nawet zorientować, że z jego telefonem coś jest nie tak. Jeśli zauważył brak aktywności karty, to najczęściej wiązał go z kłopotami z zasięgiem lub innymi problemami technicznymi operatora.

OPERACJA SMART CASH

Podobną operację przy wsparciu Europolu zrealizowali funkcjonariusze Rumuńskiej Policji Państwowej (Poliția Română) i Austriackiej Służby Wywiadu Kryminalnego (Bundeskriminalamt). Ośmiomiesięczne dochodzenie w ramach akcji „Smart cash” doprowadziło do aresztowania 14 członków grupy przestępczej, która w opisany wcześniej sposób opróżniła konta bankowe w Austrii. Ofiarą przestępców wiosną 2019 r. padło kilkadziesiąt osób. Łącznie stracili ponad pół miliona euro.

Różnica w stosunku do gangu działającego w Hiszpanii polegała na tym, że za pomocą wykradzionych haseł przestępcy logowali się do aplikacji bankowości mobilnej, z wykorzystaniem której inicjowali transakcję wypłaty gotówki z bankomatu bez karty. Transakcja oczywiście musiała zostać zweryfikowana jednorazowym kodem wysyłanym przez bank, ten jednak trafiał na telefon przestępców wyposażonych w „przechwyconą” kartę SIM.

EC3

Obie opisane operacje były koordynowane i wspierane z poziomu Europejskiego Centrum ds. Cyberprzestępczości (EC3) Europolu, gdyż wymagały prowadzenia działań dochodzeniowych za granicą. Zespoły ekspertów pomogły też instytucjom w poszczególnym kraju stworzyć aktualny obraz wywiadowczy różnych grup przestępczych, ułatwiając opracowanie wspólnej strategii zwalczania tego rodzaju cyberprzestępczości.

Pełniący obowiązki szefa Europejskiego Centrum ds. Cyberprzestępczości w Europolu Fernando Ruiz zapowiedział, że organy ścigania państw członkowskich Europolu są przygotowane przeciwdziałać nowemu zagrożeniu, a wymiana doświadczeń w ramach Europolu i koordynacja ze strony EC3 pozwolą zwalczać cyberprzestępców jeszcze skuteczniej. ■





Schowany nad brzegiem prawobrzeżnej Wisły budynek Komisariatu Rzecznego Policji w Warszawie kryje w sobie już prawie 100-letnią historię. Warto ją poznać, bo wiąże się ściśle z historią całej Rzeczypospolitej.



Rzeka dyktuje warunki

123 lata niewoli ziem polskich nie zdołały zniszczyć ducha polskości. Można by powiedzieć, że był on niezniszczalny jak Wisła, która od tysiącleci przepływała przez kraj targany najazdami, wojnami, zaborami. Rzeka ta, płynąc z gór do morza, umożliwiła komunikację z całym światem poprzez tradycyjną żeglugę, czyniąc z I Rzeczypospolitej europejską potęgę militarną, polityczną i gospodarczą na ponad 200 lat. *A że od niepamiętnych czasów po dziś dzień komunikacja wodna jest naj-*

tańszym i najmniej kłopotliwym sposobem przewożenia wielu towarów, więc znaczenia dróg wodnych nie tylko się z wiekami nie zmniejsza, ale nawet rośnie pomimo, że wprowadzono inne środki komunikacji, szybsze i dogodniejsze [1].

Odzyskanie niepodległości po I wojnie światowej stworzyło warunki do tworzenia się państwa, którego częścią integralną i niezbędną do prawidłowego funkcjonowania było zapewnienie jej bezpieczeństwa wewnętrznego. *W chwili rozbrojenia zaborców i okupantów stanęły przed*

polскими владами bezpieczeństwa bardzo obszerne i trudne zadania. Chodziło bowiem o jak najszybsze zorganizowanie służby bezpieczeństwa tam, gdzie nie było polskich formacji bezpieczeństwa (...) [1].

STRAŻ NA RZECE

Nie zapomniano oczywiście o istotnych drogach komunikacji: Różnorodność formacji bezpieczeństwa powiększyły

wierzono Nadkomisarzowi Inspekcyjnemu Policji Państwowej działającemu przy komendzie głównej.

DOBÓR I SZKOLENIE

Policjantem rzeczonym nie mógł zostać każdy: Muszą to być ludzie zdrowi, umiejący pływać i ratować tonących, umiejący wiosłować, jeździć na „pych” i pod żaglem, prowadzić motor, no i o ile możliwości kochający wodę, jednym słowem „wodniacy”. Poza tym powinni być zaznajomieni z ustawą rybacką, rozporządzeniami obowiązującymi plaże, łazienki, wynajmy łodzi, odnośnymi artykułami k.k. i prawa o wykroczeniach, jednym słowem z całokształtem spraw wodnych. A gdy zima przyjdzie (...) należy policjantów zapoznać ogólnie ze sposobami usuwania zatorów ręcznie i za pomocą środków wybuchowych, zapoznać z działaniem tych materiałów, z ochroną mostów i wałów, ratownictwem w czasie powodzi itd. [3].



jeszcze: Straż Kolejowa (...) oraz Straż Rzeczna, podległa Ministerstwu Robót Publicznych, a pełniąca służbę na Wiśle [1]. Straż Rzeczna była formacją zbrojną, z której z dniem 1 kwietnia 1920 roku utworzono specjalistyczne policyjne jednostki wodne służące ochronie koryt rzek, pasów nadbrzeżnych, przystani oraz portów. Organizacja policji na Wiśle przystosowana została do terytorialnego podziału policji na okręgi (krakowski, kielecki, lubelski, warszawski), w granicach których linie rzeczne zostały podzielone na odcinki stanowiące komisariaty rzeczne. Do Okręgu Warszawskiego policji państwowej należeć będzie odcinek Wisły od wsi Kraski, do granicy pruskiej t.j. do wsi czerwony Krzyż z Komisariatem Warszawy i posterunkami Góra Kalwaria i Modlin (121 klm.) oraz komisariatem Płock i posterunkami Wyszogród, Włocławek i Nieszawa (138 klm.) [2]. Nadzór nad komisariatami i posterunkami rzeczonymi po-

Posiadanie takiej wiedzy i umiejętności wymagało specjalnych szkoleń. Dlatego dla specjalnego wyszkolenia fachowego otwarto 16 sierpnia 1928 roku przy Komisariacie Wodnym m.st. Warszawy 8-tygodniowy kurs rzeczny dla 95 szeregowych, a przy Szkole Oficerskiej 5-miesięczny kurs śledczy dla 50 szeregowych [4].

Inne wymogi policji rzecznej dotyczyły m.in. pomieszczeń, które miały być budynkami hawodnymi lub też znajdować się blisko wód w miejscach niezalewowych. Taki budynek miał mieć szczególne pomieszczenie dla osób wyratowanych z wody. Zasadniczą jednostką pływającą była tzw. pychówka, tj. łódź płaskodenna z drzewa sosnowego ok. 7 m długości i 1,25 m szerokości z możliwością doczepiania silnika 8–10 KM, koniecznie wyposażona w wiosła dębowe okute i łańcuch z kotwicą. W taborze mogła znajdować się też łódź typu ślizgowego jako łódź pościgowa oraz łódź do przewożenia

lub przetrzymywania zwłok topielców. Do sprzętu pomocniczego należały przyrządy ratownicze, do ratowania tonących i poszukiwania zwłok topielców oraz kamizelki lub pasy ratownicze, które były nakładane przez policjantów tylko w „ciężkich warunkach”. Służba na wodzie polegała głównie na patrolowaniu przez dwuosobowe załogi ubrane od połowy lat dwudziestych w luźne kurtki kroju marynarskiego i trzewiki.

DLA BEZPIECZEŃSTWA

Niezwykle istotna w tamtych czasach była rola policji w zabezpieczeniu kąpiących się. *I oto wylania się przed policją, jako organem bezpieczeństwa publicznego, poważne zadanie stworzenia na wodach takich warunków, w którychby każdy mógł zażywać kąpieli, nie ryzykując swego życia. (...) Kąpanie się poza wyznienymi przestrzeniami powinno być bezwzględnie wzbronione. (...) Obowiązkiem jest zabraniać bezwzględnie ludziom lekceważenia wody, a tem samem i swego życia* [5].

Aby ratować czyjeś życie, policjanci musieli być odpowiednio wyszkoleni. Wodny żywioł to nie zwykła mokra kałuża – może i wygląda niepozornie na pierwszy rzut oka, ale kryje w sobie niszczycielskie moce.

Państwo polskie 1 września 1939 roku na nowo musiało stanąć do walki. Z chwilą wy-

buchu II wojny światowej policja polska liczyła około 35 tysięcy osób. Na obszarze Polski pozostającym pod okupacją niemiecką rozkazem Wyższego Dowódcy SS i Policji powołano do służby wszystkich funkcjonariuszy Policji Państwowej. Nowo utworzona policja była zwana Policją Polską lub Policją Granatową. Losy policjantów rzecznych z tego okresu nie są niestety znane.

PO WOJNIE

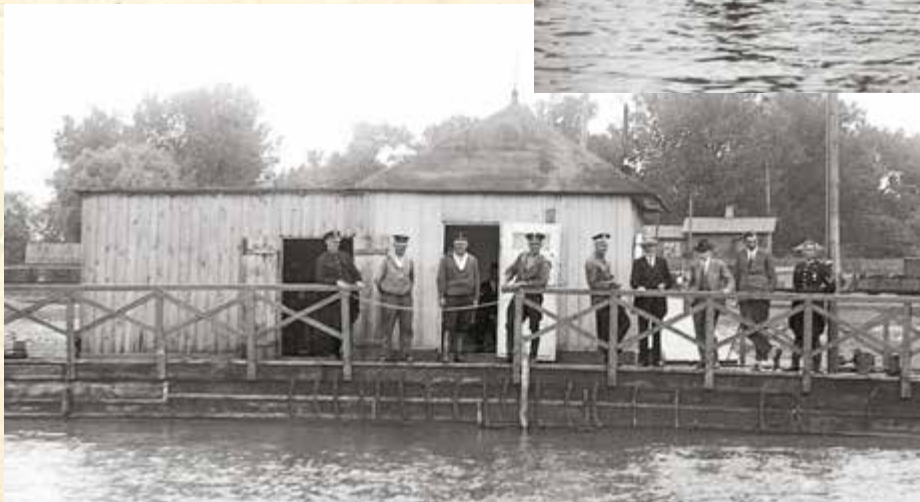
Komisariat Wodny m.st. Warszawy na nowo powstał dopiero po oswobodzeniu prawobrzeżnej Warszawy przez wojska radzieckie i Wojsko Polskie 14 września 1944 roku. W jakiś czas po tym przy ulicy Oszmiańskiej na Targówku powstała Warszawska Komenda Milicji Obywatelskiej z płk. Konarzewskim pełniącym funkcję komendanta. Komenda zorganizowała swoje wydziały i poszczególne jednostki, w tym komisariat wodny. Pierwszym kierownikiem komisariatu rzeczno-mianowano st. sierż. Stanisława Szablowskiego, policjanta tegoż komisariatu sprzed wojny. Właściwa praca policji rzecznej ruszyła dopiero w miesiąc po oswobodzeniu lewobrzeżnej Warszawy (17 stycznia 1945 r.) w budynku przy ulicy Ratuszowej 1. Budynek ten wybudowany przed wojną dla Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego został przy-

dzielony przez Prezydenta m.st. Warszawy Stanisława Tolwińskiego na siedzibę komisariatu rzeczno-mianowano st. sierż. Stanisława Szablowskiego, policjanta tegoż komisariatu sprzed wojny. Właściwa praca policji rzecznej ruszyła dopiero w miesiąc po oswobodzeniu lewobrzeżnej Warszawy (17 stycznia 1945 r.) w budynku przy ulicy Ratuszowej 1. Budynek ten wybudowany przed wojną dla Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego został przy-

dzielony przez Prezydenta m.st. Warszawy Stanisława Tolwińskiego na siedzibę komisariatu rzeczno-mianowano st. sierż. Stanisława Szablowskiego, policjanta tegoż komisariatu sprzed wojny. Właściwa praca policji rzecznej ruszyła dopiero w miesiąc po oswobodzeniu lewobrzeżnej Warszawy (17 stycznia 1945 r.) w budynku przy ulicy Ratuszowej 1. Budynek ten wybudowany przed wojną dla Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego został przy-

dzielony przez Prezydenta m.st. Warszawy Stanisława Tolwińskiego na siedzibę komisariatu rzeczno-mianowano st. sierż. Stanisława Szablowskiego, policjanta tegoż komisariatu sprzed wojny. Właściwa praca policji rzecznej ruszyła dopiero w miesiąc po oswobodzeniu lewobrzeżnej Warszawy (17 stycznia 1945 r.) w budynku przy ulicy Ratuszowej 1. Budynek ten wybudowany przed wojną dla Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego został przy-

dzielony przez Prezydenta m.st. Warszawy Stanisława Tolwińskiego na siedzibę komisariatu rzeczno-mianowano st. sierż. Stanisława Szablowskiego, policjanta tegoż komisariatu sprzed wojny. Właściwa praca policji rzecznej ruszyła dopiero w miesiąc po oswobodzeniu lewobrzeżnej Warszawy (17 stycznia 1945 r.) w budynku przy ulicy Ratuszowej 1. Budynek ten wybudowany przed wojną dla Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego został przy-



Słońce. Spokojna tafla wody i tylko szum motorówki. Nikt nie rozlicza z wykrycia sprawców włamań czy kradzieży, nie pyta bezustannie o pasożytów, nieletnich czy meliny. Jeśli uda się uratować tonącego – splendor. A jeśli nie – nieszczęście. Ale odpowiedzialność żadna. Ot, sielanka nie służba. Taka jest mniej więcej opinia w środowisku funkcjonariuszy o pracy milicjantów z posterunków i komisariatów wodnych.

Dziś ruch na wodzie duży. (...) Ten ruch można porównać tylko do szaleństwa niedzielnych kierowców. Pływamy już ponad godzinę i nie mieliśmy jeszcze możliwości, by choć chwilę porozmawiać. Nie sposób przekrzyczeć warkotu silnika. Siedzę więc i obserwuję pracę milicjantów. Żmudna, monotonna i pełna napięcia. Nerwowa. Co drugi dzień 12-godzinna służba na bezustannie warczącej łodzi.

Naturalny brzeg rzeki z licznymi rozlewiskami porośniętymi krzewami i sitowiem to doskonałe miejsce dla amatorów wytchnienia w ciszy i samotności, ale jak trudno tam dotrzeć łodzią w krytycznej sytuacji, wiedzę najlepiej milicjanci ze służby wodnej. Bo nie na wiele przydaje się doskonałe przygotowanie zawodowe, jeśli sprzęt, którym dysponują, pozostawia wiele do życzenia. – Robimy, co w naszej mocy, by w maksymalnym stopniu dostosować łodzie do służby w różnych warunkach. Dla przykładu: tylko minionej zimy funkcjonariusze nasi, zamieniając się w skutników, przerobili całkowicie trzy łodzie. (...) Gdyby nie wielka troska gospodarzy – widać ją na każdym kroku – prawdopodobnie dawno już posiadany sprzęt przestałby służyć właściwemu celowi. (...) Komisariat posiada wiele podziękowań i listów pochwalnych, wyrażających uznanie dla zaangażowania i trudu milicjantów [7].

WSPÓŁCZESNOŚĆ

Transformacja ustrojowa oraz przemiany społeczne i gospodarcze w Polsce w 1989 roku zapoczątkowały zmiany w wielu obszarach funkcjonowania państwa, w tym w Policji. W kwietniu 1990 roku uchwalono nowe podstawy prawne odnoszące się do działania organów Policji. Ustawą z 6 kwietnia powołano Policję, tym samym przestała istnieć Milicja Obywatelska. Zgodnie z art. 4 ustawy w ramach formacji wyróżniono policję specjalistyczną, w tym kolejową, wodną i lotniczą.

Dziś w Polsce działa 5 komisariatów wodnych: w Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Warszawie i Gdańsku. Nie można oczywiście zapomnieć o licznych komórkach sezonowych – są to nieetatowe zespoły, działające przede wszystkim w sezonie letnim. Łącznie służbę na wodach pełni ok. ponad 350 policjantów. Trzeba też podkreślić wsparcie, jakiego udzielają policji wodnej funkcjonariusze prewencji z tzw. patroli rajdujących –



poruszają się one w rejonach zbiorników wodnych samochodami terenowymi, które ciągną przyczepy z jednostkami pływającymi.

O ile realizacja zadań Policji w zakresie bezpieczeństwa i porządku może odbywać się przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych sił, o tyle zadania na wodach realizują policjanci posiadający specjalistyczne kwalifikacje i przeszkolenie. Kurs specjalistyczny przygotowujący policjantów do zadań służbowych na wodach i terenach przywodnych prowadzony jest w ośrodku w Kalu, należącym do Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Tam kursanci zapoznają się m.in. z przepisami żeglugowymi i podstawami locji, nawigacji oraz meteorologii, a także doskonalą strzelanie. Pogłębiają wiedzę o poszukiwaniu obiektów, łodzi, osób i zwłok. Policjanci uczą się też pływać łodziami motorowymi, pontonami i skuterami. Szkolenie

kończy się egzaminem na zawodowy patent żeglarski steromotorzysty żeglugi śródlądowej. Inny kurs specjalistyczny przygotowuje policjantów do prowadzenia łodzi służbowych w trudnych warunkach atmosferycznych. Odbywa się w systemie stacjonarnym na przełomie jesienno-zimowym.

Funkcjonariusze pracujący na wodach i terenach przywodnych cyklicznie odbywają także szkolenia z zakresu ratownictwa wodnego w celu odświeżenia wiedzy i umiejętności praktycznych. Świetne wyszkolenie i nowoczesny sprzęt pozwalają policjantom szybko i sprawnie wykonać zadania w najtrudniejszych warunkach.

Komisariaty wodne to tzw. komisariaty specjalistyczne. Problematyka pracy nad wodą dotyczy więc podtopień w okresie wiosennym, uprawiania sportów wodnych latem, kłusownictwa rybnego jesienią, zagrożeń





związanych z niskimi temperaturami i pokrywą lodową zbiorników wodnych w okresie zimowym.

Jednym z priorytetowych zadań Policji w obszarze bezpieczeństwa na wodach i terenach przywodnych jest zmniejszenie liczby utonięć na obszarze kraju. Nacisk działań położony jest więc na bezpieczeństwo związane z przebywaniem osób nad wodą zarówno rekreacyjnie, jak i zawodowo. Podczas realizacji tych zadań policjanci opierają się na zarządzeniu Komendanta Głównego Policji nr 1386 z dnia 17 listopada 2009 roku w sprawie metod i form wykonywania zadań przez policjantów pełniących służbę na wodach i terenach przywodnych.

Według tego zarządzenia do głównych zadań policji wodnej należy m.in.:

- ratowanie życia ludzkiego na wodach śródlądowych,
- podejmowanie akcji ratowniczych w celu ratowania mienia oraz środowiska naturalnego,
- prowadzenie działań profilaktycznych z zakresu bezpieczeństwa nad wodą oraz organizowanie akcji informacyjnych na temat zagrożeń środowiska naturalnego,
- prowadzenie rozpoznania w zakresie zmian ukształtowania brzegów, nurtów i dna akwenów w celu określenia warunków kąpielii, nawigacji i miejsc niebezpiecznych,
- kontrolowanie jednostek pływających, jak i kąpielisk, w zakresie wyposażenia technicznego w odpowiednią ilość środków ratunkowych oraz w zakresie przestrzegania przepisów o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi,
- ujawnianie i ściganie sprawców wykroczeń i przestępstw na wodach i terenach przywodnych,
- prowadzenie szkoleń ze znajomości obowiązujących przepisów na wodach.

O policji wodnej można by wiele napisać. Liczne przedsięwzięcia przygotowywane na uczczenie setnego jubileuszu wodnej służby policyjnej pokrzyżowała epidemia. Uczestniczymy w walce z tym nie-

widzialnym przeciwnikiem, licząc, że po wygranej będziemy mogli w pełni cieszyć się stuletnią historią policji wodnej i dzielić się nią ze wszystkimi, którzy interesują się dziejami nie tylko historii wodniaków i policji, ale również naszej ojczyzny. ■

podkom. KINGA CZERWIŃSKA
oficer prasowy Komisarzatu Rzecznego Policji w Warszawie

1. L. Lutyk, *Drogi wodne w Polsce*, „Przegląd Policyjny” 1927, nr 23, s. 355–357.
2. „Gazeta Policji Państwowej” 1920, nr 13, s. 6.
3. W. Piniński, *Organizacja jednostki policyjnej pełniącej służbę na drogach wodnych*, „Przegląd Policyjny” 1939, nr 4 s. 295.
4. J. Kozolubski, *Dwudziestolecie Policji Państwowej w Polsce*, „Przegląd Policyjny” 1938, nr 6(18), s. 402–426.
5. S. Szczeniowski, *Rola policji w zabezpieczeniu kąpiących się*, „Na Posterunku” 1926, nr 28.
6. H. Malik, *U warszawskich wodniaków*, „W służbie Narodu. Tygodnik Milicji Obywatelskiej” 1975, nr 27, s. 16.
7. E. Cierlica, *Sielankowe życie*, „W służbie Narodu. Tygodnik Milicji Obywatelskiej” 1981, nr 33.



95 lat temu służbę w Policji Państwowej rozpoczęły kobiety. Dlatego na łamach miesięcznika prezentujemy ciekawe sylwetki współczesnych następczyń pierwszych policjantek. Dobór kandydatek stanowi subiektywny wybór redakcji, ale wierzymy, że nasz dziennikarski nos pozwoli zaprezentować naprawdę interesujące sylwetki pań.



Coś w sam raz dla mnie

Pływa, żegluguje, egzaminuje na stopnie żeglarskie i motorowodne. Nie wyobraża sobie życia z dala od wody. To dla st. sierż. Katarzyny Pilipiuk jednak mało, bo jest również instruktorem narciarskim i gra w piłkę nożną.

St. sierż. Katarzyna Pilipiuk w Policji służy pięć lat, w tym cztery w Komisariacie Rzecznym Policji w Warszawie. Zobaczyć można ją nie tylko na Wiśle czy spotkać na jej brzegu. Latem patrolowała wybrzeże Chorwacji, a tej zimy włoskie stoki narciarskie. Jest tam, gdzie Polacy lubią aktywnie spędzać czas. Nad wodą, w górach. Jest wszechstronna, a kwalifikacje i wieloletnie doświadczenie wyniesione jeszcze z cywila przydają się w służbie.

WODA

Skończyła Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie na dwóch kierunkach: turystyki i rekreacji oraz wychowania fizycznego. Pracowała w turystyce.

– W tej branży, gdy zdrowie pozwala, jest super. Pół roku pływa się na żaglach czy motorówce, a drugie pół jeździ na nartach, cały czas ucząc. Raz w Polsce, innym razem za granicą. Ale żeby mieć etat i wypłatę wpływającą stale pierwszego każdego miesiąca, to już ciężko – mówi Pilipiuk.

Jak większość ludzi w pewnym momencie zapragnęła stabilizacji, nie rezygnując jednak z pasji.

– Znalazłam na to sposób. Wstąpiłam do Policji – mówi i śmiejąc się, dodaje, jak wpadła na ten pomysł. – Miałam bardzo ciężki okres na Zegrzu jako instruktor żeglarski. Któregoś dnia zobaczyłam dwóch uśmiechniętych panów policjantów płynących dostojnie motorówką po zalewie. Oczywiście nie był to prawdziwy obraz, ale ten widok mnie urzekł i natchnął. Pomyślałam: „Policja wodna to coś w sam raz dla mnie”.



Od 18. roku życia Katarzyna Pilipiuk jest ratownikiem wodnym, chętnie pomaga innym. Dziesiątki dzieci i dorosłych wprowadziła bezpiecznie na wodę. Rozwagę i profesjonalizm ma we krwi.

– Wstępując do Policji, wiedziałam, że mój plan wcale nie musi się zrealizować, bo mogę być skierowana do innej służby. Dlatego od razu sobie założyłam, że je-

żeli w ciągu pierwszego roku służby nie przeniosę się „do rzeki”, to inne formy pracy w Policji w ogóle mnie nie interesują. Wiedziałam dokładnie, czego chcę, i konsekwentnie dążyłam do celu.

Udało się po 9 miesiącach służby w OPP w Warszawie. Przeniesiono ją do KRZP w stolicy. Patroluje Wisłę na wysokości centrum, czasem trochę dalej w dół lub górę rzeki. Z wody i lądu. Ale nie tylko Wisłę.

Podczas letnich wakacji była dwukrotnie delegowana na wybrzeże Chorwacji, bo tam jest zawsze wielu polskich turystów. Tej zimy przez dwa tygodnie pełniła służbę na włoskich stokach narciarskich.

NARTY

Od 2005 r. Katarzyna Pilipiuk jest instruktorem rekreacji ruchowej w narciarstwie zjazdowym. Firma turystyczna, w której pracowała, organizowała rodzinne wyjazdy do Włoch i każdej zimy jeździła ze swoimi klientami na parę tygodni do włoskich dolin: Val di Fiemme, Val di Sole i innych okolicznych. Podczas tych wyjazdów Pilipiuk nie tylko nauczyła się podstaw języka włoskiego, ale także poznała wiele pracujących tam osób. Również włoskich policjantów pełniących śnieżne patrole.

– W 2018 roku Polski Związek Narciarski z Komendą Główną Policji zrobił kolejny kurs na instruktora narciarskiego, który uprawnia do pracy na stokach narciarskich w kraju. Bardzo mi na tym zależało. Wykorzystałam urlop, wydałam kilka tysięcy złotych i ukończyłam ten kurs. Ubiegłej zimy jeszcze nie pełniłam służby na stokach, ale





- ▶ w tym roku udało mi się przejść rekrutację i na dwa tygodnie pojechałam do Włoch. Dokładnie w te same miejsca, gdzie przez lata jeździłam z turystami. Razem ze mną byli funkcjonariusze z Krakowa i Kielc.

Służba st. sierż. Katarzyny Pilipiuk wypadła w drugim tygodniu ferii małopolskich i pierwszego tygodnia ferii mazowieckich. Większość turystów w tym regionie Włoch to Polacy. Wszędzie słychać polską mowę. Tu są bardziej zdyscyplinowani niż na rodzimych stokach, powstrzymują fantazję, ale przygody ich nie omijają. Nie tylko te przyjemne.

Na skrzynkę e-mailową Komendanta Głównego Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka wpłynęły podziękowania od rodziny poszkodowanej 11-latki dla polskich policjantów pełniących służbę na włoskich stokach. Dziewczynka złamała kość krzyżową i łuk łonowy, a polski patrol ze st. sierż. Katarzyną Pilipiuk był pierwszy na miejscu zdarzenia.



– Obsługiwaliśmy wypadki oraz pomagaliśmy turystom w różnych sytuacjach życiowych. Ktoś zgubił telefon, kluczyki do samochodu, albo... mamę. Dla naszych turystów było ważne, że mogli liczyć na pomoc, porozumiewając się ojczystym językiem.

PIŁKA

Ale jeśli ktoś myśli, że już więcej robić się nie da, to się myli. St. sierż. Katarzyna Pilipiuk gra także w piłkę nożną. Oczywiście to już po służbie. W 2016 roku z reprezentacją KGP zajęła drugie miejsce w turnieju Mallorca Cup, a rok później Polki zwyciężyły w wielkim finale. Mallorca Cup dla służb mundurowych ma rangę mistrzostw świata!

– W piłkę nożną grałam w podstawówce. Potem jeszcze była koszykówka, wspinaczka, a na studiach korfbal (odmiana koszykówki) i występy w Lidze Mistrzów w tej grze. Do piłki nożnej wróciłam w Policji, bo stwierdziłam, że fajnie, gdy po służbie można robić coś innego z tymi samymi ludźmi. Jest luźna atmosfera. Bez służbowych zależności. Zimą gramy w hali, a jak robi się cieplej na orliku. Czasem raz w tygodniu, czasem dwa, a nawet trzy. To zależy, jak uda nam się dopasować grafiki i znaleźć boisko. Oprócz tego gram w trzecioliżowym klubie AKS Zły Warszawa.

ZAPRASZAM NA REGATY

Jednak czy na służbie, czy po służbie, sporty wodne dla st. sierż. Katarzyny Pilipiuk są najważniejsze. Ma nadzieję, że w przypadające w tym roku 100-lecie utworzenia policji rzecznej uda się w licznej obsadzie zorganizować II regaty żeglarskie o Puchar Komendanta Stołecznego Policji. Impreza zaplanowana jest na 12 i 13 września. W ubiegłym roku, mimo niskiej frekwencji, udało się przeprowadzić i zwyciężyć regaty w formule match race w bardzo trudnych warunkach wiatrowych.

– Gdy rozmawiam z policjantami, wielu mówi o swoich żeglarskich pasjach, ale gdy zrobiliśmy dla nich pierwsze regaty, nie dopisali. Może nie wszyscy jeszcze o nich wiedzieli. Dlatego dobrze byłoby, gdybyśmy się spotkali wreszcie pod żaglami – mówi st. sierż. Katarzyna Pilipiuk. – Albo przynajmniej na wodzie. Jacht Klub Policjantów Wodnych „Galar” zaprasza! ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. archiwum Katarzyny Pilipiuk

Kontynuacja cyklu artykułów o pierwszej pomocy. We współpracy z Sekcją Ochrony Pracy KGP funkcjonariusze, którzy są ratownikami medycznymi koordynującymi zagadnienia z zakresu ratownictwa medycznego w poszczególnych jednostkach Policji, przybliżają różne sytuacje zagrażające zdrowiu, a nawet życiu, w których mogą uczestniczyć policjanci.

Opatrunki hemostatyczne w krwotokach

Jedną z pierwszych czynności, jaką należy wykonać przy poszkodowanym na miejscu zdarzenia, to zatamowanie krwotoków. Znany schemat postępowania ABC (*Airway, Breathing, Circulation*) w przypadku udzielania pomocy osobie poszkodowanej z krwotokiem zewnętrznym zagrażającym życiu trzeba zmienić na CABC, gdzie pierwsze „C” oznacza *control bleeding*, tzn. zabezpieczyć miejsce krwawienia. Zatamowanie krwotoku jest najważniejsze i należy przeprowadzić je w pierwszej kolejności, jeszcze przed udrożnieniem dróg oddechowych. Tamowanie krwotoków zewnętrznych to czynność, która musi zostać wykonana niezwłocznie, jeszcze na miejscu zdarzenia.

STATYSTYKA I DEFINICJA

Statystycznie, biorąc pod uwagę różne warunki udzielania pierwszej pomocy, kształtuje się to następująco: w warunkach taktycznych krwotok to w 60% przyczyna śmierci poszkodowanych, natomiast w cywilnych to urazy naczyń kończyn, które w ponad 85% są konsekwencją urazu tępego (zmiażdżeniowego), czyli doznanego w wyniku upadku lub wypadku komunikacyjnego, a około 12% wynika z urazu penetrującego lub mieszanego.

Zgodnie z definicją krwotok jest utratą krwi krążącej w organizmie na skutek przerwania światła naczynia. Może to doprowadzić do wstrząsu hipowolemicznego, który jest stanem zagrażającym życiu, czyli takim, w którym układ krążenia nie dostarcza do tkanek tlenu w ilości pokrywającej ich zapotrzebowanie.

OBJAWY I PIERWSZA POMOC

Objawami wstrząsu hipowolemicznego są przyspieszony rytm serca, zmiana toru oddychania, często przyspieszony oddech, blada, ochłodzona, spocona skóra.

W przypadku silnego krwawienia zewnętrznego jako udzielanie pierwszej pomocy Polska Rada Resuscytacji zaleca użycie opatrunku hemostatycznego, jeśli bezpośredni ucisk nie tamuje silnego krwawienia zewnętrznego lub rana znajduje się w miejscu, gdzie jest on niemożliwy do wykonania. Również w przypadku krwawienia z kończyny, jeśli bezpośredni ucisk nie tamuje krwawienia, należy zastosować opaskę uciskową.

Prawidłowo zastosowane środki hemostatyczne w połączeniu z opaską uciskową lub bezpośrednim uciskiem są skuteczne w przypadku krwotoków z ran penetrujących oraz rozległych uszkodzeń. Nie należy ich jednak stosować w ranach brzucha i klatki piersiowej. Niektóre z opatrunków możemy kształtować stosownie do wymiarów rany.

W celu zatrzymania krwotoku można również użyć proszku hemostatycznego lub gazy hemostatycznej.

OPATRUNKI HEMOSTATYCZNE

Opatrunki hemostatyczne zostały wynalezione w 1984 r. przez Franka Hurseya i były używane na polu walki, ponieważ właśnie krwotoki są główną przyczyną śmierci żołnierzy w warunkach bojowych. Pierwsze opatrunki działały na zasadzie absorpcji wody z krwi, tworząc pseudoskrzep. W swym składzie miały zeolin, którego działanie powodowało także reakcję egzotermiczną.

W późniejszych latach do opatrunków zaczęto wykorzystywać inne substancje: kaolin, który jest nieorganicznym minerałem, działa na zasadzie przyspieszenia kaskady krzepnięcia i – co ważne – nie wywołuje reakcji egzotermicznej, lub chitosan – substancję uzyskiwaną z muszli krewetek.

Na rynku dostępne są różne preparaty, najbardziej popularne to Celox oraz QuikClot, których użycie ma zatamować krwotok. Oferowane są w różnych postaciach, umożliwiając ratownikom zastosowanie najwłaściwszego środka w zależności od rodzaju ran. Jeden z producentów wskazuje, że można go używać także w hipotermii oraz przy obecności typowych środków antykoagulacyjnych.

Według producenta działanie opatrunku Celox bezpośrednio po nałożeniu na krwawiącą ranę i dociśnięciu polega na łączeniu się dodatkowo naładowanych granulek Celoxu z ujemnie naładowanymi komórkami krwi, tworząc kleisty pseudoskrzep, który blokuje przepływ krwi. Powstały w ten sposób skrzep dobrze przylega do wilgotnej tkanki i zatyka miejsce wypływu krwi.

Innym preparatem tego samego typu jest QuikClot. Jego obecna, trzecia generacja, jest nasączona obojętnym minerałem nieorganicznym o nazwie kaolin. Preparat ten działa na zasadzie sekwencji aktywacji czynników osocza (XII i XI) i wytworzenia skrzepu fibrynowego.

Warto na koniec wspomnieć słowa płk. Nicholasa Senna, które niejednokrotnie przytaczane są w prezentacjach i artykułach z zakresu medycyny: „Los ранnego spoczywa w rękach tego, kto pierwszy założy mu opatrunek”. Aby udzielać skutecznie pierwszej pomocy, musimy posiadać aktualną wiedzę o dostępnych środkach do tamowania krwotoków. Z całą pewnością pomoże nam ona podjąć właściwą decyzję na miejscu zdarzenia i prawidłowo udzielić pomocy poszkodowanemu. ■

podkom. GRZEGORZ JANIK, ratownik medyczny, pielęgniarz, Zespół Medyczny, Samodzielny Pododdział Prewencji Policji KWP w Opolu

Dzieciobójstwo czy zabójstwo?

Dowody na to, że Iwona J. zabiła swoje nowo narodzone dziecko, były oczywiste. Ale przed wydaniem wyroku sąd musiał ocenić, czy było to zabójstwo czy też postać kwalifikowana tego czynu, czyli dzieciobójstwo.

29-letnia Iwona J. nigdzie nie pracowała, utrzymywała się głównie z zasiłku dla bezrobotnych. Wychowywała kilkuletniego syna, na którego ojciec chłopca od dawna nie płacił alimentów. Trochę pomagała jej matka. Mimo że skończyła technikum i miała niezły zawód, Iwona nie szukała pracy, tylko łatwych okazji. Żyła z drobnych oszustw i wyludzeń, raz sprzedała podrobione bilety na koncert rockowy, innym razem na fałszywy dowód wyludziła kredyt z banku, to znów przez parę miesięcy dokonywała oszustw przy sprzedaży przez internet. I cały czas korzystała też z zasiłku, po który regularnie przychodziła do żorskiego MOPS.

BYŁA CIĄŻA, GDZIE JEST DZIECKO?

I to właśnie pracownicy MOPS zauważyły jesienią 2014 roku, że młoda kobieta jest w ciąży. W grudniu 2014 roku była już w ciąży mocno zaawansowanej, więc gdy pod koniec stycznia zjawiała się po zasiłek, szczupła jak wcześniej, pracownica MOPS nie omieszkła zapytać o pleć dziecka i jak się małżeństwo chowa. Iwana mruknęła coś pod nosem wyraźnie zdenerwowana i wyszła pod pretekstem, że bardzo się spieszy. To zachowanie wydało się pracownicy MOPS podejrzane, zwłaszcza że Iwona nie cieszyła się najlepszą opinią, więc po naradzeniu się z koleżankami kobieta powiadomiła Policję.

Okazało się, że funkcjonariuszom z komendy w Żorach Iwona J. była dobrze znana. Prowadzono przeciwko niej cztery postępowania, dwa z nich, o udział w rozboju oraz o wyludzenie pieniędzy, były już zakończone, dwa dotyczące oszustw były w toku.

Dzielnicowy znalazł jej sytuację rodzinną, wiedział, że dwuletniego synka Iwona oddała na wychowanie matce i w ogóle się nim nie interesowała. Matka zapytana, kiedy córka urodziła drugie dziecko, odpowiedziała, że na początku stycznia. Córka powiedziała jej, że zaraz po urodzeniu oddała dziecko na wychowanie jakiemś małżeństwu z zagranicy.

Żorska policja zaczęła więc wyjaśnianie, czy Iwona J. oddała czy może raczej sprzedała swoje dziecko. W czasie przesłuchania podejrzewana podawała coraz to inne informacje. Najpierw próbowała wmówić śledczym, że po prostu poroniła, potem zmieniła wersję i oświadczyła, że urodziła dziecko i oddała je na wychowanie małżeństwu zamieszkałemu w Niemczech, które przypadkowo poznała. Nie umiała podać, gdzie poznała tych ludzi ani w jakich okolicznościach doszło do transakcji. Kłamstwo było szyte grubymi nićmi.

ODKOPANA SKRZYNECZKA

Przesłuchany partner Iwony twierdził, że nic nie wie o nowo narodzone dziecko, co prowadzącym sprawę policjantom wydawało się mało prawdopodobne. Podczas przesłuchania mężczyzna mówił, że Iwona choruje na nowotwór jajnika i opowiedział o tym, jak to w styczniu 2015 roku pewnego dnia Iwonę złapały bardzo silne bóle związane z tą chorobą. Zadzwoił wtedy po pogotowie, ale Iwona kazała mu odwołać zgłoszenie i prosiła, żeby wyszedł z domu i pozwolił jej zastać samej, aby mogła „opanować ból”.

Choć brzmiało to mało wiarygodnie, to jednak po części prawdziwość tego zeznania potwierdzał zapis rozmowy w pogotowiu dotyczącej zgłoszenia, a potem odwołania wizyty lekarskiej.

Przełom w sprawie przyniosła dopiero operacyjna informacja o tym, że pewnego styczniowego dnia partner Iwony był widziany w niedużym zagajniku na końcu willowej ulicy, gdzie prawdopodobnie coś wykopywał lub zakopywał. Ponownie przesłuchany konkubent nie zaprzeczył. Powiedział policjantowi, że na prośbę Iwony zakopał tam małą skrzyneczkę z dokumentami, które, jak mu tłumaczyła, mogłyby jej zaszkodzić „w razie wpadki”. Ponieważ wiedział, że przeciwko jego partnerce toczą się dwie sprawy o oszustwo, uznał, że w skrzyneczce jest coś, co ma z tym związek. Podczas przesłuchania zgodził się wskazać miejsce, gdzie zakopał skrzynkę. Jeszcze tego samego dnia wykopali ją policjanci w obecności prokuratora. W skrzyneczce na narzędzia znajdowało się zawiniątko z folii, a w nim... szczątki zwłok noworodka.

TO NIE BYŁ SZOK

Iwona J. została zatrzymana. Przesłuchiwana w prokuraturze nie opowiadała już bajek o tym, że sprzedała dziecko, lecz tłumaczyła, że była po urodzeniu w szoku, nie wiedziała, co się z nią dzieje, nie chciała tego dziecka, bała się porzucenia przez partnera.

Prokuratura postawiła jej zarzut dzieciobójstwa, przestępstwa określonego w art. 149 kk i zagrożonego karą pozbawienia wolności do lat 5.

I pewnie utrzymałby się ten zarzut przed sądem, a Iwona odsiedziałyby 5 lat i wyszła na wolność, gdyby nie list, który napisała z aresztu do swojego pozostającego na wolności partnera. W liście bardzo dokładnie instruowała go, jak ma zeznawać, żeby wyglądało na to, że zabiła dziecko, będąc w szoku poporodowym. Zapewniała go, że jeśli będzie tak zeznawał, to jej grozi niewielka kara i wkrótce znowu będą razem, wyjadą do Anglii i będą szczęśliwi. Ani słowa skruchy, żalu, refleksji...

Z listu wynikało jednoznacznie, że Iwona J. zamordowała nowo narodzone dziecko z pełną premedytacją i zimną krwią. Kiedy list dostał się w ręce śledczych, prokurator powołał biegłych psychiatrów. Na podstawie obserwacji i badań biegli orzekli, że Iwona J. ma osobowość psychopatyczną, a psychopaci nie są zdolni do tworzenia stałych związków, ze względu na brak uczuć wyższych. Podważało to tłumaczenie oskarżonej, jakoby zabiła dziecko ze strachu przed opuszczeniem jej przez partnera. Biegli wykłuczili też, aby oskarżona działała pod wpływem szoku porodowego.

Prokurator zmienił kwalifikację popełnionej przez Iwonę zbrodni z dzieciobójstwa na zabójstwo określone w art. 148 kk.

ZAPLANOWANA ZBRODNI

Prawda wyglądała zupełnie inaczej niż wyjaśnienia oskarżonej. Iwana nie chciała tego dziecka i od początku zaplanowała, jak się go pozbyć. Kiedy zaczęły się bóle porodowe i partner zadzwonił po pogotowie, sprzedała mu bajeczkę o nowotworze. Zdziwiający jest, że wcześniej mężczyzna nie widział objawów ciąży, ale podobno Iwona upewniała go, że brzuch jest wynikiem nowotworu i on w to wierzył. Trochę to dziwne, ale nie znaleziono żadnych dowodów na jego udział w tej sprawie.

Iwana urodziła dziecko, odcięła pępowinę, rzuciła na noworodka ręcznik i udusiła go, a następnie owinęła folią i obwiązała taśmą izo-

lacyjną. Włożyła zwłoki do plastikowej skrzynki na narzędzia i wyniosła na balkon. Zakrwawione prześcieradło wrzuciła do pralki, umyła się i sprzątnęła mieszkanie. Gdy konkubent wrócił wieczorem do domu, nie było już żadnych śladów mogących świadczyć o porodzie.

Kiedy po pewnym czasie zorientowała się, że policja interesuje się, co się stało z dzieckiem, kazała konkubentowi zakopać skrzyneczkę gdzieś w lesie, opowiadając mu, że ma tam dowody mogące świadczyć o pewnym oszustwie, którego dokonała.

Sąd uznał, że Iwona J. nie działała w szoku poporodowym, lecz z pełną premedytacją. 19 stycznia 2016 roku oskarżona usłyszała wyrok – 25 lat pozbawienia wolności za zabicie z premedytacją swojego dziecka po porodzie. Sąd Okręgowy w Gliwicach nie znalazł dla niej żadnych okoliczności łagodzących, podkreślając, że nie tylko zabiła...

Uzasadniając wyrok, sędzia powiedział:

– Udało się wykazać, że oskarżona była poczytalna. Mamy zatem cały szereg okoliczności obciążających. (...) To zachowanie, te działania miały ten sam cel – pozbyć się ciąży i dowodów jej istnienia. Ponadto te nieludzkie działania ze zwłokami, traktowanie ich jak przedmiot i wystawienie prawie że na widok publiczny – na balkon. Odpersonifikowanie zwłok wskazuje, że mamy do czynienia z osobą całkowicie bezduszną, bez sumienia. ■

ELŻBIETA SITEK

Art. 149 kk stanowi, że matka, która zabija dziecko w okresie porodu, pod wpływem jego przebiegu, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Jest to przestępstwo tzw. dzieciobójstwa, które w polskim prawie, podobnie jak w prawodawstwie większości krajów europejskich, należy do zabójstw typu uprzywilejowanego, podobnie jak zabójstwo pod wpływem silnego wzburzenia. Uprzywilejowanie to wynika ze zmniejszonej winy sprawcy, na skutek szczególnej sytuacji biologicznej, w jakiej znajduje się kobieta w okresie porodu.

O tym, czy do zabójstwa dziecka doszło w okresie porodu i pod jego wpływem, decyduje sąd na podstawie opinii biegłych. Aby orzec, że zbrodnia jest dzieciobójstwem, musi zostać stwierdzony wyraźny związek przyczynowy między zabójstwem nowo narodzonego dziecka a zakłóceniami równowagi psychicznej u jego matki w czasie porodu. Jeśli biegli nie stwierdzają wystąpienia takich zakłóceń, sąd traktuje czyn jako zabójstwo, czyli przestępstwo z art. 148 kk zagrożone karą pozbawienia wolności od 8 do 25 lat. ■

ES

Pomagamy, chronimy i... oddajemy krew

Z racji panującej w Polsce pandemii Regionalne Centra Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa zwróciły się z apelem o oddawanie krwi, której teraz szczególnie brakuje. W wielu jednostkach Policji została zorganizowana zbiórka tego cennego i bezinteresownego daru. Gros funkcjonariuszy oddawało w tym trudnym okresie krew również indywidualnie z uwagi na wprowadzony reżim sanitarny. Właściwie we wszystkich województwach policjanci odpowiedzieli na apel. Szczególnie aktywni byli funkcjonariusze z Pińczowa, Łęczycy, Kielc, Szczecinie i Radomiu. ■

ipk

Negocjował, ratował życie – teraz sam potrzebuje pomocy

Krzysztof Balcer współtworzył ogólnopolski system wykorzystania negocjatorów w sytuacjach zagrożenia. Jest autorem publikacji dydaktycznych i szkoleniowcem. Negocjatorem policyjnym był przez 19 lat. Od kilku stoi na czele związku zawodowego policjantów w województwie łódzkim. Uratował wiele ludzkich istnień. W środowisku policyjnym znany jest z negocjowania z funkcjonariuszem służby więziennej, który w 2007 roku otworzył ogień z karabinu do policjantów w zakładzie karnym w Sieradzu.

Dziś o pomoc dla niego proszą łódzcy policjanci. 8 kwietnia jego dom rodzinny w Zgierzu spłonął. Wielu policjantów zgłosiło się do pomocy w rozbieraniu pogrzeziska, ponieważ dom spłonął całkowicie. Najpilniejsze i największe wydatki wiąże się teraz z oczyszczeniem terenu. ■

NSZZP w Łodzi, ipk



Nominacja do nagrody „Wyczyn Roku” Travelery National Geographic

O projekcie „Korona Wodospadów – Slide Challenge” pisaliśmy już kilkakrotnie. Wyzwanie polega na zdobyciu dziesięciu najwyższych wodospadów świata i zjechaniu z nich na linach w obrysie nurtu rzeki. Wśród uczestników projektu są policjanci z Małopolski, Dolnego Śląska oraz członek IPA we Włodawie. Podczas wyprawy do wodospadu Salto Angel w Wenezueli, która odbyła się w 2019 roku, jeden z uczestników – Paweł Jankowski, ratownik TOPR, skoczył z najwyższego na świecie wodospadu ze spadochronem. W kwietniu br. został nominowany w 14. edycji konkursu Travelery National Geographic, którego organizatorem jest magazyn „National Geographic”. Paweł Jankowski w skokach spadochronowych ma 20 lat doświadczenia i na koncie aż 4 tysiące skoków. Wyjazd do Wenezueli był pierwszym w projekcie. Grupa Polaków chce zdobyć jeszcze dziewięć najwyższych wodospadów świata i zjechać z nich na linach. Jeśli uda im się to, będą pierwszymi ludźmi na świecie, którzy zdobyli „koronę wodospadów”. Gdy tylko sytuacja pozwoli, członkowie ekipy chcą wyruszyć do Norwegii i RPA. ■

ZW NSZZP woj. łódzkiego, ipk

Zginęli, ale pamięć trwa



Rok 2010 upływał pod znakiem obchodów siedemdziesiątej rocznicy zbrodni katyńskiej. 9 kwietnia 2010 r. na dziedzińcu Komendy Głównej Policji odbyła się uroczystość upamiętniająca policjantów – ofiary tej zbrodni. Wtedy po raz ostatni widzieliśmy tych przyjaciół Policji, którzy następnego dnia wczesnym rankiem wsiedli na pokład rządowego samolotu Tu-154M.

Chyba każdy z nas pamięta, co robił dziesięć lat temu w sobotę 10 kwietnia, gdy dotarła do niego wiadomość o katastrofie polskiego samolotu pod Smoleńskiem. Śmierć poniosły wszystkie osoby na pokładzie. Byli tam prezydent RP wraz z małżonką, przedstawiciele różnych opcji politycznych, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, parlamentarzyści, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP, przedstawiciele instytucji centralnych i środowisk kombatanckich. Delegacja leciała do Smoleńska, aby na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu oddać hołd jeńcom zamordowanym siedemdziesiąt lat temu w ZSRR.

OBCHODY

Z uwagi na ogłoszony w kraju stan epidemii COVID-19 i liczne obostrzenia związane z rozprzestrzeniającym się koronawirusem upamiętnienie ofiar tragedii smoleńskiej miało okrojony i symboliczny charakter. Z powodu pandemii odwołano wizytę w Smoleńsku i Katyniu, które miały upamiętniać tragedie z przeszłości.

Prezydent RP Andrzej Duda oddał hołd parze prezydenckiej, która spoczywa na Wawelu. W imieniu głowy państwa kwiaty złożono na grobach wszystkich ofiar katastrofy.

Ekumeniczne spotkanie modlitewne w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej odbyło się w Katedrze Polowej Wojska Polskiego pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Warszawie. Modlitwa transmitowana była na portalu Ordynariatu Polowego WP. Modlili się: biskup polowy WP, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Policji gen. bryg. dr Józef Guzdek, prawosławny ordynariusz WP abp. Jerzy Pańkowski i naczelny kapelan ewangelicki Duszpasterstwa Wojskowego – ewangelicki biskup wojskowy Mirosław Wola. Hierarchowie złożyli kwiaty przed tablicą smoleńską oraz w krypcie katedry, gdzie zostali pochowani gen. bryg. ks. bp Tadeusz Płoski oraz ks. płk Jan Osiński, którzy zginęli dziesięć lat temu.

Tegoroczne uroczystości na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego ograniczyły się do modlitwy i złożenia wieńców przed pomnikiem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz ofiar katastrofy smoleńskiej. Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk, zgodnie z obowiązującymi zakazami zgromadzeń, samotnie złożył wieńce przed Pomnikiem Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 roku na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Szefowie służb MSWiA złożyli też wiązanek kwiatów na grobie byłego ministra spraw wewnętrznych i administracji Władysława Stasiaka na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

NA SŁUŻBIE

Wszyscy lecący dziesięć lat temu do Smoleńska wypełniali obowiązki służbowe, także rodziny ofiar zbrodni katyńskiej, które reprezentowały stowarzyszenia i federacje skupiające potomków przedwojennych oficerów. Podobnie jak dziesięć lat wcześniej – w 2000 roku, gdy otwierane były cmentarze katyńskie na Wschodzie, do każdej



Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk przed Pomnikiem Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r.

z nekropolii zorganizowano odrębną pielgrzymkę. Krewni ofiar, asysta mundurowa i inni oficjele docierali do miejsc pamięci pociągami specjalnymi i autokarami. Dlatego w delegacji lecącej do Smoleńska nie było przedstawicieli Policji. Pielgrzymka do największej nekropolii policyjnej na świecie – Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje zaplanowana była w rocznicę jego otwarcia, 2 września 2010 r., i wtedy się odbyła.

W samolocie lecącym do Smoleńska byli jednak przedstawiciele służb, którzy cały czas bezpośrednio wykonywali swoje obowiązki. To oprócz pilotów i obsługi pokładowej z 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego także funkcjonariusze ówczesnego Biura Ochrony Rządu. Było ich dziewięcioro, wszyscy zostali pośmiertnie awansowani o stopień wyżej lub do pierwszego stopnia oficerskiego. Upamiętnia ich pomnik wzniesiony na terenie, gdzie mieści się dziś Służba Ochrony Państwa, która jest następczynią BOR. Przed obeliskiem w rocznicę tragedii wieńce złożyli m.in. minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński, sekretarz stanu w MSWiA Maciej Wąsik i komendant Służby Ochrony Państwa mjr SOP Paweł Olszewski. W Smoleńsku zginęli: płk Jarosław Florczak, mjr Dariusz Michałowski, kpt. Paweł Janeczek, por. Piotr Nosek, ppor. Artur Francuz, ppor. Marek Uleryk, ppor. Paweł Krajewski, ppor. Jacek Surówka i ppor. Agnieszka Pogrodka-Węclawek.

BLISKO POLICJI



Władysław Stasiak 1966–2010

Wśród ofiar katastrofy byli także ludzie związani emocjonalnie z Policją, którzy gościli na łamach miesięcznika „Policja 997”, udzielali w niej wywiadów, swoją obecnością na policyjnych uroczystościach potwierdzali, jak ważna jest służba funkcjonariuszy w niebieskich mundurach.

Taką osobą był niewątpliwie Władysław Stasiak, państwowiec i oddany patriota. Był podsekretarzem stanu w MSWiA odpowiedzialnym m.in. za Policję, potem sekretarzem stanu, a w 2007 r. ministrem spraw wewnętrznych i administracji. Był także

szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego, a od 2009 r. szefem Kancelarii Prezydenta RP. I właśnie w takiej roli polecił 10 kwietnia 2010 r. do Smoleńska. Był wielkim orędownikiem modernizacji służb mundurowych oraz Programu „Razem Bezpieczniej”, który dziś nosi jego imię. Gdy odchodził z MSWiA, pożegnał się z policjantami na łamach miesięcznika „Policja 997”: *Dziękuję całej Policji za wspólną pracę. To wielka satysfakcja, nawet jeśli trzeba nieraz zmierzyć się z problemami. Kilka ważnych udało się jednak rozwiązać. Życzę stabilizacji, ale nie marazmu i zastojów. Życzę również więcej poczucia dumy z pełnionej służby. Nie zadufania i arogancji, ale pewności wartości swej pracy. Bo naprawdę jest tak, że robicie ważne i potrzebne rzeczy. Pomyślności!*

Władysława Stasiaka upamiętnia tablica w gmachu MSWiA. Jego imieniem nazwano jedną z sal w Krajowej Szkole Administracji Publicznej, którą skończył jako absolwent pierwszego rocznika, oraz salę konferencyjną w MSWiA.



Andrzej Przewoźnik 1963–2010

Często gościł na naszych łamach również sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik. To on koordynował prace przy budowie cmentarzy katyńskich i właśnie od niego uzyskiwaliśmy informacje z pierwszej ręki, którymi dzielił się z Czytelnikami. Otwarcia czwartego cmentarza katyńskiego w Bykowni już nie doczekał. Jak zwykle doglądał wszystkich rocznicowych obchodów na całym świecie w miejscach uświęconych krwią Polaków, czuwał także nad przygotowaniem obchodów 70. rocznicy zbrodni katyńskiej.

W SŁUŻBIE BOGU I LUDZIOM

W katastrofie smoleńskiej zginął także biskup połowy Wojska Polskiego, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Policji gen. dyw. Tadeusz Płoski. To on w przeddzień swojej śmierci 9 kwietnia 2010 r. poprowadził modlitwę na dziedzińcu Komendy Głównej Policji przed Obeliskiem „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska”.

Ks. Tadeusz Płoski z Ordynariatem Polowym WP związał się w 1992 r. Był m.in. dziekanem Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, kapelanem, a potem dziekanem Biura Ochrony Rządu. Pracował również jako redaktor naczelny pisma „Nasza Służba”, wy-



Ks. bp Tadeusz Płoski w Kobryniu na Białorusi we wrześniu 2008 r.

dawanego przez Ordynariat Polowy WP. W 2004 r. został mianowany biskupem połowym Wojska Polskiego, a od października 2007 r. był także przedstawicielem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Policji. Oprócz tego sprawował duchową opiekę nad komбатantami, harcerzami, celnikami i SOK-istami. Był członkiem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. W Katyniu miał przewodniczyć celebrze na cmentarzu i wygłosić homilię.



Ks. Andrzej Kwaśnik przed Obeliskiem „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska”, 9 kwietnia 2010 r.

I w końcu ksiądz Andrzej Kwaśnik. Jeszcze 9 kwietnia uczestniczył w uroczystościach na dziedzińcu KGP. Składał wieniec pod Obeliskiem „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska” jako reprezentant Federacji Rodzin Katyńskich. Tego dnia odwiedził także dawną parafię, aby – jeszcze przed odlotem do Smoleńska – pobłogosławić małżeństwo znajomych.

Ks. Andrzej Kwaśnik był człowiekiem wielkiego serca. Pełnił różne funkcje, które trudno wszystkie wymienić. Był oddanym kapelanem Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r., zawsze blisko policjantów, zawsze uśmiechnięty, pełen wigoru i pasji prowadzenia ludzi ku Bogu. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor i Piotr Maciejczak (1)

Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej

Z powodu pandemii COVID-19 tegoroczne wspomnienie osób zamordowanych z rozkazu najwyższych władz ZSRR miało charakter bardzo osobisty, a oficjalne ceremonie planowane z okazji przypadającej w tym roku 80. rocznicy zbrodni katyńskiej zostały okrojone do minimum.

Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej obchodzony jest oficjalnie od 2008 r. Sejm uchwalił nowe święto przez aklamację 14 listopada 2007 r., ale trzeba podkreślić, że pamięć o policjantach, oficerach Wojska Polskiego, pogranicznikach, funkcjonariuszach Straży Więziennej i wywiadu oraz wszystkich jeńcach, którzy wiosną 1940 r. zostali w ZSRR bestialsko zamordowani, czczona była dużo wcześniej.

80 LAT TEMU

13 kwietnia, gdy wypada Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, obchodzony był wcześniej jako Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia. Data jest symboliczna, bo 13 kwietnia 1943 r. prawda o Katyniu, za sprawą hitlerowskich Niemiec, ujrzała światło dzienne. Groby odkryto już wcześniej, ale 13 kwietnia Radio Berlin podało tę informację oficjalnie, zorganizowano konferencję prasową poświęconą sowieckiej zbrodni, a Ferdynand Goetel, polski pisarz,

który za wiedzą Delegatury Rządu na Kraj wziął udział w misji niemieckiej w Katyniu, przekazał raport o niej Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Tajną teczkę z radzieckimi dokumentami na temat tej zbrodni znali wszyscy przywódcy sowieckiego imperium, ale prawdę ujawnił dopiero pierwszy i ostatni prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow. A stało się to dokładnie pół wieku po zbrodni – 13 kwietnia 1990 r.

ODDAĆ HOŁD

W osiemdziesiątą rocznicę zbrodni katyńskiej planowane były wyjątkowe uroczystości. Niestety, z powodu stanu epidemii, odbyły się w szczątkowym wymiarze. Niektóre, jak ceremonie przygotowywane przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 r. z siedzibą w Katowicach, zostały przeniesione na wrzesień. W dniu, gdy były zaplanowane, czyli 24 kwietnia, zarząd stowarzyszenia, przestrzegając obostrzeń związanych z przeciwdziałaniem rozprzestrzenianiu się koronawirusa, przeszedł trasę

marszu katyńskiego – od Pomnika Ofiar Katynia na placu Andrzeja do Grobu Policjanta Polskiego na terenie KWP w Katowicach. Jeżeli warunki na to pozwolą, marsz z udziałem zaproszonych gości i wszystkich chętnych odbędzie się z pełnym ceremoniałem 11 września br.



Na dziedzińcu KGP hołd funkcjonariuszom policji II RP oddał w pojedynkę Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk. Szef Policji złożył wieniec przed Obeliskiem „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska”, gdzie umieszczona jest ziemia z Miednoje. Wcześniej przed Tablicą Pamięci w gmachu KGP uczcił pamięć współczesnych funkcjonariuszy, którzy stracili życie, wykonując obowiązki służbowe.

Krajowy duszpasterz Policji, ordynariusz połowy Wojska Polskiego gen. bryg. ks. bp Józef Guzdek modlił się w intencji ofiar sowieckiego ludobójstwa w kaplicy katyńskiej w Katedrze Polowej WP w Warszawie, a prezydent RP Andrzej Duda złożył wieniec i zapalił zniczy przy inskrypcjach na Grobie Nieznanego Żołnierza upamiętniających zbrodnię katyńską. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. Marek Krupa





Obelisk w katowickiej szkole

W Szkole Policji w Katowicach, z inicjatywy jej komendanta insp. dr. Rafała Kochańczyka, stanął obelisk upamiętniający policjantów województwa śląskiego II Rzeczypospolitej Polskiej zamordowanych w zbrodni katyńskiej. Z powodu stanu epidemii nie było uroczystego odsłonięcia pomnika. Nowy znak policyjnej pamięci został ufundowany przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 r. zs. w Katowicach oraz Zarząd Szkolny Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów SP w Katowicach. Wykuty w kamieniu napis zmusza do refleksji – „Ofiaruj minutę milczenia Kawalerom Walecznym, którzy swoje wczoraj, oddali za Twoje dzisiaj”.

W miejscu pamięci przewodniczący Zarządu Szkolnego NSZZP w SP w Katowicach kom. Grzegorz Łągódka, który jest także członkiem Oddziału Katowickiego OSRP 1939 r. zs. w Katowicach, złożył wiązanek kwiatów i zapalił znicz. Data na obelisku to 4 kwietnia 2020 r. Tego dnia, osiemdziesiąt lat temu funkcjonariusze Związku Radzieckiego zaczęli mordować jeńców obozu w Ostaszku, gdzie przetrzymywano policjantów II RP. Rocznicowe uroczystości, połączone z odsłonięciem monumentu, planowano na 2 kwietnia. Ceremonie zostały jednak odroczone na termin późniejszy, gdy minie zagrożenie koronawirusem. ■

P.Ost.
zdj. Kamila Ulas

75 lat temu zabito niezłomnego policjanta

17 kwietnia br. w siedemdziesiątą piątą rocznicę śmierci sierż. Piotra Jesienia, patrona garnizonu opolskiego, komendanta wojewódzki Policji w Opolu nadinsp. Jarosław Kaleta złożył kwiaty pod tablicą upamiętniającą niezłomnego policjanta. Z powodu obostrzeń związanych z rozprzestrzenieniem się wirusa SARS-CoV-2 generał Kaleta oddał cześć patronowi w imieniu wszystkich podwładnych indywidualnie. Hołd złożył także przed tablicą poświęconą poległym i pomordowanym funkcjonariuszom policji II RP.

Przypomnijmy, że z racji obchodzonego w ubiegłym roku setnego jubileuszu powstania Policji Państwowej każdy z garnizonów zyskał przedwojennego patrona. KWP w Opolu za swojego przewodnika otrzymała sierż. Piotra Jesienia, który służył w Policji Państwowej od samego jej początku aż do II wojny światowej. Udało mu się uciec z transportu sowieckiego. Po powrocie w okolice Kłobucka, gdzie służył przed wojną, zaczął działać w podziemiu. Gdy zakończyła się okupacja niemiecka, Piotr Jesień z polecenia Armii Krajowej wstąpił w szeregi Milicji Obywatelskiej i w lutym 1945 r. został komendantem



posterunku MO w Przystajni. Starł się przeciwdziałać malwersacjom komunistycznych urzędników i wyjaśnić sprawę aresztowań wśród żołnierzy AK. W kwietniu sam padł ofiarą obławy prowadzonej przez nowe władze na konspiratorów, którzy walczyli z Niemcami. Dwa dni po zatrzymaniu, 17 kwietnia 1945 r., już nie żył. Rodzinie przekazano, że został odwieziony do Katowic. Miejsca ukrycia jego ciała nie znaleziono do dzisiaj. ■

P.Ost.
zdj. Dariusz Świątczak

Zmarł Franciszek Szydełko

30 marca br. w wieku 94 lat zmarł Franciszek Szydełko, znany szerzej jako treser zwierzęcych aktorów, w tym tego najslawniejszego – psa Szarika z serialu „Cztery pancerni i pies”.

Franciszek Szydełko był emerytowanym milicjantem w stopniu pułkownika. Miłość do zwierząt wyniósł z domu. Podczas wojny spotkał przedwojennego policjanta, który tresował psy służbowe. Jako jeden z pierwszych absolwentów ukończył Szkołę Przewodników i Tresury Psów w Słupsku, gdzie wykładowcami byli właśnie przedwojenni policjanci. Już w 1948 r. oddelegowany został do filmu jako opiekun psa przy realizacji obrazu „Ulica Graniczna” w reżyserii Aleksandra Forda. Po przeniesieniu Szkoły Przewodników i Tresury Psów do Sułkowiec przeprowadził się do Warszawy. Najpierw był konsultantem, a potem głównym trenerem psa Trymer, czyli Szarika. Pracował także z Bejem, który odgrywał główną rolę w kręconym w Sułkowiec serialu pt. „Przygody psa Cywila”. Po przejściu na emeryturę całkowicie poświęcił się pracy ze zwierzęcymi aktorami.

Przez pół wieku działalności zawodowej przygotował do występów na planie ponad 500 zwierząt w prawie 150 produkcjach. W jednej trzeciej z nich pojawiał się nawet w epizodycznych rolach osobiście. Wytresowane przez niego zwierzęta grały m.in. w serialach „Noce i dnie”, „Szaleństwa panny Ewy”, „Ogniem i mieczem”, „W pustyni i w puszczy”.

Mimo swojego wieku starał się być zawsze obecny na jubileuszach Szkoły Policji w Słupsku, Zakładu Kynologii Policyjnej w Sułkowiec czy na kynologicznych mistrzostwach Policji. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



90 LAT TEMU

Maj 1930

• Z uchwalonego na lata 1930–1931 budżetu Policji Państwowej Komenda Główna PP dokonała pierwszego w bieżącym roku zakupu sprzętu motoryzacyjnego dla potrzeb formacji, nabywając 20 samochodów osobowych marki „Ford” (model 1930) oraz 25 motocykli renomowanej firmy „Harley Davidson” z jedno- i dwuosobowymi wózkami. Dzięki temu stan posiadania mechanicznych środków lokomocji osiągnął liczbę 200 samochodów osobowych, 50 ciężarowych oraz 60 motocykli. W najbliższych miesiącach – jak informuje „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” – komendy wojewódzkie PP otrzymają również nowe samochody ciężarowe, które zakupione zostaną w wytwórniach krajowych.

• Po raz pierwszy od czasu powołania Policji Państwowej w oficjalnym (urzędowym) wykazie krajowych bibliotek, wydawanym rokrocznie przez Ministerstwo Oświaty, ujęte zostaną policyjne biblioteki funkcjonujące w jednostkach terenowych PP, policyjnych świetlicach, klubach i szkołach. Przeprowadzone zostanie również tzw. skontrum, czyli inwentaryzacja posiadanych zbiorów – zapowiedział w służbowym okólniku komendant główny PP.

1 V – Prezydent RP Ignacy Mościcki przyjął delegację oficerów KG PP, organizatorów IV Ogólnokrajowych Zawodów Sportowych PP, które odbyły się we wrześniu 1929 r. w Katowicach i Królewskiej Hucie. W jej składzie znaleźli się: płk Janusz Jagrym-Maleszewski – komendant główny PP, podinsp. Józef Jeziorski – zastępca głównego komendanta Policji Woj. Śląskiego, oraz nadkom. Bolesław Kusiński z KG PP. Prezydent RP wysoko ocenił rozwój działalności sportowej w policyjnej formacji oraz sukcesy mundurowych sportowców, życzył im też dalszych osiągnięć. Delegaci wręczyli prezydentowi Mościckiemu – w imieniu wszystkich uczestników IV Ogólnokrajowych Zawodów – medal pamiątkowy oprawiony w rzeźbę z węgla kamiennego, który został wykonany przez jednego ze śląskich policjantów.

14 V – Z wielkim zainteresowaniem policyjnego środowiska regionu łódzkiego spotkała się informacja o zorganizowanej przez Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” w Łowiczu profilaktycznej akcji mającej na celu kontrolę stanu zdrowia dzieci funkcjonariuszy miejscowej komendy powiatowej i pobliskich posterunków PP. Zadania tego podjął się lekarz powiatowy, dr Dietrich, który wśród zdiagnozowanych 40 małych pacjentów wykrył 22 przypadki krzywicy, u 31 osób – powiększone gruczoły chłonne, 1 – nerwicę serca, 1 – przepuklinę pępkową oraz 12 przypadków niedożywienia. Otrzymane wyniki dały podstawę do natychmiastowego leczenia maluchów.

40 LAT TEMU

Maj 1980

• O takich funkcjonariuszach, jak kapral Ryszard Stadnicki, dzielnicowy z KM MO w Hrubieszowie, z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że serce mają na dłoni. Swoją empatią i wrażliwością na ludzkie nieszczęście sprawiają, że stereotypowe opinie o nieprzystępnym i surowym „panu władzy” w bezpośrednim z nim kontakcie okazują się zwykłą plotką. Najlepszym tego przykładem jest kapral Stadnicki, który w swoim rejonie służbowym zapiekiował się ubogą rodziną wychowującą dwie małe córki (bliźniaczki), dotknięte od urodzenia opóźnieniem umysłowym.



Poznawszy sytuację materialną i równie tragiczne warunki mieszkaniowe tej rodziny, podjął energiczne działania interwencyjne u władz miejskich, aby ulżyć jej w niedoli. Po długich staraniach udało się załatwić komunalny lokal spełniający godziwe warunki do życia. Kapral Stadnicki nie spoczął na laurach. Nadal otacza serdeczną opieką swoich „podopiecznych”.



20 LAT TEMU

Maj 2000

1 V – Komendant wojewódzki w Katowicach, nadinsp. Mieczysław Kluk, na polecenie wojewody Marka Kempskiego powołał wydział do walki z korupcją. Kilkunastu policjantów działających będzie po cywilnemu i współpracować m.in. z urzędem skarbowym.

8 V – Z inicjatywy kierownictwa poznańskiej KWP oraz miejscowego oddziału stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” w gmachu komendy uroczysto otwarto wystawę poświęconą 60. rocznicy zbrodni katyńskiej. Zaproszonych gości powitał insp. Tadeusz Pawlacyk, komendant wojewódzki Policji, który przypomniał tragiczny los funkcjonariuszy Policji Państwowej zgotowany im wiosną 1940 roku przez sowiecki reżim. Wystawa, która ma charakter otwarty, wzbudziła duże zainteresowanie wśród mieszkańców Poznania. W nawiązaniu do niej Kuratorium Oświaty ogłosiło wśród młodzieży szkół wielkopolskich konkurs „Katyń – Golgota Wschodu”.

11 V – W gmachu KGP, w obecności ambasadora Królestwa Niderlandów Justusa J. de Vissera, podpisano porozumienie o współpracy partnerskiej pomiędzy Komendą Główną Policji a Holenderską Agencją Policyjną, która jest jednostką o charakterze centralnym, mającą za zadanie wspomagać pracę jednostek regionalnych policji. Porozumienie podpisali: komendant główny Policji nadinsp. Jan Michna i szef Holenderskiej Agencji Policyjnej Joop E. de Wijs.

17 V – W Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym KGP uruchomiono nowoczesny system identyfikacji daktyloskopijnej AFIS, służący do automatycznego kodowania i porównywania śladów linii papilarnych zabezpieczonych na miejscu przestępstwa z odciskami na kartach daktyloskopijnych zgromadzonych w policyjnych zbiorach. System kosztował ponad 3 mln USD, które CLK uzyskało z funduszu PHARE. Uroczystego otwarcia systemu dokonał minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki wspólnie z nadinsp. Janem Michną, komendantem głównym Policji.

25 V – Najwyższa Izba Kontroli ogłosiła tezy raportu oceniającego działalność Policji po wprowadzeniu reformy administracyjnej kraju w 1999 roku. Zdaniem NIK, nowa organizacja formacji nie wpłynęła na poprawę stanu bezpieczeństwa publicznego, natomiast skutkowałą wzrostem biurokracji policyjnej. W komendach powiatowych zatrudnienie policjantów w służbie kryminalnej spadło o 14,5%, w służbie prewencji zaś o 1,2%. Natomiast liczba policjantów w służbie logistycznej wzrosła o 91,5%. ■

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP

(Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie: www.hit.policja.gov.pl)

Epidemie od zarania dziejów nawiedzały ludzkość. Dezynteria, dżuma, dur plamisty, czerwonka, cholera, czarna ospa, hiszpanka dziesiątkowały populacje nieraz bardziej niż wojny. Z epidemiami walczyli lekarze, ale ważna też była rola służb porządkowych, choć nie zawsze znalazła ona miejsce w kronikarskich zapisach.

Największe epidemie XX wieku

„Hiszpanka”

W XX wieku największą pandemię wywołała grypa nazwana hiszpanką, choć wirus nie przyszedł z Hiszpanii, lecz został przyniesiony przez amerykańskich żołnierzy udających się na front w Europie. Pandemia zaczęła się pod koniec I wojny światowej i trwała do roku 1920. Zachorowało na nią pół miliarda ludzi na świecie, a liczba ofiar śmiertelnych sięgnęła od 50 do 100 milionów. Jej rozprzestrzenianiu się sprzyjał fakt, że kraje zaangażowane w konflikt zbrojny nie przekazywały do publicznej wiadomości raportów o zasięgu epidemii, a tym samym nie współpracowały w jej zwalczaniu. Robiła to jedynie neutralna w tej wojnie Hiszpania, podając komunikaty o rozszerzaniu się epidemii, i zapewne dlatego uznawano potem, że grypa zaczęła się w tym kraju i stąd jej nazwa.

Hiszpanka była najgroźniejszym wirusem grypy, jaki dotychczas nawiedził ludzkość. Była inna niż wszystkie znane wcześniej epidemie – atakowała głównie ludzi młodych, w przedziale wiekowym 20–40 lat, co jest nietypowe dla grypy sezonowej, zbierającej śmiertelne żniwo głównie wśród dzieci i seniorów.

Wynikało to z faktu, że najwyższa śmiertelność, jak w każdej epidemii, dotyczyła dużych zbiorowisk, a takimi były wówczas m.in. obozy wojskowe, gdzie dodatkowo panowały fatalne warunki sanitarne. Po zakończeniu wojny wracający do domów żołnierze roznieśli wirusa po całej Europie i dalej po świecie. Hiszpanka objęła cztery kontynenty: Europę, Amerykę Północną, Azję i Afrykę. Na wysoką śmiertelność miał wpływ fakt, że w wyniszczonych wojną krajach panowały złe warunki sanitarne, brakowało żywności i leków.

Liczba ofiar hiszpanki w Polsce jest trudna do ustalenia, ponieważ w czasie II wojny światowej zniszczonych zostało wiele dokumentów, w tym dokumentów cmentarzy, które byłyby najlepszym źródłem informacji. Nie bez znaczenia jest też fakt, że epidemia pojawiła się w momencie, kiedy kraj odzyskał niepodległość. W prasie panowała euforia z odzyskanej wolności, donoszono głównie o takich wydarzeniach jak powrót Józefa Piłsudskiego czy powstawanie kolejnych instytucji państwowych. Niektóre gazety pisały jednak o śmiertelnej chorobie, która dziesiątkuje ludność.

I tak na przykład krakowski „Głos Narodu” w wieczornym wydaniu z 22 października 1918 roku zamieścił krótką, lecz dramatycznie brzmiącą notkę z powiatu Sokalskiego (koło Lwowa). Według doniesień gazety nie było w tym rejonie ani jednego domostwa, w którym ktoś nie zachorował na hiszpankę. *Zazwyczaj ulegają jej wszyscy mieszkańcy danej chaty po kolei. Śmiertelność jest ogromna. Całe gminy leżą w ogromnej gorączce, wielu chorym bucha krew z ust i nosa. Kto się zaziębi, ten idzie na tamten świat. (...) Stolarze po wsiach i miasteczkach nie robią nic innego, tylko trumny (...).*

Choroba tak wycieńcza ludność, że staje się na długi czas niezdolną do pracy. Cierpi na tym ogromnie gospodarka na roli. Nie kopie się ziemniaków, które wkrótce zaczną gnić, nie uprawia się roli pod zasiew oziminy.

Historycy przyjmują, że w latach 1918–1920 w Warszawie, liczącej wtedy ponad 820 000 mieszkańców, z powodu hiszpanki zmarło około 2000 osób. Stanowiło to ćwierć procenta całej populacji.

Starszy ordynator mokotowskiego szpitala wojskowego dr medycyny Szczęsny Bronowski tak opisywał przebieg epidemii w Warszawie: *Od listopada roku 1919 do lipca roku 1920 w Szpitalu Wojskowym Mokotowskim w Warszawie obserwowaliśmy ściśle klinicznie 700 przypadków grypy z pośród ogólnej cyfry 916 chorych grypowych. We Lwowie i Krakowie pojawiła się grypa mniej więcej już w połowie września, w październiku już grasowała ona epidemicznie w Zagłębiu Dąbrowskiem. W Warszawie też już we wrześniu notowano pojedyncze przypadki, w październiku zaś już powszechnie mówiono o panującej epidemii „Hiszpanki”. (...) W zimie roku 1919 nasilenie epidemii nieco przygasto. Na wiosnę i w lecie tegoż roku nastąpiło jeszcze większe uspokojenie, od października zaś epidemia znakomicie się wzmogła i trwała, prawie w jednakowym nasileniu, aż do wiosny roku 1920, stopniowo ustępując w ciągu m. kwietnia, maja i czerwca. (...) W szpitalu Wojskowym Mokotowskim zanotowaliśmy 35 przypadków bezpośredniego zakażenia się chorych innej kategorii od chorych na grype, na przestrzeni jednak nieco większej, a mianowicie do 6 metrów, okres zaś wylegania bywał krótki, przeważnie od 12–24, rzadko do 72 godzin. Zapadania jednak całej sali nigdy nie widzieliśmy, chorzy grypowi leżeli na salach ogólnych, ale obszernych i dobrze przewietrzanych. Działo się tak jednak w kosza-*



*rach, w lokalach fabrycznych, szkołach i.t.d., czyli w większych zbiorowiskach ludzkich zanieczyszczonych i źle wietrzonych. Nadmienić należy, że wśród tych, którzy zachorowali w sąsiedztwie najbliższym chorych na grypę, w warunkach zachowanej czystości i wentylacji dobrej, nie spotykaliśmy postaci ciężkich; czynnikiem zaś wywołującym zapadnięcie na grypę było przeważnie nagłe lub nadmierne ochłodzenie ciała (S. Bronowski, *Epidemia grypy w latach 1918–1920. Fej istota, objawy, zapobieganie i leczenie*).*

W Krakowie, podobnie jak w Warszawie, umarło ćwierć procenta populacji, ale tylko w ciągu sześciu tygodni, a nie kilkunastu miesięcy, jak w Warszawie. Przez Polskę, jak przez całą Europę, przetoczyły się trzy fale epidemii. Przyjmuje się, że w sumie hiszpanka zabiła w Polsce około ćwierć miliona osób, na świecie od 50 do 100 milionów. Jaką rolę z zwalczaniu tej epidemii pełniła policja? Nie ma bezpośrednich informacji, jednak pewien ogólny zarys wyłania się z innych zapisów. Policjanci wykorzystywani byli w tamtym czasie przez administrację państwową do różnych czynności niezwiązanych z ich podstawowym zadaniem. W Archiwach Akt Nowych w Warszawie zachował się dokument dotyczący zadań policji na terenie miasta Lwów. W punkcie 8 tego dokumentu wymienia się następujące zadania policji: *pkt. 8. Wkraczanie do akcji przy publicznych nieszczęściach, pożarach, powodziach, epidemiach, nagłych zastąpieniach i próbach samobójczych*. Na czym owo wkraczanie do akcji miało polegać, nietrudno się domyśleć, te zadania bowiem są podobne do dziś.

Czarna ospa

W 1963 roku we Wrocławiu wybuchła epidemia czarnej ospy. Miasto zostało zamknięte, wjazd i wyjazd były kontrolowane przez milicję. Stan epidemii ogłoszono 17 lipca, a odwołano 19 września. Na czarną ospę zachorowało 99 osób, w tym 25 pracowników służby zdrowia, z czego 7 zmarło. Ten przypadek oraz pomoc milicji w zwalczaniu epidemii omówimy szczegółowo w kolejnym artykule.

Ptasia grypa

Epidemia ptasiej grypy miała miejsce w latach 2003–2009, choć pojedyncze przypadki zachorowań zdarzały się od 1997 roku. W latach 2003–2009 z powodu tej choroby wybito 100 milionów sztuk drobiu. Wirus atakował głównie ptaki, jednak przenosił się też na ludzi. W tym okresie zachorowało 440 osób, a zmarło 260. W Polsce w 2007 i 2008 roku zdiagnozowano kilka ognisk ptasiej grypy, ale dotyczyły tylko zwierząt. Do dziś pojawiają się jej niewielkie, pojedyncze ogniska ptasiej grypy na terenie kraju. Rola Policji ograniczała się do asystowania służbom sanitarnym przy wygradzaniu terenów skażonych. W lubuskim, gdzie wykryto najwięcej ognisk ptasiej grypy, służby sanitarne wspierane były w sumie przez 1000 policjantów, z czego część stanowili funkcjonariusze z innych regionów. *Sprawdzanie egzekwowania regulacji prawnych m.in. zakazów wwozu, wywozu czy przemieszczania drobiu i innych ptaków żyjących ma zasadnicze znaczenie w skutecznej walce z wirusem. Niedopuszczenie jego rozprzestrzeniania jest bardzo istotne. Jest to możliwe właśnie dzięki dokładnym kontrolom policjantów. W minionych tygodniach policjanci skontrolowali blisko 3000 pojazdów ciężarowych i niemal 1000 osobówek. Specjaliści ruchu drogowego zaangażowani w eskortę pojazdów transportujących martwy drób do utylizacji wykonali już 18 konwojów specjalnych, eskortując łącznie przejazd ponad 50 pojazdów! Zagwarantowali tym samym bezpieczny przejazd tych pojazdów do Śmitowa (woj. wielkopolskie), Olszówki (woj. kujawsko-pomorskie) oraz Ciepłólówka (woj. lubuskie), gdzie mieszczą się zakłady utylizacyjne. To setki kilometrów, podczas których nie można sobie pozwolić nawet na drobny*

błąd (<http://www.policja.pl/pol/aktualnosci/137024,Policjanci-w-walce-z-ptasia-grypa.html>).

SARS

Również w 2003 roku zaatakował wirus SARS. Pojawił się w Chinach i tamtejsze władze długo ukrywały ten fakt, aż choroba zaczęła obejmować całą Azję Wschodnią. Dopiero wyraźne rozprzestrzenianie się choroby spowodowało zamykanie szkół, lokali i urzędów. W sumie zachorowało ponad 8 tysięcy osób, z czego 774 zmarły.

W Polsce nie było żadnego przypadku zachorowania na SARS.

Świńska grypa

Ta odmiana grypy pojawiła się w Meksyku w 2009 roku. Wirus znany był od początku wieku, ale nigdy wcześniej nie stanowił zagrożenia dla ludzi. Tymczasem w 2009 roku zaczął rozprzestrzeniać się błyskawicznie mimo masowej kwarantanny, zamykania obiektów publicznych i szczepień. W ciągu pierwszego miesiąca zmarło 159 osób. Epidemia objęła USA i Kanadę, potem przeniosła się do Europy, Azji, Afryki i Australii. Świńska grypa była chorobą rozprzestrzeniającą się w takim tempie, że WHO uznała, iż nie ma sensu informowana na bieżąco o każdym nowym przypadku.

W czerwcu 2009 roku WHO ogłosiła pandemię, którą odwołano dopiero po 14 miesiącach. Szacuje się, że wirus ten pochłonął między 150 a 600 tysięcy ofiar.

W Polsce na świńską grypę zmarły 182 osoby. Pierwsza osoba, u której stwierdzono tę chorobę, przyleciała do Polski z USA. Kobieta poddana leczeniu w szpitalu w Mielcu, a Policja i Straż Graniczna dostały za zadanie ustalenie załogi i pasażerów samolotu, którym podróżowała. 170 pasażerów i 9 członków załogi zostało następnie objętych nadzorem sanitarnym, podobnie jak 17 funkcjonariuszy Straży Granicznej, celników i obsługi naziemnej lotniska. Nie potwierdzono u nich zakażenia wirusem świńskiej grypy.

EBOLA

Gorączka krwotoczna wywoływana wirusem EBOLA znana była w Afryce od połowy XX wieku, ale przypadki choroby były jednostkowe. W 2013 roku w Gwinei na gorączkę krwotoczną zachorowało kilkanaście osób z jednej rodziny, które trafiły do szpitala. Od nich zarazili się lekarze i przenieśli wirusa na swoje rodziny. W 2014 roku Gwinea ogłosiła stan epidemii, a wkrótce choroba zaczęła się rozprzestrzeniać w kolejnych państwach afrykańskich.

Do końca 2015 roku zachorowało ponad 28 tysięcy osób, 11 tysięcy zmarło. W Polsce nie było przypadków pojawienia się tego wirusa. ■

ELŻBIETA SITEK

W artykule wykorzystałam informacje zawarte w następujących publikacjach:

R. Kuzak, *Grypa hiszpanka w Polsce 1918–1920 – liczba ofiar i prawdziwy obraz epidemii*,

<https://wielkahaistoria.pl/grypa-hiszpanka-w-polsce-1918-1920-liczba-ofiar-i-prawdziwy-obraz-epidemii/>.

M. Szukała, *Epidemie na ziemiach polskich*,

<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C81227%2CEpidemie-na-ziemiach-polskich.html>.

H. Świdrak, *Największe epidemie ostatnich lat*,

<https://www.medonet.pl/koronawirus/to-musisz-wiedziec,najwieksze-epidemie-ostatnich-lat--koronawirus--sars--ptasia-grypa--ebola,artykul,15776010.html>.

Prawne i techniczne aspekty ustalenia cyberprzestępcy¹

„W sieci” można robić już praktycznie wszystko – komunikować się, korzystać z rozrywki, zwiedzać świat czy robić zakupy. Niestety z technologii czerpią także cyberprzestępcy, którzy wykorzystują przede wszystkim naiwność, łatwowierność i pozorne poczucie bezpieczeństwa użytkowników internetu.

Praktycznie codziennie do jednostek Policji na terenie całego kraju zgłaszają się osoby pokrzywdzone przestępstwami popełnionymi w cyberprzestrzeni. Przekrój czynów jest ogromny – od oszustw popełnianych przy oferowaniu do sprzedaży różnych przedmiotów, przez handel zabronionym towarem, a skończywszy na rozpowszechnianiu treści pedofilskich czy wyludzeniu danych i pieniędzy.

DO WALKI Z CYBERPRZESTĘPCZOŚCIĄ

Wskazane zmiany technologiczne nie ominęły organów ścigania – Policji, prokuratury, sądów oraz innych formacji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne, które musiały przystosować się do nowej sytuacji. Obecnie nie ma chyba formacji, która nie posiadałaby komórki zajmującej się zwalczaniem cyberprzestępczości. Policja również dostosowała się do tych zmian, ponieważ w każdej komendzie wojewódzkiej Policji znajduje się Wydział dw. z Cyberprzestępczością, a w Komendzie Głównej Policji – Biuro dw. z Cyberprzestępczością. Liczba czynów popełnianych za pośrednictwem sieci teleinformatycznych sprawia, że nie tylko te wyspecjalizowane komórki muszą zmierzyć się z tym nowym zagadnieniem. Praktycznie w każdej jednostce Policji prowadzone są postępowania sprawdzające, przygotowawcze czy sprawy operacyjne dotyczące cyberprzestępczości.

USTALIĆ CYBERPRZESTĘPCĘ

Na potrzeby niniejszego opracowania omówiono wyłącznie obowiązujące regulacje prawne, natomiast algorytm postępowania stworzono, opierając się na założeniu wykonywania czynności procesowych w związku z identyfikacją cyberprzestępcy działającego w klasyczny sposób, czyli za pośrednictwem usług świadczonych drogą elektroniczną². Niniejsze opracowanie może być wykorzystywane również przez funkcjonariuszy zajmujących się czynnościami operacyjnymi przy zastosowaniu odpowiednich przepisów wynikających z praktyki służbowej policjantów.

Czynności, których realizacja pomoże ustalić cyberprzestępcę, można podzielić na cztery etapy:

1. Zbieranie informacji o zdarzeniu.
2. Pozyskiwanie informacji od dostawcy świadczącego usługi drogą elektroniczną.
3. Pozyskiwanie danych od providera (dostawcy) internetu.
4. Analiza zgromadzonego materiału dowodowego celem ustalenia sprawcy.

ZDARZENIE

Zbieranie informacji o zdarzeniu, a tym samym o cyberprzestępcy, jest podstawową i pierwszą czynnością do wykonania. Należy mieć świadomość, że od jakości i ilości zebranych informacji dotyczących zdarzenia uzależniona jest możliwość dalszego dokonywania ustaleń o sprawcy. Podczas czynności z pokrzywdzonym, świadkiem czy inną związaną ze zdarzeniem osobą należy pozyskać jak największą liczbę danych o sprawcy i sposobie, w jaki się on kontaktował. W tym zakresie pomocne mogą być następujące pytania:

- Jak nawiązano kontakt ze sprawcą? (połączenie telefoniczne, wiadomości SMS, portale społecznościowe, poczta elektroniczna, aplikacje mobilne, portale ogłoszeniowe);
- Jakie są znane szczegóły dotyczące kontaktu? (numer abonencki, nazwa użytkownika, nr ogłoszenia, nazwa ogłoszenia, tytuł ogłoszenia, treść ogłoszenia, zdjęcia z ogłoszenia, sposób dokonania płatności);
- Kiedy doszło do kontaktu? (dokładne określenie daty i godziny połączenia, zamieszczenia ogłoszenia, kontaktu);
- Jakie dane osobowe i adresowe wskazał sprawca? (imię i nazwisko, adres, adres korespondencji, e-mail).

Jednym z najlepszych sposobów na zabezpieczenie wskazanych informacji jest wykonanie zrzutów ekranu (ang. screenshots). Pozwalają one na zabezpieczenie danych bez ich zniekształcenia.

INFORMACJE OD DOSTAWCY

Po zgromadzeniu podstawowych informacji związanych ze zdarzeniem można podjąć próbę ustalenia danych sprawcy u administratora forum, portalu społecznościowego, portalu ogłoszeniowego czy aplikacji mobilnej – a więc administratora środowiska, w którym doszło do czynu lub które wykorzystano do popełnienia czynu. Aktem prawnym regulującym działalność wskazanych środowisk jest ustawa z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną³. Ustawa ta reguluje praktycznie wszystkie kwestie związane z funkcjonowaniem usług w sieci, tj. kim jest administrator – usługodawca, jego obowiązki, uprawnienia, sposób pozyskiwania danych, ich zakres.

Zgodnie z treścią art. 2 pkt 4 przedmiotowego aktu prawnego świadczenie usług drogą elektroniczną to „wykonanie usługi świadczonej bez jednoczesnej obecności stron (na odległość), poprzez przekaz danych na indywidualne żądanie usługobiorcy, przesyłanej i otrzymywanej za pomocą urządzeń do elektronicznego przetwarzania, włącznie z kompresją cyfrową, i przechowywania danych, która jest w całości nadawana, odbierana lub transmitowana za pomocą sieci telekomunikacyjnej w rozumieniu ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. – Prawo telekomunikacyjne”. Do takich usług można zaliczyć funkcjonowanie wszystkich portali społecznościowych, ogłoszeniowych, forów, sklepów. Administrator takich usług w myśl ustawy jest określony jako usługodawca, czyli „osoba fizyczna, osoba prawna albo jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej, która prowadząc, chociażby ubocznie, działalność zarobkową lub zawodową świadczy usługi drogą elektroniczną”. Natomiast użytkownik – nasz potencjalny sprawca – to usługobiorca, czyli „osoba fizyczna, osoba

prawna albo jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej, która korzysta z usługi świadczonej drogą elektroniczną”⁵.

Usługodawca świadczący usługi drogą elektroniczną na podstawie regulacji ustawy, a dokładnie na podstawie art. 18 ust. 1–2, 3–5, może przetwarzać (a co za tym idzie – również przechowywać):

- 1) dane osobowe usługobiorcy niezbędne do nawiązania, ukształtowania treści, zmiany lub rozwiązania stosunku:
 - a. nazwisko i imiona usługobiorcy;
 - b. numer ewidencyjny PESEL lub – gdy ten numer nie został nadany – numer paszportu, dowodu osobistego lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość;
 - c. adres zameldowania na pobyt stały;
 - d. adres do korespondencji, jeżeli jest inny niż adres, o którym mowa w pkt 3;
 - e. dane służące do weryfikacji podpisu elektronicznego usługobiorcy;
 - f. adresy elektroniczne usługobiorcy;
- 2) inne dane niezbędne ze względu na właściwość świadczonej usługi lub sposób jej rozliczenia;
- 3) za zgodą usługobiorcy i dla celów reklamy, badania rynku oraz zachowań i preferencji usługobiorców z przeznaczeniem wyników tych badań na potrzeby polepszenia jakości usług świadczonych przez usługodawcę, inne dane dotyczące usługobiorcy, które nie są niezbędne do świadczenia usługi drogą elektroniczną;
- 4) dane eksploatacyjne:
 - a. oznaczenia identyfikujące zakończenie sieci telekomunikacyjnej lub system teleinformatyczny, z którego korzystał usługobiorca;
 - b. informacje o rozpoczęciu, zakończeniu oraz zakresie każdorazowego korzystania z usługi świadczonej drogą elektroniczną;
 - c. informacje o skorzystaniu przez usługobiorcę z usług świadczonych drogą elektroniczną.

Z treści art. 18 ust. 1–2, 4–5 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną wynika⁶, że usługodawca może przetwarzać wskazane dane, a co za tym idzie – nie jest on zobligowany do ich przetwarzania i przechowywania. W tym miejscu należy wskazać, że w celu identyfikacji sprawcy niezbędne jest pozyskanie od usługodawcy informacji określających aktywność usługobiorcy w postaci daty i godziny połączenia z usługą oraz adresu IP wraz z portem, który był wykorzystany do połączenia. Na podstawie tych danych można podjąć próbę wskazania osoby, która korzystała z usług. Z powyższego można wyciągnąć jeden nienapawający optymizmem wniosek: usługodawca nie musi przetwarzać danych w postaci adresu IP wraz z portem i okresem logowania do usług, ponieważ nie nakłada na niego takiego obowiązku ustawa. W praktyce jednak prawie każdy usługodawca gromadzi informacje w postaci adresacji IP, daty i godziny połączenia, jednak nie każdy zbiera numery portów adresów IP. Brak rejestrowania portów adresów IP przez usługodawców stwarza ogromny problem na dalszym etapie identyfikacji cyberprzestępcy. Jest to związane z rosnącą liczbą użytkowników sieci Internet oraz używaniem publicznych adresów IP, gdzie jeden adres IP może być użytkowany przez wielu abonentów, a ich identyfikacja odbywa się na podstawie przydzielonych portów.

POZYSKANIE DANYCH

Mając już ustalone dane administratora, a więc usługodawcy świadczącego usługi drogą elektroniczną, należy zwrócić się do niego o przekazanie tych danych. Podstawa prawna została określona w ustawie. Traktuje o tym art. 18 ust. 6, który wskazuje, że „usługodawca nieodpłatnie udostępnia dane, o których mowa w ust. 1–5, organom państwa uprawnionym na podstawie odrębnych przepisów na potrzeby prowadzonych przez nie postępowań”.

W odniesieniu do podstawy prawnej należy podkreślić, że w ramach prowadzonych czynności służbowych dane takie można uzyskiwać:

- w związku z prowadzoną pracą operacyjną na podstawie art. 20c ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji⁷,
- na podstawie wydanego przez prokuratora postanowienia o żądaniu wydania rzeczy na podstawie art. 217 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 236a k.p.k. w zw. z art. 18 ust. 6 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U. z 2020 r. poz. 344).

Brak jest innych przepisów, zarówno w pragmatyce policjantów, jak i w przepisach regulujących zasady funkcjonowania prokuratur, które umożliwiałyby pozyskiwanie takich danych. Wniosek w tym



zakresie jest jeden – „w procesie” dane o usługobiorcy nie mogą być pozyskane w trakcie trwania czynności sprawdzających w myśl art. 307 k.p.k., a podstawą prawną nie będzie art. 15 k.p.k.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, w celu uzyskania danych o usługobiorcy niezbędne jest zwrócenie się do prokuratora nadzorującego postępowanie przygotowawcze z wnioskiem o wydanie postanowienia o żądaniu wydania rzeczy na podstawie art. 217 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 236a k.p.k. w zw. z art. 18 ust. 6 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. W postanowieniu należy uwzględnić jak najwięcej informacji dotyczących sprawy: nazwę użytkownika, numer telefonu, adres e-mail, datę aktywności, treść ogłoszenia itd., ponieważ na podstawie tych danych usługodawca może ustalić użytkownika, który znajduje się w zainteresowaniu Policji. Jako żądane informacje należy wskazać w szczególności: adresy IP wraz z portami oraz datą i godziną, dane osobowe, kontaktowe, a także wszystkie inne zgromadzone dane umożliwiające ustalenie użytkownika końcowego usługi⁸.

► WERYFIKACJA USŁUGOBIORCY

Po otrzymaniu danych od usługodawcy, które zawierają adres IP, port oraz datę i godzinę, można podjąć próbę weryfikacji usługobiorcy. Jednakże, żeby rozpocząć ten etap, należy ustalić operatora obsługującego pozyskany adres IP, tj. kto jest właścicielem ustalonego adresu. Można to bez trudu wykonać za pośrednictwem darmowych wyszukiwarek domen, np. www.who.is, www.whatismyip.com, www.ultratools.com, które wskazują operatora wraz z jego adresem. Po ustaleniu operatora można wystąpić z wnioskiem do prokuratora nadzorującego postępowanie przygotowawcze o wydanie postanowienia o zwolnieniu operatora od zachowania tajemnicy telekomunikacyjnej⁹ na podstawie art. 218 § 1 k.p.k., art. 180 § 1 k.p.k. w zw. z art. 226 k.p.k. oraz w zw. z art. 159 i art. 180a ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne¹⁰. W treści postanowienia należy zażądać od operatora przekazania wszystkich posiadanych informacji umożliwiających ustalenie abonenta, który we wskazanym dniu i godzinie korzystał z adresu IP z portem, a w szczególności numer abonentki, dane abonenta, numer IMEI urządzenia wykorzystanego do połączenia, adres stacji BTS wykorzystanych podczas połączenia. Gromadzenie i przekazywanie powyższych informacji przez operatora zostały uregulowane w ustawie z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne¹¹. Z uwagi na coraz częstsze stosowanie przez operatorów publicznych adresów IP należy mieć świadomość, że w przypadku żądania informacji o adresie IP bez portu można otrzymać dane wielu osób, które korzystały z danego publicznego adresu IP. Wówczas identyfikacja sprawcy będzie bardzo utrudniona. Operator przechowuje dane dotyczące połączeń telekomunikacyjnych przez okres 12 miesięcy, co wprost wynika z ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne¹². Biorąc pod uwagę powyższe, należy mieć świadomość, że próba pozyskania danych obejmujących swoim zakresem dane starsze niż 12 miesięcy zakończy się niepowodzeniem.

ANALIZA MATERIAŁU

Finalnym etapem wskazanych ustaleń czynności jest przeprowadzenie analizy zgromadzonego materiału dowodowego oraz ustalenie sprawcy. Na podstawie zdobytych informacji w postaci: danych sprawcy przekazanych pokrzywdzonemu, danych sprawcy pozyskanych od usługodawcy oraz operatora można podjąć próbę odpowiedzi na pytanie:

- kim była osoba, która wykorzystwała usługi elektroniczne do popełnienia czynu (po weryfikacji adresacji IP od operatora oraz danych od usługodawcy),
- gdzie się ona znajdowała (po analizie odpowiedzi od operatora dotyczącej stacji BTS),
- z jakiego urządzenia korzystała (po analizie odpowiedzi od operatora dotyczącej urządzeń wykorzystanych do połączenia).

IDENTYFIKACJA SPRAWCY

Wykonanie tych czynności może pozwolić na bezsporne wskazanie sprawcy, ale może także zmusić prowadzącego do dalszych czynności procesowych – np. przesłuchania wskazanych osób w charakterze świadków czy dokonania kolejnych ustaleń – np. w zakresie ustalonych adresów IMEI celem weryfikacji, jakie inne karty SIM współpracowały z urządzeniem.

Ustalenie sprawcy uzależnione jest również od błędów przez niego popełnionych, a także tego, w jaki sposób się zabezpieczył. Identyfikując sprawcę po adresacji IP, należy mieć świadomość, że:

- sprawca mógł korzystać z otwartych sieci Internet – tzw. hotspotów czy niezabezpieczonych routerów;
- mógł próbować ukryć swoją obecność i ruchu w sieci (VPN, TOR);
- mógł korzystać z usług zagranicznych operatorów.

Dodatkowo, oprócz identyfikacji sprawcy na podstawie ustalonych adresów IP, można próbować go ustalić na podstawie innych danych, takich jak numery rachunków bankowych, numery abonentki, adresy e-mail, dane adresowe, dane osobowe. Wielu przestępców do oszustw wykorzystuje ukryte sieci, hotspoty, fałszywe czy też skradzione dane osobowe, jednak w celu pobrania środków od pokrzywdzonych podaje własne rachunki bankowe. Podczas identyfikacji sprawcy cyberprzestępstwa należy zebrać wszystkie dostępne dane oraz zweryfikować nawet najbardziej błahе założenie, ponieważ nawet „wielcy oszuści” zostali wykryci przez jeden mały błąd, przez pomyłkę lub zbyt dużą pewność siebie. ■

sierz. sztab. dr ŁUKASZ KRYSIŃSKI
detektyw Zespołu dw. z PG Wydziału Kryminalnego KPP w Słupcy
zdj. Jacek Herok

¹ Niniejszy artykuł jest niezbędnym kompendium wiedzy dla funkcjonariuszy Policji, a także innych formacji zajmujących się w ramach wykonywanych czynności służbowych zwalczaniem cyberprzestępczości. Publikacja ta jest efektem wcześniejszych rozważań prowadzonych przez autora dotyczących działań cyberprzestępców i możliwości prawnych związanych z ich identyfikacją, które zostały przedstawione w artykule pt. *Identyfikacja cyberprzestępców* w czasopiśmie „Prokuratura i Prawo” 2020, nr 2/20, i stanowi swoistą esencję zamieszczonych w nim zagadnień, które zostały przedstawione w praktyczny sposób.

² Osoby pragnące poszerzyć wiadomości z zakresu cyberprzestępczości mogą być zainteresowane m.in. następującymi publikacjami: Ł. Krysiński, *Identyfikacja cyberprzestępców*, „Prokuratura i Prawo” 2020, nr 2/20, P. Opitek, *Cyberprzestępczość w pracy prokuratora*, „Prokuratura i Prawo” – wydanie specjalne, Warszawa 2018, M. Stefanowicz, *Cyberprzestępczość – próba diagnozy zjawiska*, „Kwartalnik Policynny” 2017, nr 4.

³ Dz.U. z 2020 r. poz. 344.

⁴ Art. 2 pkt 5 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U. z 2020 r. poz. 344).

⁵ Art. 2 pkt 6 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U. z 2020 r. poz. 344).

⁶ Dz.U. z 2020 r. poz. 344.

⁷ Dz.U. z 2020 r. poz. 360.

⁸ Należy wskazywać jako dane żądane do przekazania wszystkie posiadane i zgromadzone informacje, ponieważ identyfikować sprawcę można także poprzez adresy e-mail, numery abonentki, numery rachunków bankowych itd.

⁹ W ramach prowadzonej pracy operacyjnej dane telekomunikacyjne można pozyskiwać również na podstawie art. 20c ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U. z 2020 r. poz. 360).

¹⁰ Dz.U. z 2019 r. poz. 2460, z późn. zm.

¹¹ Dz.U. z 2019 r. poz. 2460, z późn. zm.

¹² Art. 180a ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne (Dz.U. z 2019 r. poz. 2460, z późn. zm.).

Stare metody w nowym wydaniu

Przestępcy nie czekają, aż pojawi się szczepionka na COVID-19. Dla nich pandemia jest kolejną okazją do zdobycia pieniędzy. Tak jak wirus, z łatwością przekraczają granice, dlatego ich działaniami zajął się Interpol.

Sekretarz generalny Interpolu Jürgen Stock ostrzegł, że szpitale i organizacje medyczne stały się celem cyberprzestępców dążących do „zarobku kosztem chorych pacjentów”. Interpol wydał ostrzeżenie o zwiększonym ryzyku ataków z wykorzystaniem szkodliwego oprogramowania (ransomware), które blokuje dostęp do systemów komputerowych lub uniemożliwia odczyt zapisanych w nim danych, żądając od ofiar okupu za przywrócenie stanu pierwotnego.

UDERZENIE HAKERÓW

Ofiarą cyberprzestępców padł m.in. Szpital Uniwersytecki w Brnie w Czechach. Urzędnicy szpitala nie ujawnili charakteru naruszenia bezpieczeństwa, ale hakerzy zmusili do zamknięcia całej sieci IT, przełożenia planowanych operacji i kierowania nowych pacjentów do innego szpitala. Atak na szpital w Brnie potraktowano bardzo poważnie, gdyż placówka ta jest centrum testowym COVID-19 w Czechach.

Prawdziwą bitwę z hakerami z grupy Maze stoczył 14 marca br. brytyjski zespół badawczy Hammersmith Medicines Research (HMR), który w przeszłości opracował szczepionkę przeciw eboli i leki na chorobę Alzheimera, a teraz opracowuje szczepionkę COVID-19. Hakerzy wykradli poufne dane HMR dotyczące 2300 ochotników na badania medyczne i grożąc ich opublikowaniem, zażądali okupu. Zespół bezpieczeństwa firmy jeszcze tego samego dnia odparł atak i przywrócił sprawność systemu komputerowego. HMR odmówił zapłaty okupu, ale hakerzy i tak opublikowali skradzione informacje. Sprawa jednak stała się na tyle głośna i nie przyniosła popularności Maze, że grupa złożyła publiczną obietnicę zaprzestania ataków na organizacje medyczne, dopóki nie ustabilizuje się sytuacja z wirusem. Ostrzegła jednak przed kolejnymi atakami i obwiniła firmy, które zarabiają miliardy dolarów z internetu, ale nie przejmują się bezpieczeństwem ani prywatnością.

– Ponieważ szpitale i organizacje medyczne na całym świecie nieustannie pracują nad utrzymaniem dobrostanu osób zarażonych koronawirusem, stały się celem bezwzględnych cyberprzestępców, którzy chcą zarobić kosztem chorych pacjentów – powiedział Jürgen Stock. – Zamknięcie krytycznych systemów szpitali nie tylko opóźni szybką reakcję medyczną wymaganą w tych niespotykanych czasach, ale może doprowadzić bezpośrednio do śmierci. Interpol nadal stoi na straży swoich krajów członkowskich i zapewnia wszelką niezbędną pomoc, aby nasze kluczowe systemy opieki zdrowotnej pozostały nietknięte, a przestępcy zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Przestępcy chcący zarobić na strachu nie mają żadnych zahamowań, a do swych działań wykorzystują znane organizacje cieszące się powszechnym zaufaniem, podszywając się pod m.in. Światową Organizację Zdrowia (WHO). Odnotowano przypadki phishingowych listów oraz wiadomości e-mail związanych z COVID-19. Niektóre z nich zachęcały do otwarcia linku lub strony rzekomo zawierającej dodatkowe informacje wysłane np. przez WHO. Jednak aby dotrzeć do takiej strony lub informacji, należy zalogować się, używając swojego adresu e-mail i hasła. W ten sposób przestępcy mogą instalować złośliwe oprogramowanie na urządzeniu odbiorcy i kraść pieniądze lub poufne informacje.

Interpol wydał tzw. fioletowy komunikat ostrzegający policje we wszystkich 194 krajach członkowskich o podwyższonym zagrożeniu ransomware, sposobach działania sprawców przestępstw, przedmiotach lub urządzeniach używanych do ich popełniania lub uzyskiwania informacji o czynach przestępczych.

Interpol ostrzega przed oszustwami finansowymi związanymi z COVID-19. Przestępstwa przekraczają granice państw, a straty pieniężne zgłoszone Interpolowi sięgają setek tysięcy dolarów. Jednostka ds. Przestępstw Finansowych Interpolu codziennie otrzymuje informacje na temat oszustw i wnioski o pomoc w powstrzymaniu nieuczciwych płatności. Osoby będące ofiarami ataków głównie mieszkają w Azji, ale przestępcy dla uwiarygodnienia swoich działań używali kont bankowych znajdujących się w Europie. W jednym z przypadków opisanych przez Interpol ofiara w Azji nieświadomie dokonała płatności na kilka kont bankowych kontrolowanych przez przestępców w wielu krajach europejskich. Dzięki pomocy Interpolu władze krajowe były w stanie zablokować niektóre płatności, ale inne zostały szybko przeniesione przez przestępców na kolejne konta, zanim udało się je zlokalizować i zablokować.

Wybuch pandemii koronawirusa pobudził nowy trend w dziedzinie podrabianych produktów medycznych: masek na twarze, środków do dezynfekcji rąk, czy nieautoryzowanych leków. Czasami oszustom udaje się okraść firmy z naprawdę dużych pieniędzy. Jedna z nich na zakup żeli antybakteryjnych i masek FFP3/2 przekazała firmie w Singapurze 6,6 mln euro. Towar nigdy nie dotarł do odbiorcy.

WNUCZEK JEST CHORY

Przestępcy, wykorzystując strach przed pandemią, dostosowali wcześniej sprawdzone metody. Podrabiają strony internetowe, zakładają platformy handlu elektronicznego, konta w mediach społecznościowych, rozsyłają fałszywe wiadomości e-mail oferujące maski ochronne na twarz i maski chirurgiczne, czy podszywając się pod osobę prywatną czy instytucję, tworzą schematy phishingowe wyludzające poufne informacje. Schematy oszustw telefonicznych związanych z wirusem są klonem oszustw „na wnuczka”. Przestępcy dzwonią do ofiar, udając urzędników kliniki lub szpitala, twierdząc, że krewny ofiary zachorował na wirusa i niezbędne są pieniądze na leczenie... Niby nie jest to nic nowego, ale używany przez nich termin „COVID-19” jest teraz wyjątkowo skuteczną przynętą.

OSZUSTWO „NA MASKE”

Przeciw przestępcom próbującym za pośrednictwem internetu wprowadzić te towary na rynek skierowana była operacja Pangea XIII, w której uczestniczyła policja, organy celne i organy ochrony zdrowia

► z 90 krajów. Jej efektem były aresztowania 121 osób na całym świecie, zakłócenie działania 37 zorganizowanych grup przestępczych, zajęcie potencjalnie niebezpiecznych farmaceutyków o wartości ponad 14 mln dolarów oraz zamknięcie ponad 2500 linków do stron internetowych, mediów społecznościowych, rynków internetowych i reklam on-line niereglamentowanych farmaceutyków. Tylko w dniach od 3 do 10 marca br. organy ścigania na całym świecie skonfiskowały ponad 34 tys. podrabianych masek chirurgicznych.

– Każdy, kto myśli o zakupie artykułów medycznych przez internet, powinien poświęcić chwilę i sprawdzić, czy rzeczywiście ma do czynienia z legalną, renomowaną firmą, w przeciwnym razie twoje pieniądze mogłyby zostać utracone przez działanie pozabawionych skrupułów przestępców – radzi szef Interpolu.

W takich przypadkach ofiarami przestępców padają nie tylko osoby prywatne, kupujące detaliczne ilości artykułów, ale także firmy. Wszczęte zostało międzynarodowe dochodzenie z udziałem Interpolu oraz oddziałów policji z Irlandii, Holandii i Niemiec. Dotyczy ono oszustwa „na maski”, którego ofiarą padła niemiecka firma próbująca kupić 10 mln masek o wartości około 15 mln euro od dostawców reklamujących swój asortyment na stronach internetowych. Nabywcy złożyli zamówienie on-line na fałszywej stronie internetowej stworzonej na wzór legalnie działającej firmy z siedzibą w Holandii. Zaliczka trafiła na konto w Irlandii, skąd została przetransferowana na konto w Nigerii. Maseczki nie zostały dostarczone... Sprawa jest w toku. Póki co udało się odzyskać tylko część pieniędzy i aresztować dwie osoby podejrzane o dokonanie oszustwa.

KOKAINA UKRYTA W RĘKAWICZKACH

Tego, jak szybko oszuści potrafią dostosować swoje metody działania do nowych okoliczności, dowodzą identyczne zgłoszenia kradzieży osób prywatnych na całym świecie. Sprawcy, kiedyś udając zarządców nieruchomości, ankieterów czy ekipy remontowej, teraz – by dostać się do lokali – podają się za personel medyczny dostarczający materiały informacyjne czy produkty higieniczne albo przeprowadzający „test koronowy”. Do nowej rzeczywistości dopasowali się także handlarze narkotyków. W Brazylii 13 marca br. w ciężarówce przewożącej rękawiczki chirurgiczne odkryto 1,1 tony kokainy... ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI



22 kwietnia br. minister Mariusz Kamiński poinformował, że w opanowaniu pożaru Biebrzańskiego Parku Narodowego Państwowa Straż Pożarna wesprą w akcji z powietrza dwa policyjne śmigłowce – Black Hawk i Bell. W akcję gaszenia pożaru, który wybuchł 19 kwietnia, włączyło się również kilkudziesięciu policjantów.

Z pokładu Black Hawka koordynowane były loty pozostałych maszyn. Piloci policyjnego śmigłowca między innymi naprowadzali samoloty gaśnicze. Na pokładzie znajdował się również strażak, który oceniał zagrożenie w danym rejonie Biebrzańskiego Parku Narodowego. Z kolei śmigłowiec marki Bell wyposażony jest w kamerę termowizyjną, dzięki której można dostrzec to, czego nie widać gołym okiem. Biebrzański Park Narodowy jest to unikatowe miejsce nie tylko w skali kraju, ale również Europy. To ostoja dzikich zwierząt i wielu chronionych gatunków ptaków i roślin. Pożar objął około 6 tys. hektarów lasu, bagiennych łąk, torfowisk i trzcinowisk. To niezwykle trudny teren do prowadzenia akcji gaśniczej właśnie ze względu na torfowiska, w których ogień może tlić się wiele tygodni. Pożar udało się opanować 27 kwietnia br. ■

KWP w Białymstoku, ipk, zdj. KWP w Białymstoku

Policjanci wsparli zwierzęta w ZOO i jednocześnie zrobili prezent dzieciom

Policjanci w swej codziennej służbie kierują się przede wszystkim empatią i chęcią niesienia pomocy potrzebującym. Uwagę funkcjonariuszy zwróciły zwierzęta w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym w Płocku, które są obecnie w trudnej sytuacji, ponieważ kiedy nie ma zwiedzających, nie ma również wpływów, które zapewniają stabilność działalności ZOO. W związku z tym ogród zoologiczny uruchomił sprzedaż biletów, które będą do wykorzystania w ciągu 365 dni od daty zakupu. Policjanci w tym celu zebrali pieniądze, za które zakupili 120 biletów wstępu do płockiego ZOO, pomagając zwierzętom, które tam przebywają. Bilety przekazali na ręce dyrekcji Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego w Płocku. Po epidemii dzieci skorzystają z biletów podarowanych przez policjantów. ■

SPPPP w Płocku, ipk, zdj. Leszek Bukowski



Należy mieć nadzieję

Przypominamy, że w tym roku nie odbędą się żadne turnieje zawodowe w Policji. Obecnie, w miarę zbliżania się konkretnego terminu, odwoływane bądź najczęściej przenoszone na inny, niekiedy bliżej nieokreślony termin, są wszystkie imprezy sportowo-rekreacyjne przygotowywane w środowisku policyjnym. Należy mieć nadzieję, że gdy tylko minie zagrożenie związane z koronawirusem, uda się zorganizować zaplanowane mistrzostwa, rajdy, biegi i inne zawody. Poniżej publikujemy relację z dwóch imprez, które zdążyły się odbyć, zanim wprowadzono w Polsce obostrzenia na czas epidemii. ■

POst.



Zawody Romków

W ostatni dzień lutego odbyły się XXII Międzynarodowe Zawody Strzeleckie „ROMKÓW”. Na strzelnicy Wielkopolskiego Towarzystwa Sportowego Tarcza 96 w Poznaniu, gdzie rozegrano zawody, stawiło się ponad 150 zawodników. Organizatorem strzeleckich zmagani był Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów woj. wielkopolskiego, Naczelnik Wydziału Kadr KWP w Poznaniu oraz Wielkopolskie Towarzystwo Sportowe Tarcza 96. Patronat nad imprezą objęli Komendant Główny Policji i Komendant Wojewódzki Policji w Poznaniu. Dla najlepszych ufundowano puchary oraz wiele atrakcyjnych nagród rzeczowych.

W ostatni dzień lutego odbyły się XXII Międzynarodowe Zawody Strzeleckie „ROMKÓW”. Na strzelnicy Wielkopolskiego Towarzystwa Sportowego Tarcza 96 w Poznaniu, gdzie rozegrano zawody, stawiło się ponad 150 zawodników. Organizatorem strzeleckich zmagani był Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów woj. wielkopolskiego, Naczelnik Wydziału Kadr KWP w Poznaniu oraz Wielkopolskie Towarzystwo Sportowe Tarcza 96. Patronat nad imprezą objęli Komendant Główny Policji i Komendant Wojewódzki Policji w Poznaniu. Dla najlepszych ufundowano puchary oraz wiele atrakcyjnych nagród rzeczowych.

Konkurencje odbyły się na strzelnicy krytej do tarcz 22-P i TS-2 umieszczonych jedna pod drugą. Odległość do celu – 25 m, liczba strzałów – 20, czas – 3 min. Zawody były bardzo wyrównane, a o miejscach decydowały pojedyncze punkty.

W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Janusz Skosolas, reprezentujący LOK w Gdańsku, wśród kobiet triumfowała Barbara Pańczyk-Salbert z TS FLOR Świętochłowice. Drużynowo pierwsze miejsce zajęła reprezentacja OISW w Katowicach.

Inicjatorami i pomysłodawcami zawodów strzeleckich „ROMKÓW” są Roman Tobolski i Roman Kleszcz, którzy przed laty byli instruktorami wyszkolenia strzeleckiego KWP w Poznaniu. Ideą zawodów jest przede wszystkim doskonalenie umiejętności strzeleckich wśród funkcjonariuszy służb mundurowych, integracja środowiska policyjnego oraz popularyzacja sportu strzeleckiego.

Zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Poznaniu insp. Rafał Pawłowski, gratulując zwycięzcom w poszczególnych kategoriach, podkreślił, że tak naprawdę wszyscy uczestnicy wygrali. Te szczególne zawody strzeleckie to niepowtarzalna okazja dla pasjonatów i zapaleńców do integracji całego środowiska, doskonalenia swoich umiejętności czy wymiany doświadczeń. Dotyczy to zarówno służb mundurowych, jak i osób, które na co dzień nie noszą munduru. „ROMKI” to także możliwość spotkania dawno niewidzianych przyjaciół i spędzenia tej jednej soboty w roku w wyjątkowym towarzystwie. ■

MACIEJ ŚWIĘCICHOWSKI
zdj. autor

Puchar w Kickboxingu dla Policji

W dniach od 6 do 8 marca 2020 r. w Krynicy-Zdroju odbył się Puchar Polski Wojska Polskiego oraz Służb Mundurowych w Kickboxingu. W zawodach wzięła udział Reprezentacja Polskiej Policji w Sportach Walki, która w klasyfikacji drużynowej nie miała sobie równych, zdobywając tytuł najlepszej formacji. Zawody odbyły się w trzech formułach: Pointfighting (PF), Kick Light (KL) oraz K1. Reprezentacja Policji wystąpiła w składzie: mł. insp. Wojciech Żmija z SPKP we Wrocławiu i kom. Daniel Grzyb z KSP (kierownicy, sztab szkoleniowy) oraz zawodnicy: asp. Szymon Bajor z SPKP we Wrocławiu, mł. asp. Ilona Działo-Ćwiek z KWP w Lublinie, mł. asp. Dariusz Szerbiński z KWP w Katowicach, sierż. sztab. Marta Mysur z KWP w Łodzi, sierż. sztab. Tomasz Adamus z KWP w Kielcach, sierż. sztab. Kamil Penkala z KWP we Wrocławiu, sierż. sztab. Patryk Marzec z KGP, st. sierż. Grzegorz Lenart z SPKP we Wrocławiu, st. sierż. Karolina Juja z KWP w Poznaniu, st. sierż. Michał Ślęzak z SPKP w Rzeszowie, st. sierż. Mateusz Koczmar z KWP w Lublinie, sierż. Ewa Bulanda z KWP w Krakowie, sierż. Teresa Baldowska z KWP w Krakowie, sierż. Kamil Trzeźniak z KGP, sierż. Adam Chrzanowski z KSP, st. post. Martyna Ciaskowska

z KWP we Wrocławiu i st. post. Michał Mocny z KWP w Krakowie.

Złote medale zdobyli: Szymon Bajor (K1 + 91 kg, KL + 94 kg), Grzegorz Lenart (K1 – 94 kg), Ewa Bulanda (K1 – 52 kg, KL – 50 kg oraz PF – 50 kg), Marta Mysur (K1 – 65 kg oraz PF – 65 kg), Teresa Baldowska (KL + 65 kg oraz PF + 65 kg (VET)), Adam Chrzanowski (PF – 94 kg), Ilona Działo-Ćwiek (PF – 60 kg), Karolina Juja (K1 – 70 kg).

Srebrne trofea z zawodów przywieźli: Marta Mysur (KL – 65 kg), Adam Chrzanowski (PF + 94 kg), Martyna Ciaskowska (K1 – 60 kg, KL – 60 kg, PF – 60 kg), Karolina Juja (KL – 70 kg), Mateusz Koczmar (KL + 94 kg, PF + 94 kg (VET)), Patryk Marzec (K1 – 75 kg) oraz Kamil Penkala (K1 – 94 kg).

Z brązowymi medalami z Pucharu wrócili: Kamil Trzeźniak (K1 – 81 kg), Dariusz Szerbiński (PF – 79 kg), Kamil Penkala (KL – 94 kg), Michał Ślęzak (KL – 89 kg, PF – 89 kg) i Ilona Działo-Ćwiek (KL – 60 kg).

Policyjna reprezentacja zdobyła łącznie 30 medali, w tym 14 złotych, 10 srebrnych i 6 brązowych, co pozwoliło na zajęcie pierwszego miejsca drużynowo. Drugie miejsce przypadło 18. Dywizji Zmechanizowanej, a trzecie Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Toruniu. Ponadto Szymon Bajor został uznany za najlepszego policjanta turnieju, Marta Mysur za najlepszą policjantkę, a Ewa Bulanda za najlepszą zawodniczkę Pucharu. ■

DANIEL GRZYB
zdj. z archiwum reprezentacji



CEREMONIAŁ POLICYJNY Przysięga oficerska**Świadom godności oficera polskiej Policji...**

Komendant Główny Policji powołał zespół ekspercki, którego celem jest opracowanie projektu roty przysięgi oficerskiej, a tym samym czytelne wskazanie roli współczesnego oficera Policji, łączącego nowoczesność z tradycją, historią oraz pamięcią po poległych na służbie kolegach i koleżankach, którzy rotę ślubowania wypełnili do końca.

Pod koniec ubiegłego roku z inicjatywy przedstawicieli Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie zrodził się pomysł, aby podczas uroczystej promocji na pierwszy stopień oficerski wprowadzony został element przysięgi. Dotychczas, spośród wszystkich formacji mundurowych, tego typu rozwiązanie od lat stosuje jedynie Wojsko Polskie. Idea przysięgi oficerskiej nie wiąże się z powtórzeniem rot policyjnego ślubowania, lecz stanowi symboliczne przeniesienie policjantów w stan oficerski. Pomysł utworzenia i wprowadzenia roty oficerskiej w Policji zyskał akceptację kierownictwa formacji. Decyzją Komendanta Głównego Policji prace nad tym przedsięwzięciem rozpoczął zespół do opracowania i uzgadniania zmiany zarządzenia określającego ceremoniał policyjny.

Zanim jednak nowi oficerowie wypowiedzą słowa rot, powołany zespół ekspercki, w którego składzie znajdują się przedstawiciele Komendy Głównej Policji, Wyższej Szkoły Policji oraz Komendy Stołecznej Policji, dokonał szczegółowej analizy kilku zaprojektowanych tekstów przysięgi. W konspekcyjnym zespole wybrał jeden projekt, zawierający elementy nawiązujące do etyki, etosu oraz historii i tradycji Policji. W najbliższym czasie ostateczna wersja tekstu trafi do konsultacji, musi bowiem zostać przeanalizowana przez ekspertów pod kątem prawnym oraz językowym. Wszystko po to, aby nie wzbudzać w tych aspektach żadnych wątpliwości. Finalnym krokiem będzie wprowadzenie zmian w zarządzeniu w sprawie ceremoniału policyjnego. Wiele wskazuje jednak na to, że przysięga wybrzmii podczas uroczystych promocji na pierwszy stopień oficerski jeszcze w tym roku.

Zapraszamy do podzielenia się przemyśleniami. Wszelkie uwagi w tej sprawie prosimy wysyłać na adres: roman.maciejewski@policja.gov.pl ■

podinsp. ROMAN MACIEJEWSKI, mł. insp. KRZYSZTOF ŁASZKIEWICZ, Gabinet KGP

MSWiA, ipk

Zawieszenie kształcenia na uczelniach

Szef resortu spraw wewnętrznych i administracji przedłużył czasowe ograniczenie funkcjonowania uczelni służb państwowych w związku z pandemią koronawirusa. Termin ten przedłużono do 24 maja br. Rozporządzenie weszło w życie 27 kwietnia. Zajęcia mogą być w tym okresie realizowane z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość, niezależnie od tego, czy zostało to przewidziane w programie kształcenia. Zmienia się również treść ustępu dotyczącego weryfikacji osiągniętych efektów uczenia, „w szczególności przeprowadzenie zaliczeń i egzaminów kończących określone zajęcia oraz egzaminów dyplomowych”. ■

POLICJAmiesięcznik
Komendanta Głównego Policji**997****Adres redakcji:**

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67
www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami:

gazeta.listy@policja.gov.pl

Sekretariat: Sandra Choromańska

gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

Redaktor naczelny:

insp. dr Mariusz Ciarka

mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

Zastępca redaktora naczelnego:

Piotr Maciejczak

piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-116-19)

Sekretarz redakcji:

Anna Krupecka-Krupińska (47 72-121-87)

anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl

Zespół redakcyjny:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński
andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,
Sławomir Katarzyński, Klaudiusz Kryczka,
Paweł Ostaszewski, Izabela Pajdała-Kusińska,
Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

Konsultacja historyczna: nadkom. Krzysztof Musielak
dyrektor BEH-MP KGP

Dział foto: Jacek Herok

jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

Reklama: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Studio graficzne: Krystyna Zaczekiewicz,

Krzysztof Zaczekiewicz (47 72-135-46)

Korekta:

Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (47 72-160-86)

Rada Naukowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław

Szymczyk, Komendant Główny Policji

Prof. zw. dr hab. Brunon Hołyst

Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński

Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik

Prof. zw. dr hab. Andrzej Balandynowicz

Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk

Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek

Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski

Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski

Prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosik

Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka

Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

Insp. dr hab. Iwona Klonowska –

komendant rektor WSPol.

Druk i oprawa: ArtDruk. Nakład: 20 000 egz.

Numer zamknięto: 6.05.2020 r.

Zamówienia na prenumeratę:

Redakcja Czasopisma „Policja 997”

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

tel. 47 72-150-91, 47 72-161-26, faks 47 72-168-67

e-mail: malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Cena prenumeraty rocznej miesięcznika

„Policja 997” – 36 zł

Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP.

Zamówienie zostanie zrealizowane po opłaceniu wysłanej

do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu przez

Zamawiającego wpłaty na konto: Komenda Główna Policji

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

NBP 0/0 Warszawa 18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać:

„Prenumerata Policji 997”.

Wpłaty niepoprzedzone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

Zbigniew Bogusz, Hanna Bigielmajer *Przeszukanie*

Publikacja przybliży problematykę przeszukania w aspekcie teoretycznym, procesowym i taktycznym. Przeznaczona jest głównie dla policjantów służby kryminalnej wykonujących czynności dochodzeniowo-śledcze i operacyjno-rozpoznawcze oraz słuchaczy szkolenia zawodowego podstawowego. Opracowanie uwzględnia stan prawny na dzień 23 września 2019 r. Zostało wzbogacone o aktualną literaturę przedmiotu, orzecznictwo sądowe, wyciągi z aktów prawnych oraz liczne przykłady, dzięki czemu stanowi kompendium wiedzy z zakresu przeszukania.

Wydawnictwo Szkoły Policji w Pile, Piła 2019, wydanie I.



Andrzej Kwiatkowski, Sławomir Jurczyński, Włodzimierz Wiczorek

Podstawowe zagadnienia z budowy i użytkowania broni palnej krótkiej

Opracowanie przygotowane zostało z myślą o słuchaczach szkolenia zawodowego podstawowego oraz szkolenia zawodowego podstawowego po służbie kandydackiej, głównie ze względu na przydatność podczas realizacji zajęć oraz przygotowanie się do zaliczeń, sprawdzianów i egzaminów. Materiał zebrany w opracowaniu z powodzeniem może służyć również każdemu policjantowi od momentu rozpoczęcia szkolenia aż do zakończenia służby. To swoiste kompendium wiedzy dotyczy broni palnej krótkiej: P-64, P-83, Walther P-99 oraz Glock. Opracowanie jest propozycją materiału pomocniczego przygotowaną na podstawie wieloletnich doświadczeń autorów w szkoleniu strzeleckim policjantów.

Wydawnictwo Szkoły Policji w Pile, Piła 2019, wydanie II.



K. Rosłaniec, K. Franckiewicz *Nowe uprawnienia Policji. Wybór przepisów.*

Kontrola osobista, przeglądanie zawartości bagaży i sprawdzenie ładunku oraz sprawdzenie prewencyjne

„Materiały Dydaktyczne” nr 192

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę z dnia 14 grudnia 2018 r. o zmianie ustawy o Policji oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 2399, z późn. zm.), realizując wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 14 grudnia 2017 r. Najważniejszym zarzutem, jaki podniósł Trybunał Konstytucyjny w swoim wyroku, było to, iż ustawa, dając prawo uprawnionym podmiotom do realizacji czynności zbliżonych do przeszukania (np. kontroli osobistej, sprawdzenia prewencyjnego), nie definiuje samych pojęć tych czynności, nie określa ich granic, jak również nie przewiduje możliwości sądowej kontroli zgodności z prawem ich wykonywania. Publikacja przybliży i systematyzuje nowe uregulowania prawne w tym zakresie oraz wskazuje najważniejsze kierunki zmian w sposobie podejmowania i przeprowadzania czynności służbowych policjantów.

Wydawnictwo Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, Legionowo 2020.



Rozmowy z kontrterrorystami

„Granaty, karabiny, broń krótka, desanty ze śmigłowca, szturmowanie budynków. Policyjnym antyterrorystom zlecane jest zatrzymywanie najgroźniejszych i najbardziej okrutnych przestępców. Strzelaniny, wojny gangów, zamachy, odbijanie zakładników to ich żywioł. Codzienne mordercze treningi przygotowują ich do tego, żeby stawić czoło najgorszemu. Tymczasem w domu czeka żona. Pełna niepokoju, bo przecież mąż może nie wrócić z akcji” – to krótki opis nowej książki Katarzyny Puzyńskiej „Policjanci. W boju”.

Trzeci tom z serii non-fiction „Policjanci” poświęcony jest służbie kontrterrorystów. Autorka rozmawia z policjantami emerytowanymi i w czynnej służbie SPKP, ich żonami oraz wdowami po poległych funkcjonariuszach jednostek specjalnych.

Są w niej rozmowy z Iwoną – wdową po komisarzu Mariuszu „Kozim” Koziańskim i Moniką, wdową po mł. insp. Piotrze „Brzozie” Brzezince oraz z Górale, Bacą i funkcjonariuszami SPKP występującymi pod zmienionymi imionami. Rozmowy z życiowymi partnerkami funkcjonariuszy pokazują inną stronę tej służby, która ma ogromny wpływ na życie rodzinne. Oprócz olbrzymiej satysfakcji z pracy w tej formacji pojawiają się również gorzkie obrazy: problemy z przełożonymi, mobbing, rozbudowana biurokracja, brak ochrony prawnej funkcjonariuszy, rozwody, braki kadrowe i sprzętowe. Jednak pomimo tych trudności rodziny policjantów przepełniają dumą i satysfakcją. W tej książce jest dużo o dobrze pojętej solidarności zawodowej, uczeniu się na błędach, czy morderczych szkoleniach.

– Nie wymieniałem tu wszystkich, z którymi miałem okazję i przyjemność pracować. Ale chcę, żebyście wszyscy wiedzieli, że był to dla mnie wielki honor. Cenię sobie to, że jeśli się nawet poróżniliśmy, to było to merytoryczne, a nie osobiste. Nawet wtedy szliśmy w jednym zespole na robotę i robiliśmy to, co potrafiliśmy i lubiliśmy. Z wieloma z was spotykam się przy różnych okazjach i zawsze są to dla mnie fajne chwile. Nie raz i nie dwa, nawet już na emeryturze, okazało się, że można na was liczyć w każdej sytuacji. Na mnie też możecie liczyć, dobrze to wiecie – kończy rozmowę z autorką Baca.

Kupując książki z serii „Policjanci”, wspiera się rodziny funkcjonariuszy, którzy zginęli podczas służby. W dowód uznania autorka połowę swojego honorarium przekazuje na konto Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. ■

IPK

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach
PKO BP VI O/Warszawa nr 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167

